GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Wtorek, 25 sierpnia 2026 | Redaktorka prowadząca **Alina Janusz** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 197.11296, 1

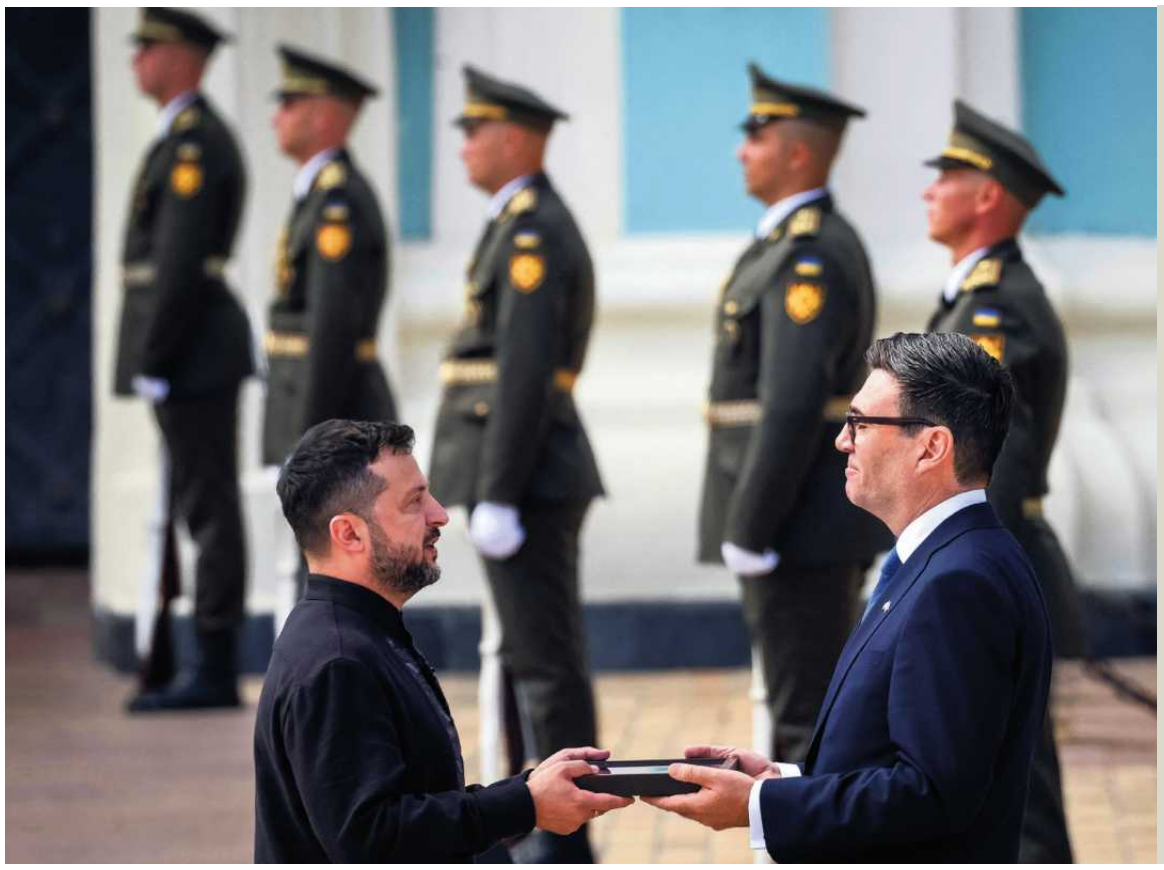
Nakład 31 tys. + **298,5 tys. prenumerat cyfrowych**

Jutro w „Wyborczej”

PREMIEROWA NOWELA MACIEJA SIEMBIEDY

• **Już jutro w druku i w serwisie Wyborcza.pl ukaże się druga część noweli Macieja Siembiedy „Gustaw”. Kolejne odcinki w środy i soboty, aż do 12 września**





FOT. REUTERS/GLEB GARANICH

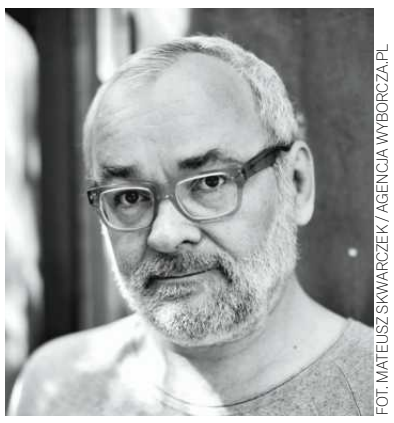
Święto Ukrainy

NIE DALI SIĘ ZŁAMAĆ ROSJI

Europejscy liderzy przyjechali do Kijowa na obchody Dnia Niepodległości Ukrainy. Premier Wielkiej Brytanii Andy Burnham mówił, że Ukraina jest obrońcą Europy, a przez ponad trzy dekady jej mieszkańcy nie dali się złamać Rosji. – Naród ukraiński zasługuje nie tylko na nasze dalsze wsparcie, ale też na naszą wdzięczność i szacunek. Chcę wam powiedzieć coś, co słyszycie zbyt rzadko: dziękuję – stwierdził.
Uroczystości z okazji święta Ukrainy zaplanowano także w Warszawie, odbywały się one po zamknięciu tego wydania.
• **Relacja ▶ wyborcza.pl**

Nie żyje Ignacy Karpowicz

Anomalista, spec od wyjątków



FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

W wieku 50 lat zmarł Ignacy Karpowicz: pisarz, tłumacz literacki, laureat Paszportu „Polityki” za powieść „Balladyny i romanse” z 2010 roku, czterokrotny finalista Nagrody Literackiej „Nike” za powieści „Gesty”, „Balladyny i romanse”, „Ości” i „Sońka” oraz „Ludzie z nieba”. Jego książki zostały przetłumaczone na kilkanaście języków, w tym angielski, hiszpański, francuski i niemiecki.
• **Więcej ▶ wyborcza.pl**

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
9 770860 908129 35>

1 RP

Awantura o Nord Stream

Rosja atakuje Tuska

Władze Rosji rozpętały kampanię ataków na premiera Donalda Tuska, który uznał, że Niemcy nie powinny ścigać podejrzanych o wysadzenie bałtyckich gazociągów Nord Stream z Rosji do Niemiec.

Andrzej Kublik

Zachętę do tego dała Prokuratura Generalna Niemiec, która w ostatnią środę, 19 sierpnia, ogłosiła, że na podstawie wydanego przez nią Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA) w Chorwacji został zatrzymany obywatel Ukrainy Vladimir S., którego niemieccy śledczy podejrzewają o udział w wysadzeniu pod koniec września 2022 r. obu nitek gazociągu Nord Stream 1 i jednej z dwóch nitek bliźniaczego systemu Nord Stream 2. Pod koniec zeszłego tygodnia sąd w Chorwacji postanowił aresztować zatrzymanego do czasu podjęcia decyzji w sprawie jego ekstradycji do Niemiec.

Zatrzymany to Wołodymyr Żurawlow, którego aresztowania niemieccy śledczy domagali się od Polski w połowie 2024 r. – bez powodzenia, bo Żurawlow wyjechał do Ukrainy. Później wrócił do Polski, gdzie od kilku lat mieszka i przed rokiem został zatrzymany przez polską policję na wniosek Niemiec.

Sąd w Warszawie nie zgodził się jednak na ekstradycję obywatela Ukrainy, tłumacząc to wątpliwościami co do uzasadnienia niemieckiego wniosku. Sam Żurawlow zapewniał, że jest niewinny.

Sędzia Dariusz Łubowski, uzasadniając odmowę ekstradycji. wskazał, że ewentualne wysadzenie przez Ukraińców bałtyckich rurociągów Gazpromu w czasie zbrojnej napaści Rosji na Ukrainę byłoby uzasadnioną i sprawiedliwą formą obrony przed agresją.

Donald Tusk mówi, kto ma się wstydzić

W piątek w Krakowie dziennikarze pytali premiera Tuska o zatrzymanie w Chorwacji Ukraińca, którego ekstradycji do Niemiec odmówił sąd w Warszawie.

Premier – według relacji serwisu TVP World – przypomniał dziennikarzom, że Polska długo sprzeciwiała się budowie gazociągu Nord Stream 2, wskazując, iż jego eksploatacja doprowadzi do pogłębienia zależności Europy od gazu z Rosji. „Niemcy uważały wtedy inaczej. Zmienili zdanie, ale za późno” – powiedział Tusk. I dodał: - Ale Niemcy na pewno nie powinni ścigać tych, którzy w sytuacji, gdy ich kraj został zaatakowany, podejmowali takie lub inne działania. W tej sprawie nie zmienię zdania i uważam, że wstydzić powinni się ci, którzy zbudowali ten gazociąg, a nie ci, którzy go wyłączyli.

Podobnie swoje stanowisko premier Polski sformułował w październiku zeszłego roku, przed ogłoszeniem przez sąd odmowy ekstradycji Żurawlowa.

Tusk napisał wtedy po angielsku na platformie X: „Problem z Nord Stream 2 nie polega na tym, że został wysadzony. Problemem jest to, że został zbudowany”.

Wściekłość w Rosji

W Rosji słowa polskiego premiera wywołały wściekłość.

„Uważam, że trzeba ogłosić międzynarodowy list gończy za tym fanatycznym politykiem jako niebezpiecznym przestępcą” – powiedział państwowej agencji prasowej TASS Michaił Szeremet, deputowany do Dumy, niższej izby rosyjskiego parlamentu.

Ze specjalnym oświadczeniem, podanym w formie odpowiedzi na pytania dziennikarza, wystąpiła Maria Zacharowa, rzeczniczka rosyjskiego MSZ.

„Publiczna wypowiedź szefa rządu dużego państwa europejskiego, usprawiedliwiająca akt terroru popełniony na oczach całego świata, wysyła niszczycielski sygnał, który jak w reakcji łańcuchowej doprowadzić może ostatecznie do demontażu wszelkich ograniczeń, chroniących dotąd stosunki między państwami na kontynencie europejskim przed całkowitym stoczeniem się w stronę prawa dżungli” – stwierdziła Zacharowa.

Rzeczniczka rosyjskiej dyplomacji stwierdziła również: „Wypowiedź Donalda Tuska obnażyła również głęboko zakorzenione napięcia historyczne między Polską a Niemcami, a także rywalizację wynikającą z dążenia Berlina i Warszawy (przy wsparciu Białego Domu) do realizacji własnych, wygórowanych ambicji, w ramach wspólnych sojuszy: Unii Europejskiej i NATO”.

Krytyki nie oszczędził też Kreml. „Jeśli pan Tusk opowiada się za takimi terrorystycznymi aktami sabotażu i je popiera, może to budzić jedynie zdumienie i konsternację” – powiedział rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow, komentując słowa premiera Polski.

W niedzielę 23 sierpnia w wywiadzie dla rosyjskiej telewizji Putin nieoczekiwanie odniósł się do sprawy. Stwierdził, jakoby pierwotnie Gazprom planował ułożyć Nord Stream 2 przez terytorium Polski.
• **Więcej ▶ 11**

eprasa.pl 541e458a89

Paulina Nodzyńska

Test z człowieczeństwa

Rozporządzenie ministra cyfryzacji o transkrypcji stało się faktem. Od niedzieli 23 sierpnia urzędnicy stanu cywilnego nie będą już mogli mówić parom tej samej płci, które pobrały się za granicą i złożyły wniosek o wydanie im polskiego aktu małżeństwa, że mają związane ręce, bo w rubrykach nie da się wpisać dwóch kobiet lub dwóch mężczyzn. Wzory właśnie zostały zmienione – już się da.

Rządzący mówią o historycznym momencie, przełomie dla par. Deklarują, że po wecie prezydenta Karola Nawrockiego dla „statusu osoby najbliższej" skupią się na wdrażaniu w życie praw wynikających z transkrypcji. Bo o te – póki nie będzie systemowych regulacji – pary będą musiały ubiegać się w każdej instytucji osobno.

Jak sytuacja wygląda na dziś? Przyznawanie ulg i świadczeń na podstawie aktu transkrypcji zapewniają już Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej i NFZ. Ale już Krajowa Informacja Skarbowa poinformowała jedną z par, że „transkrypcja nie daje automatycznie prawa do ulg i zwolnień" – o czym pisał portal oko.press.pl. Ministerstwo Finansów w tej sprawie milczy.

To daje paliwo prawicy, która sprowadza rządowe rozporządzenie do świstka papieru, w praktyce nieoznaczającego nic. Przemysław Czarnek w poniedziałek rano przyrównał je do dokumentu, który za małżonków uznawałby misia Colargola z żabką Zosią. Powiedział, że minister Gawkowski „coś tam sobie napisał", a teraz „oszukuje ludzi".

W praktyce już ujawniają się urzędnicy, którzy deklarują, że transkrypcji wydawać nie będą. Z tego, jak taką odmowę tłumaczyć, szkolą ich katoliccy fundamentaliści

Z pozycji uprzywilejowanej łatwiej się naigrywać. Czarnek ma ten komfort, że nie musi zastanawiać się nad kwestiami takimi jak wspólne rozliczanie z żoną, dostęp do informacji medycznej czy prawo do pochówku, zostaje mu więc sporo czasu na rozstrzyganie dylematu, czy opłaca się zdjąć z dachu „oze-sroze", czy też jednak nie. I dobrze wie, co robi. Stosuje chwytliwy trik: robi z życia i problemów części Polaków stand-up, licząc, że pewnego dnia publiczność, zamiast biletów na show, weźmie do rąk karty wyborcze.

Rozsądniejszych argumentów za tym, by odmówić komuś szczęścia, godności i poczucia bezpieczeństwa, z prawej strony brak. Politycy ci twierdzą, że uznanie pary jednopłciowej za małżeństwo zagraża polskim małżeństwom, Polsce, porządkowi prawnemu. Z trudem przychodzi im już jednak odpowiedź na proste pytanie: w jaki sposób zagraża? Jak zagraża im samym?

Rządzący przekonują, że urzędnicy stanu cywilnego większego wyboru nie mają: prawo muszą respektować, a nie je interpretować. Wydanie aktu transkrypcji, jak podkreślają, jest czynnością administracyjną. Tu „klauzula sumienia" nie obowiązuje.

Tyle teorii. W praktyce już ujawniają się urzędnicy, którzy deklarują, że transkrypcji wydawać nie będą. Z tego, jak taką odmowę tłumaczyć, szkolą ich katoliccy fundamentaliści.

Polskę czeka więc test, nie tylko z bycia państwem prawa, ale też z człowieczeństwa i traktowania bliźniego jak siebie samego. ●

Andrzej rysuje



Chiny
Igrzyska robotów



FOT. WU HAO/EPA/PAP

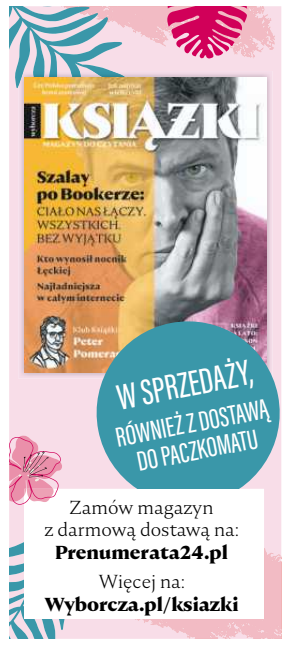
Pekin, 24 sierpnia 2026 roku. Przerwa na chłodzenie humanoidalnego robota, podczas biegu na 400 m z przeszkodami na Światowych Igrzyskach Robotów Humanoidalnych. Bieg odbywa się na torze do łyżwiarstwa szybkiego. Igrzyska potrwają do 26 sierpnia.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Ocean gorący jak nigdy

21,1

21,1 ST. C.
Tyle wynosi nowy rekord temperatury powierzchni oceanu. 22 sierpnia odnotowała go unijna służba klimatyczna „Copernicus", poprzedni pochodził z marca 2024 r. i wynosił 21,09 st. C.
Więcej ▶ wyborcza.pl



Gen. Mirosław Różański nie żyje

Odszedł po ciężkiej chorobie

Generał broni Wojska Polskiego, doktor nauk o obronności, były dowódca generalny rodzajów sił zbrojnych, a od 2023 roku senator odszedł po ciężkiej chorobie.

„Umarł Mirek Różański. Żołnierz. Dzielnie walczył z chorobą. Pracowaliśmy razem od 2019, gdy dołączył do mojej kampanii wyborczej jako główny ekspert od spraw bezpieczeństwa i Sił Zbrojnych " – napisał na portalu X wicemarszałek Sejmu Szymon Hołownia.

Jak dodał były lider Polski 2050, „Mirek jako generał (a z tym bywa różnie) nie płynął z prądem. A co najważniejsze: był takim dowódcą, pod którym żołnierze chcieli służyć, wiedząc, że zawsze będzie wobec nich fair, że nie będzie rozkazywał im ryzykować niczego, czego nie zaryzykuje sam".

„Przez kilka ostatnich lat kibicowaliśmy mu bardzo, gdy podjął najtrudniejszą walkę – z podstępną chorobą. Nad życie kochał swoją Żonę (zawsze precyzyjnie wyliczając, na co „Różańska pozwoli"), był wzruszająco – jak na takiego twardziela – dumny z osiągnięć swojej Córki" – wspominał Szymon Hołownia.

Z kolei minister-koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak przypomniał, że współpracował blisko z Mirosławem Różańskim w latach 2011-2015 (Siemoniak był wówczas szefem MON). „Prawdziwy żołnierz z krwi i kości. Jako senator zawsze walczący o interes Wojska Polskiego" – napisał na portalu X.

W czerwcowym wywiadzie dla portalu NewsMed gen. Mirosław Różański poinformował, że zmaga się ze szpiczakiem (nowotwór krwi). – Uważam, że osoby aktywne zawodowo jak ja, parlamentarzysta, powinny mówić o tym wprost, że można być chorym i dalej być aktywnym; można starać się dzielić swoją wiedzą, pomocą. Staram się tak robić – podkreślał polityk w rozmowie z NewsMed.


FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Mirosław Różański w latach 80. ukończył Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Zmechanizowanych.

W 2005 r. otrzymał nominację na stopień generała brygady.

„Był inicjatorem wielu zmian systemowych w zakresie pełnienia służb i systemu szkolenia. (...) Wdrażał do sił zbrojnych KTO Rosomak, formował pierwszy w pełni zawodowy batalion zmotoryzowany, który wziął udział w pierwszej i drugiej zmianie PKW w Afganistanie" – czytamy na stronie Fundacji Stratpoints, z którą związany był Mirosław Różański.

„W 2007 jako dowódca Brygadowej Grupy Bojowej wraz z żołnierzami 17 WBZ uczestniczył w VIII zmianie PKW w Iraku" – wskazano.

W latach 2012-2013 Mirosław Różański był szefem Departamentu Strategii i Planowania Obronnego MON, a także pełnomocnikiem ds. reformy systemu zarządzania, kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi. W latach 2015–2017 był dowódcą generalnym rodzajów sił zbrojnych.

W 2023 r. uzyskał mandat senatora z ramienia Trzeciej Drogi, jako przedstawiciel Polski 2050. W tym roku współtworzył Klub Senacki Nowa Polska – Centrum. ●
Marcin Kozłowski

eprasa.pl 541e458a89

Przemysław Kral był „zakładnikiem" gangsterów?

- Jeśli rzeczywiście Przemysław Kral chce donosić prokuraturze na polityków prawicy, to tylko po to, żeby przypodobać się rządzącym. Nijak to nie pomoże tysiącom pokrzywdzonych – mówi nasz informator.

Ireneusz Sudak



• **Prezes giełdy Zondacrypto Przemysław Kral (z lewej) oraz prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Radosław Piesiewicz**
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Afera Zondacrypto zaczęła kręcić się na nowo. TVP Info podało, że prezes giełdy Przemysław Kral ubiega się o status małego świadka koronnego. Oznaczałoby to, że częściowo przyznaje się do zarzucanych czynów (formalnie osoba niewinna nie może zostać świadkiem koronnym).

Onet dorzucił informację, że prokuraturze udało się postawić Kralowi zarzut udziału w oszustwie ogromnych rozmiarów – a to by oznaczało, że wiadomo, gdzie on przebywa. Do tej pory pojawiały się informacje o tym, że Kral może być w Izraelu, Dubaju albo w Kambodży.

Według Onetu Kral chce współpracować i udzielać informacji na temat polityków Zjednoczonej Prawicy. Nasz informator, który zna kulisy działań na rynku kryptowalut, nie kryje zdziwienia.

To nie pomoże poszkodowanym

– Przecież nie w tym rzecz. Nie wiem, czy to w jakimkolwiek stopniu przyczyni się do odzyskania przez poszkodowanych pieniędzy. To wygląda raczej jakby Kral chciał się przypodobać obecnie rządzącym – słyszymy.

6 maja wiceminister sprawiedliwości Arkadiusz Myrcha informował o ok. 1,5 tys. zawiadomień o możliwości popełnienia przestępstwa przez poszkodowanych na kwotę 350 mln zł. Liczba klientów Zondacrypto mogła sięgać 30 tys., a realny straty to nawet 2,4 mld zł. Tyle, że poszkodowani nie zgłaszają się na policję, bo nie mogą, albo nie chcą ujawniać źródła pochodzenia pieniędzy. Rynek kryptowalut był nieuregulowany, trafiał tam pieniądze często pochodzące z szarej strefy albo wręcz z działań przestępczych.

Na czyje zlecenie działał Kral?

Ciekawszy jest wątek w sprawie tego, czy Kral działał sam, czy był jedynie słupem i twarzą giełdy, a prawdziwi mocodawcy pozostawali w cieniu. O takim scenariuszu mówi nasz rozmówca.

– Na rynku od początku mówiło się, że Kral jest tylko słupem i że rzeczywiście jego mocodawcy mają dostęp do owych 4,5 tys. bitcoinów. Dlatego Zondacrypto tak długo bankrutowała – płynność zaczęła tracić już w grudniu 2025 roku. Po prostu, gdy na oficjalnych kontach brakowało już bitcoinów, Kral musiał uzyskiwać zgody na uszczuplenie dawnych portfeli Suszka – mówi nasz rozmówca biegły w świecie aktywów cyfrowych.

– Dogadywanie się z prawdziwymi właścicielami i sam transfer pieniędzy trwał, więc wypłaty rozciągały się w czasie. W końcu okazało się, że zobowiązania Zondacrypto są na tyle duże – liczone w miliardach złotych – że dysponenci kluczy zdecydowali o zakręceniu kurka i pozostawieniu Krala samego sobie – słyszymy od naszego informatora.

Według naszych informacji Przemysław Kral sprzedał swoją nieruchomość w Monako, ale nie zdążył zainkasować pieniędzy – zadziałały francuskie bezpieczniki prawne przeciwko praniu pieniędzy i współpraca z polską prokuraturą. Środki uzyskanie ze sprzedaży pozostają w depozycie.

Ciekawy jest także wątek, czy Kral działał sam, czy był jedynie słupem i twarzą giełdy, a prawdziwi mocodawcy pozostawali w cieniu

Nasz informator mówi też, że sama giełda wynajmowała mieszkanie na trzecim piętrze kamienicy w miejscowości Villefranche-sur-Mer – luksusowej posiadłości między Monako a Niceą. To znana lokalizacja wśród miliarderów z całego świata, gdzie nawet małe mieszkanie kosztuje po 2-3 mln euro.

– Firma Zondacrypto postanowiła wynajmować mieszkanie w tak drogim miejscu od agencji nieruchomości, płacić za to tysiące euro, a żeby nie stało puste – bo to trochę podejrzane – oddaje je pracownikom za darmo do pomieszkania w ramach workation (połączenie pracy i odpoczynku w ciepłych krajach). Czy to nie wygląda, jakby firma w ten sposób wypłacała „komuś" wynagrodzenie, sponsorowała kogoś? Czy to nie jest trochę jak legalne pranie i opłacanie kogoś? – pyta retorycznie nasz informator.

Zondacrypto wypływa w Ameryce

Afera zyskała międzynarodowy rozgłos dzięki publikacji „The New York Timesa", który opisał działalność Zondacrypto i jej poprzedniczki giełdy BitBay.

„Tajemniczy upadek europejskiej giełdy kryptowalut pomaga wyjaśnić, dlaczego branża wciąż nie pozbyła się reputacji magnesu na przestępców" – pisze Andrew Higgins z „The New York Times".

NYT opisuje Amerykanom, ale też czytelnikom z całego świata, kulisy działalności BitBay i tajemniczego zaginięcia Sylwestra Suszka w marcu 2022 r.

„Rodzina Suszka uważa, że przedsiębiorca prawdopodobnie został zamordowany. Według NYT w 2022 r. jego siostra otrzymywała wiadomości, w których miał informować o groźbach i żądaniach zwrotu pieniędzy. Ciała Suszka do tej pory nie odnaleziono" – czytamy na łamach NYT.

Po jego zaginięciu kontrolę nad Zondacrypto (wówczas też zmieniono nazwę) przejął Przemysław Kral, prawnik i bliski współpracownik Suszka. Zondacrypto wypłynęła na szerokie wody i stała się najbardziej rozpoznawalną giełdą kryptowalut w Polsce, w sytuacji, gdy ów rynek był de facto nieregulowany.

Zondacrypto uwiarygadniała się reklamami z najbardziej znanymi aktorami (m.in. Borysem Szycem, Januszem Chabiorem), sportowcami (np. Wojciech Szczęsny), ale też sponsorowała prawicowe imprezy polityczne, opłacała fundacje polityków prawicy, a nawet sponsorowała Polski Komitet Olimpijskiego.

2 kwietnia informawaliśmy o problemach z płynnością giełdy – ta przestała wypłacać pieniądze swoim klientom. Kilka tygodni później Zondacrypto upadła.

Do samego końca Przemysław Kral zapewniał, że problemów nie ma, groził mediom, a na finał oświadczył, że dysponuję rezerwą 4,5 tys. bitcoinów, tyle że nie ma do nich hasła ani żadnego realnego dostępu – bo dostępy miał zaginiony Sylwester Suszek.

W kwietniu 2026 r. również Kral zaginął. Ostatni raz miał być widziany 16 kwietnia, kiedy opublikował w serwisach społecznościowych nagranie skierowane do klientów. Zapewniał w nim, że odzyskają swoje pieniądze.

W artykule NYT wypowiada się mec. Robert Nogacki, który reprezentuje grupę poszkodowanych przez Zondacrypto.

– Powiedziałem to, co powtarzam od miesięcy: zniknięcie jednego szefa giełdy krypto to już bardzo zła wiadomość, ale dwóch w ciągu czterech lat, to rzecz niebywała, i nic w tej spółce nie składa się w spójną całość. Moim zdaniem to było oszustwo od pierwszego dnia – powiedział Nogacki.

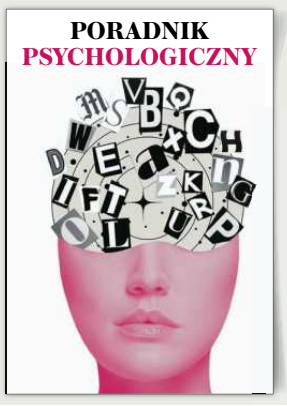
Jego zdaniem publikacja NYT przesłuży się sprawie, bo „śledztwo opisywane na łamach jednej z najważniejszych gazet świata trudniej prowadzi się opieszale". Już wiadomo, że kolejne międzynarodowe redakcje chcą podchwycić temat. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
Kraj/34413996

W PIĄTEK 28 SIERPNIA W WYBORCZEJ

PORADNIK PSYCHOLOGICZNY
Ekspertki odpowiadają CzytelNikom

• Czy wspólne wakacje mogą stać się formą przemocy ekonomicznej?
• Czy w związku naprawdę ktoś musi „nosić spodnie", żeby wszystko działało?



GAZETA wyborcza

1 RP

eprasa.pl 541e458a89

Nowa taktyka Kremla

Na polskie ulice wchodzą agenci z rosyjskich służb

Przestajemy mieć do czynienia wyłącznie ze zwerbowanymi przez internet amatorami, którzy skusili się na sto dolarów za podpalenie. Teraz to będą ludzie wyszkoleni, doskonale wiedzący, co robią, i dysponujący znaczącymi środkami finansowymi oraz technicznymi.



• **Ochrona infrastruktury krytycznej będzie dla naszych służb zadaniem coraz trudniejszym. Na zdjęciu uroczystość otwarcia Strzelnicy Piechoty. Świętoszów, 19 maja 2026 roku**
FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ROZMOWA Z
DR PAULINĄ PIASECKĄ
dyrektorką Centrum Badań nad Terroryzmem Collegium Civitas

DOROTA ROMAN: Podpalania magazynów, cyberataki, a nawet zabójstwa – to nowy poziom rosyjskiego zagrożenia w Polsce?
DR PAULINA PIASECKA: Rosja przesuwa granice coraz dalej, ale kluczem do zrozumienia jej długofalowej strategii są koszty.

Wojna w Ukrainie przenosi się w wymiar coraz bardziej zautomatyzowany. W efekcie rosyjscy koordynatorzy działań hybrydowych i dywersyjnych – dotychczas związani operacyjnie na terytorium państwa ukraińskiego – zostają odciążeni.

Uwolnienie tych kadr oznacza jedno: można je przekierować do siania chaosu na naszych ulicach, wykorzystać do eskalacji konfliktu i destabilizacji Europy Zachodniej.

I pokazania, że Rosja może wszystko?
– W samej Ukrainie kremlowska propaganda zderza się z faktami i nie jest już w stanie maskować porażek. Ukraińcy zaczęli efektywnie uderzać setkami dronów w obiekty strategiczne w głębi terytorium Rosji. Przenosi to wojnę bezpośrednio do domów rosyjskich obywateli, ataki powodują zniszczenia infrastruktury, paraliż lotnisk i ofiary śmiertelne. Tego faktu nie da się już ukryć przed tamtejszym społeczeństwem.

W efekcie Putin – jak każdy dyktator w obliczu przedłużającego się, kosztownego konfliktu – rozpaczliwie potrzebuje spektakularnych sukcesów. Skoro nie może ich łatwo osiągnąć na froncie, będzie szukał ich na zewnątrz, próbując zmusić Zachód do ustępstw za pomocą działań hybrydowych.

Zamachy, sabotaże. Ludzie Putina idą na Zachód

Polskie służby w ostatniej chwili zatrzymały 29-letniego obywatela Rosji, który miał przygotowywać w Warszawie zabójstwo osoby posiadającej obywatelstwo amerykańskie i ukraińskie.
– Są podejrzenia, że celem miała być osoba jawnie kłopotliwa dla reżimu kremlowskiego. Jeśli Kreml przy okazji likwidacji takiego celu zdoła zasiać strach wśród innych dysydentów i krytyków destabilizujących ten system, zyskuje podwójnie.

Putin eliminuje bezpośrednie zagrożenie dla swojej władzy i pokazuje, że ręka Moskwy dosięgnie każdego, bez względu na to, gdzie się ukryje. To idealny produkt propagandowy na rynek wewnętrzny.

Skoro akcja się nie udała, to Kreml raczej nie ma się czym chwalić.
– Porażkami nikt się nie chwali. Dlatego z perspektywy Moskwy ta sprawa ma pozostać w cieniu. Kluczowe jest jednak to, co ten przypadek mówi o zmianie reguł gry. Premier Donald Tusk określił to jako wydarzenie bezprecedensowe – po raz pierwszy Rosja próbowała dokonać likwidacji obywatela USA na terytorium państwa NATO.

Kreml przestaje kalkulować ryzyko polityczne. Wybiera cele, których eliminacja mogłaby uderzyć w morale przeciwników.

Rosjanie będą próbować dalej, licząc na to, że za którymś razem im się uda, a taki sukces przykryje wcześniejsze wpadki.

Sam sygnał, że do takich zdarzeń w ogóle dochodzi na naszym terytorium, znacząco obciąża możliwości operacyjne polskich służb. Udaremnienie zamachu to przecież skutek znacznie szerszego wachlarza działań – wymaga to zaangażowania ogromnych sił.

Dla Rosji to bardzo efektywny pod względem kosztów i zaangażowanych zasobów sposób na paraliżowanie aparatu bezpieczeństwa państw NATO. I okazja dla rosyjskich służb, by przeanalizować mechanizmy obronne naszych struktur. Widzą, w jaki sposób reagujemy, jak współpracują ze sobą polskie i amerykańskie służby oraz gdzie popełniły błędy.

Rosja chce pokazać, że niezależnie od okoliczności i kosztów wciąż jest w stanie działać na naszym terytorium i rekrutować kolejnych wykonawców.

Próba likwidacji obywatela USA w Polsce to nowy poziom rosyjskiej agresji?
– Pokazuje to, że Moskwa jest gotowa na podejmowanie bardzo ryzykownych, prowokacyjnych działań. Uderzenie w obywatela USA na terytorium państwa sojuszniczego to rzucenie wyzwania Stanom Zjednoczonym i NATO.

Obecność militarna USA w Polsce – a w perspektywie stała baza – przestała już być dla Moskwy realnym straszakiem?
– Samo aresztowanie obywatela Rosji planującego zamach to za mało – przed postawieniem twardych oskarżeń musimy udowodnić, że rosyjskie służby są odpowiedzialne za te działania. To proces skomplikowany i długotrwały. Zupełnie inaczej wyglądałaby sytuacja, gdyby zginęli amerykańscy żołnierze pełniący obowiązki w ramach obrony terytorium NATO. Amerykańska obecność wojskowa – zwłaszcza bezpośrednio na naszej wschodniej granicy – wciąż ma fundamentalną wartość odstraszającą.

Jakie działania hybrydowe Rosji budzą dziś największy niepokój?
– Kluczowym obszarem ryzyka pozostaje ochrona infrastruktury krytycznej. Podlega ona tej samej logice asymetrii, którą znamy z taktyki i strategii działań grup terrorystycznych, jednak konsekwencje takiego potencjalnego ataku są tu nieporównywalnie większe.

Agresorowi wystarczy zidentyfikowanie i pomyślne zaatakowanie tylko jednego czułego punktu w systemie. Z kolei aparat bezpieczeństwa państwa staje przed zadaniem niewykonalnym w ujęciu absolutnym: musi zapewnić pełną ochronę każdego elementu państwowej infrastruktury. Ta dysproporcja sił i środków stanowi obecnie największe wyzwanie dla planistów.

Klasyczny terroryzm zazwyczaj uderza w cele miękkie, takie jak centra handlowe, dworce czy wydarzenia masowe. Choć ataki te wywołują panikę, strach i prowadzą do tragicznej śmierci kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu osób, to w szerszej perspektywie nie paraliżują struktur państwowych.

Uderzenie w infrastrukturę krytyczną ma inny cel. Tutaj chodzi nie tylko o wywołanie chwilowego przerażenia, ale też o wyłączenie kluczowych systemów – energetycznych, telekomunikacyjnych czy transportowych. Skutki takiego sabotażu mogą odczuwać miliony obywateli przez wiele

eprasa.pl 541e458a89

Nowa taktyka Kremla

tygodni, co uderza bezpośrednio w ciągłość działania i stabilność całego państwa.

Rosyjski sabotaż w Polsce

Mamy mnóstwo takich obiektów, a ich rejestry są ze względów bezpieczeństwa niejawne.

– Niedawna nowelizacja ustawy o zarządzaniu kryzysowym całkowicie przemodelowała to podejście, przynosząc skokowy wzrost skali wyzwania. Przeszliśmy od ochrony kilkuset obiektów o znaczeniu stricte ogólnokrajowym do konieczności zabezpieczenia kilku tysięcy punktów w całym kraju.

Rozszerzenie definicji o podmioty istotne regionalnie lub unikatowe lokalnie oznacza, że mniejsze węzły ciepłownicze, regionalne wodociągi czy strategiczne punkty transportowe zyskały status infrastruktury krytycznej.

Z jednej strony to ogromny krok naprzód w budowaniu odporności państwa, ale z drugiej – potężne obciążenie logistyczne.

Mowa o podmiotach, które realizują niszową, ale unikatową produkcję lub usługi, których nie da się łatwo zastąpić na rynku. I teraz to wszystko musimy zabezpieczyć jednocześnie. Do katalogu infrastruktury krytycznej należą przecież strategiczne ujęcia i filtry wody pitnej, elektrownie, huby transportowe, lotniska, szlaki kolejowe, obiekty o krytycznym znaczeniu energetycznym.

Mieliśmy już zresztą sygnały ostrzegawcze. W jednej z podwarszawskich miejscowości doszło do incydentu, w którym wykryto skażenie ujęcia wody, przez co mieszkańcy przez pięć dni musieli korzystać z beczkowozów.

O jeszcze większy ból głowy przyprawia analityków jednak scenariusz skoordynowanego ataku na wiele ujęć jednocześnie. Przeciwnik nie musi przecież wysadzać filtrów w powietrze. Może posłużyć się cyberatakiem, włamując się do systemów sterowania automatyką i zmieniając niewidoczny na pierwszy rzut oka parametr chemiczny, który uczyni wodę toksyczną. Skażenie wody, które uderza bezpośrednio w zdrowie i życie tysięcy rodzin naraz, to zupełnie inny poziom zagrożenia.

Kim są sabotażyści, zamachowcy?

– Rosja uwalnia swoje najbardziej wykwalifikowane kadry. Przestajemy mieć do czynienia wyłącznie z przeciwnikiem w postaci zwerbowanego przez internet amatora – młodego człowieka, który skusił się na sto dolarów za namalowanie graffiti lub podłożenie prostego ładunku zapalającego.

Na nasze ulice wchodzą profesjonalni operatorzy służb specjalnych. To ludzie wyszkoleni, którzy doskonale wiedzą, co robią, znają języki, bezproblemowo wtapiają się w otoczenie i dysponują znaczącymi środkami finansowymi oraz technicznymi. Ta jakościowa zmiana profilu zamachowca stanowi coraz większe wyzwanie dla całego polskiego systemu bezpieczeństwa.

Ochrona infrastruktury krytycznej oraz inwestowanie w jej bezpieczeństwo będą dla naszych służb zadaniem coraz trudniejszym i wymagającym rosnących nakładów.

Co jest celem hybrydowych działań Rosji?

– Skuteczne wpływanie na nasz sposób myślenia – o sobie, o naszych sojusznikach i przeciwnikach – po to, żeby wpływać na nasze decyzje, także podczas wyborów.

To jeden z najbardziej bolesnych i trudnych do zrozumienia paradoksów: choć Polska przez wieki musiała stawiać opór rosyjskiemu imperializmowi w jego najróżniejszych wcieleniach, dziś obserwujemy zjawisko, które można nazwać zbiorową amnezją. Jest ono bezpośrednim efektem niezwykłej skuteczności rosyjskich operacji informacyjnych i psychologicznych.

Rosyjscy stratedzy celowo podsycają i instrumentalizują niezagojone rany historyczne, takie jak tragedia Wołynia, aby całkowicie zepchnąć w cień pamięć o Katyniu, wywózkach na Syberię czy dekadach sowieckiej okupacji.

W ten sposób udaje im się wyhodować grupę ludzi, którzy powtarzają bezmyślnie hasło: „To nie nasza wojna".

Kolejnym absurdem rozprzestrzenianych przez obce służby narracji są próby zrównania Unii Europejskiej z rosyjskim zaborcą – twierdzenie, że Bruksela odbiera nam suwerenność w taki sam sposób, w jaki Rosja niszczyła naszą państwowość przez ponad stulecie, jest zaprzeczeniem faktów historycznych.



Rosyjscy stratedzy celowo podsycają niezagojone rany historyczne, takie jak tragedia Wołynia, aby zepchnąć w cień pamięć o Katyniu czy dekadach sowieckiej okupacji. W ten sposób udaje im się wyhodować grupę ludzi, którzy powtarzają bezmyślnie hasło: „To nie nasza wojna"

DR PAULINA PIASECKA

dyrektorka Centrum Badań nad Terroryzmem Collegium Civitas

Sytuacja, w której te długofalowe operacje dezinformacyjne, oswajające społeczeństwo z myślą, że Rosja nie jest naszym realnym wrogiem, stają się fundamentem pod uderzenie fizyczne – to jeden z najgroźniejszych scenariuszy, które przychodzą mi do głowy.

Wtedy następuje seria skoordynowanych ataków na infrastrukturę krytyczną. Nadchodzi zima, dochodzi do paraliżu terminalu LNG w Świnoujściu lub kluczowych ciepłowni. W szpitalach z powodu braku zasilania umierają ludzie, szerzy się chaos, a odpowiedzialnością za ten stan rzeczy zaczyna się obarczać „nieudolność polskiego rządu". W tym momencie rosyjski aparat wpływu może uruchomić następną fazę operacji psychologicznej: nie robi tego głośno ani oficjalnie, lecz przez tysiące skoordynowanych, szeptanych kanałów informacyjnych.

Do przestrzeni publicznej sączony jest jeden, przyjmujący różne formy i wykorzystujący różne kanały komunikat: „Gdybyśmy nie pomagali Ukrainie, Rosja nie miałaby powodu, by brać nas na celownik". Taki zmasowany szantaż emocjonalny, uderzający w podstawowe poczucie bezpieczeństwa obywateli, ma na celu jedno: złamanie woli oporu społeczeństwa. To podręcznikowy przykład dążenia do wejścia w ostatnią, kinetyczną, fazę wojny hybrydowej.

Dezinformacja rosyjska w Polsce

To kluczowy punkt planu, którego finał ma nastąpić przy urnach wyborczych w 2027 roku?

– Taki precyzyjnie wyreżyserowany kryzys – łączący strach o własne bezpieczeństwo, paraliż infrastruktury i umiejętnie podsycany gniew społeczny – stanowi idealne narzędzie oddziaływania. Rosja nie potrzebuje najeżdżać Polski czołgami, jeśli przy pomocy operacji hybrydowych może doprowadzić do wewnętrznego pęknięcia, które w efekcie demokratycznych wyborów wyniesie do władzy siły gotowe na ustępstwa wobec Moskwy.

Im bliżej wyborów w 2027 roku, tym częściej będziemy celem akcji dezinformacyjnych mających wmówić Polakom, że płacą zbyt wysoką cenę za pomoc Ukrainie?

– Nadchodzące kilkanaście miesięcy będzie kluczowe. Kreml rzuci na ten odcinek ogromne siły i środki, ponieważ z jego perspektywy to najkrótsza droga do rozbicia zachodniej koalicji. Czeka nas zalew precyzyjnie sprofilowanych kampanii dezinformacyjnych połączonych z aktami sabotażu skierowanymi przeciwko starannie dobranym celom.

Jeśli spojrzymy na to jako na elementy szerszej, globalnej układanki, obraz staje się jeszcze bardziej skomplikowany, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę doktrynę bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych z grudnia 2025 roku.

Znalazły się w niej niepokojące zapisy, że choć państwa europejskie są sojusznikami USA, to Waszyngton zamierza wspierać nas w zachowaniu tożsamości cywilizacyjnej i kulturowej przez przeciwdziałanie zagrożeniom płynącym ze strony samej UE i „innych podobnych organizacji transgranicznych".

Ta zmiana amerykańskiego paradygmatu nakłada się na kryzysy wewnątrz samej Europy. Wystarczy spojrzeć na południe kontynentu.

Przetoczyła się tam przecież operacja hybrydowa, w której Maroko wykorzystało zmasowaną presję migracyjną, by uderzyć w Hiszpanię. Efekt? Niemal natychmiastowy wewnątrzunijny: kraje członkowskie zaczęły się oskarżać, a relacje na linii Madryt – Rzym uległy drastycznemu zaognieniu. To pokazuje, że architektura bezpieczeństwa Zachodu jest dziś atakowana z wielu stron jednocześnie.

Rosjanie nie są idiotami, nie bez powodu do podpaleń czy dywersji werbowali osoby o pochodzeniu ukraińskim lub białoruskim, biorąc pod uwagę nasze nastroje społeczne i licząc na pogłębienie podziałów oraz wzrost niechęci do naszych sąsiadów, zwłaszcza przebywających w Polsce.

Zgodnie z rosyjską doktryną wojenną – sformułowaną w 2014 roku – współczesny konflikt toczy się bez przerwy na całej głębokości terytorium przeciwnika. To sformułowanie nie pozostawia złudzeń: z perspektywy Moskwy linia frontu nie kończy się na kinetycznych operacjach na terytorium Ukrainy. Frontem jest dziś także terytorium Polski.

W warunkach współczesnych konfliktów hybrydowych aparat bezpieczeństwa staje przed zadaniem z pozoru niewykonalnym: musimy pilnować wszystkiego, wszędzie i przed wszystkimi jednocześnie, podczas gdy przeciwnik odnosi sukces nawet wtedy, gdy znajduje pojedyncze szczeliny w naszym systemie.

To po prostu niemożliwe.

– To doskonale tłumaczy, dlaczego polskie służby tak pilnie potrzebują nowych kadr. Przez lata nabór do instytucji takich jak Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego czy Agencja Wywiadu był owiany tajemnicą – opierał się głównie na rekomendacjach lub wewnętrznej selekcji. Fakt, że dziś na popularnych portalach masowo pojawiają się oficjalne ogłoszenia rekrutacyjne ABW, to widoczny sygnał alarmowy.

Politycy narzucają nam zobowiązania, sami wykazując brak elementarnego instynktu samozachowawczego. Incydent z przejęciem konta wiceministra Myrchy na WhatsAppie bezlitośnie to obnażył.

– Doskonale tę ignorancję obrazuje głośny incydent z pociągu, gdy pasażerowie przyłapali jedną z posłanek na wyjściu do toalety i pozostawieniu na stoliku całkowicie odblokowanego tabletu z dostępem do sejmowych dokumentów. Sprawę nagłośniły portale technologiczne, a eksperci z serwisu Niebezpiecznik zaproponowali darmowe, profesjonalne szkolenia z cyberhigieny dla parlamentarzystów.

Finał tej historii był jednak równie przygnębiający co możliwy do przewidzenia. Na sejmowe wykłady z cyberbezpieczeństwa przyszło zaledwie kilku posłów. To dowód, jak niska jest świadomość zagrożeń wśród osób, które decydują o naszym bezpieczeństwie.

Dla większości z nich te realia nie stanowią sygnału osobistego, egzystencjalnego zagrożenia. Mają świadomość, że znajdują się w pierścieniu szczególnej ochrony państwowej. W razie kryzysu ktoś i tak o nich zadba, a koszty ich osobistej niefrasobliwości ostatecznie pokryją wyspecjalizowane służby i całe społeczeństwo.

Problem polega jednak na tym, że przez to zupełnie rozmijają się z rzeczywistością zwykłych Polaków. W razie kryzysu posłowie i senatorowie nie będą przecież biegać w panice po wsiach i osiedlach, szukając punktów zbiórki, odpowiednie służby po prostu ich ewakuują. W tym samym czasie przeciętny obywatel zostaje sam z problemem braku schronów, które w dostatecznej ilości powstaną dopiero za wiele lat.

Jak pokonać Rosję?

Państwo nie powinno działać bardziej stanowczo i bezkompromisowo, egzekwując od nas konkretne obowiązki na rzecz obronności?

– W architekturze antyterrorystycznej istnieje koncepcja mówiąca o tym, że forma podąża za strachem. Doskonale widać to w dzielnicach miast budowanych bezpośrednio po zamachach z 11 września – te przestrzenie wyglądają po prostu jak otwarte bunkry. Jednak z punktu widzenia filozofii państwa to błędna droga.

Nie żyjemy, aby bezustannie się bać, by zapewniać przetrwanie. Jest dokładnie odwrotnie: zapewniamy sobie bezpieczeństwo, aby normalnie żyć, tworzyć i się rozwijać.

Znalezienie tej granicy to jedno z najtrudniejszych zadań. Choćbyśmy drastycznie zwiększyli liczebność armii i policji, to w niemal czterdziestomilionowym kraju mundurowych zawsze będzie zaledwie kilkaset tysięcy. Prawdziwym fundamentem systemu obronnego staje się dopiero te dodatkowe kilkanaście milionów par oczu świadomych i czujnych obywateli.

Niestety w polskich realiach zderzamy się z zupełnie innym problemem. Nasza klasa polityczna cierpi na brak długofalowego myślenia strategicznego. Zamiast budować dojrzałą i ponadpartyjną odporność narodową, aktorzy na polskiej scenie politycznej wykorzystują kwestie bezpieczeństwa i strachu do bieżących kampanii wyborczych. ●

eprasa.pl 541e458a89

Rząd przyspiesza legalizację pobytu. Ale tylko dla niektórych

Helsińska Fundacja Praw Człowieka skrytykowała rządowy projekt ustawy, który miałby przyspieszyć legalizację pobytu cudzoziemców w Polsce.

Paulina Nodzyńska



• **Wydział Spraw Cudzoziemców w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie, 14 listopada 2025 r.** FOT. MICHAŁ BOROWCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Chodzi o tzw. milczące zakończenie postępowania, które funkcjonuje już w polskim kodeksie postępowania administracyjnego. Rozwiązanie to forsował biznesmen Rafał Brzoska, gdy pracował w zespole deregulacyjnym. Teraz rządzący chcą, by zaczęło obowiązywać także w ustawie o cudzoziemcach. Oznaczałoby, że migranci, którzy ubiegają się o legalny pobyt w Polsce, nie musieliby miesiącami czekać na odpowiedź. To właśnie istota „milczącego trybu" – brak reakcji urzędu w ustawowym terminie – oznacza pozytywne rozstrzygnięcie sprawy.

W tym przypadku cudzoziemcy uzyskiwaliby zezwolenie na pobyt czasowy w Polsce, jeśli urząd w ciągu 60 dni nie zareagowałby na złożony wniosek. Są warunki: musi być wypełniony poprawnie, a osoba ubiegająca się o pobyt w Polsce nie może zagrażać bezpieczeństwu. Tym pierwszym zajmują się urzędnicy, drugie to zadanie innych organów państwowych.

– Jeśli nic nie wskazuje na to, że pobyt cudzoziemca w Polsce może stanowić zagrożenie, a jego wniosek spełnia wszelkie ustanowione w prawie wymogi, wydanie zezwolenia na pobyt powinno być tylko formalnością. Niestety, zwykle tak nie jest. Wydanie i doręczenie decyzji zajmuje urzędom więcej czasu niż powinno – tłumaczy „Wyborczej" Marcin Sośniak, prawnik, koordynator Działu Migracyjnego w Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Dlatego, jak dodaje, samą ideę wprowadzenia milczącego kończenia postępowań legalizacyjnych zdecydowanie popiera. – „Milczący tryb" znacząco przyspiesza procedury, co ułatwia życie migrantom i ich pracodawcom, a także zasypanym wnioskami urzędnikom. Teraz sytuacja wygląda źle. Cudzoziemcy, którzy chcą w Polsce żyć i pracować, czekają na pozwolenia średnio po kilka miesięcy, a nawet dwa lata – podkreśla.

Nie tylko dla wybranych

Mimo to HFPC właśnie wydała krytyczną opinię do rządowej propozycji. Gdzie jest haczyk? – Rząd skroił projekt tak, aby na pozwolenia nie musiała czekać tylko bardzo wąska grupa osób – zauważa Sośniak.

Projekt przygotowało MSWiA, a osobą odpowiedzialną za jego opracowanie jest wiceszef tego resortu i ekspert ds. migracji prof. Maciej Duszczyk, autor projektu o zawieszeniu prawa do azylu dla migrantów na granicy polsko-białoruskiej.

W uzasadnieniu czytamy, że ułatwienia miałyby objąć „obywateli najbardziej rozwiniętych państw trzecich, w tym tych szczególnie istotnych dla polskiej gospodarki, z których pochodzą strategiczne inwestycje pozwalające na dalszy rozwój ekonomiczny naszego kraju i wzrost dobrobytu obywateli Polski". MSWiA szacuje, że to ok. 1 proc. wszystkich ubiegających się o pobyt w naszym kraju. Resort zaznacza, że mowa o „obywatelach, z którymi nie wiąże się ryzyko migracyjne", są natomiast Polsce potrzebni „ze względu na rozwój ekonomiczny naszego kraju". Wylicza m.in. „obszar energetyczny" czy „ambicje przyciągania inwestycji z obszaru wysokich technologii".

Zaznacza, że „selekcji państw Rada Ministrów dokona w drodze rozporządzenia", na podstawie oceny „poziomu ryzyka migracyjnego".

Dlaczego rząd szykuje dla nich ułatwienia? Zauważa, że „obywatele wybranych państw trzecich, strategicznie ważnych dla rozwoju Polski", zupełnie jak wszyscy inni, na rozstrzygnięcia swoich wniosków muszą czekać miesiącami. I obowiązują ich także te przepisy, co pozostałych, np. te o zakazie opuszczania Polski. A to „może zniechęcać do inwestowania w polską gospodarkę".

– Popieramy przyspieszanie wydawania zezwoleń pobytowych, ale dla każdego, kto spełnia przesłanki, a nie tylko dla „wybranych" – podkreśla Marcin Sośniak.

Kryteria są wyśrubowane. By nie musieć zbyt długo czekać na decyzję, trzeba być obywatelem jednego z państw OECD, którego PKB przekracza 50 tys. dol. na mieszkańca według siły nabywczej. Ma to być także państwo bezpieczne, w którym nie ma „zwiększonego zagrożenia terroryzmem i przestępczością".

– Chodzi więc raptem o kilka państw, które te kryteria spełniają: Japonię, Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Irlandię czy Republikę Korei – wylicza prawnik HFPC. Dodaje: – Przepisy ewidentnie zostały skrojone pod zamożnych ludzi z wyspecjalizowanych branż. Mają „wzmocnić" polską gospodarkę. Tyle że wszyscy cudzoziemcy przebywający w naszym kraju wzmacniają polską gospodarkę: pracują, płacą podatki. Przecież ich legalna praca również leży w interesie polskich przedsiębiorców.

HFPC uznała projekt za niezgodny z zasadą równego traktowania wobec prawa, o którym mówi art. 32 konstytucji.

W swojej opinii zauważa także, że proponowane przepisy nie rozwiążą problemu przewlekłości postępowań. – Urzędnicy nie zostaną odciążeni, skoro ułatwienia mają dotyczyć garstki osób – zauważa Sośniak.

MSWiA i MSZ mają uwagi

Projekt widnieje w Rządowym Centrum Legislacyjnym od początku lipca. Przeszedł już konsultacje międzyresortowe. Uwagi zgłosił m.in. koordynator służb specjalnych, minister Tomasz Siemoniak. Obawia się o wykorzystywanie proponowanego udogodnienia przez przestępców, bo jak podkreśla, oni także posługują się dokumentami „państw rozwiniętych". Zdaniem koordynatora, takie poświadczenie nie wystarczy, by uznać człowieka za niezagrażającego bezpieczeństwu państwa.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwraca z kolei uwagę, że projekt nie zakłada żadnych środków odwoławczych dla migrantów, którzy nie dostaną zgody na pobyt w Polsce. Powołuje się na orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Konwencję o Ochronie Praw Człowieka.

Rozwiązania popiera Ministerstwo Infrastruktury. Podkreśla, że o usprawnienie wydawania pozwoleń na pracę apelowali międzynarodowi przewoźnicy, którzy borykają się z problemem niedoboru kierowców.

„Milczący tryb" opiniuje teraz strona społeczna. Zanim projekt trafi do Sejmu, musi zostać przyjęty przez Stały Komitet Rady Ministrów, następnie rząd. MSWiA zakłada, że wejdzie w życie w trzecim kwartale tego roku.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34449178

Maciej Hoffman

zasłużony wydawca, jeden z założycieli i członek Zarządu Izby Wydawców Prasy,
wieloletni dyrektor generalny Izby,
współtwórca i pierwszy prezes SDiW Repropol,
niezwykle zasłużony dla ruchu wydawniczego i dziennikarskiego
zmarł w dniu 22 sierpnia 2026 roku.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd Polskiej Izby Wydawców

eprasa.pl 541e458a89

Projekt Mentzena dzieli Konfederację

Sławomir Mentzen przygotowuje program na wybory w ramach Projektu 27. Pierwsze pomysły są już gotowe. Ale w Ruchu Narodowym mówią: – To jest projekt Nowej Nadziei. Żeby to był program Konfederacji, my się musimy na to zgodzić.

Tomasz Nyczka

Projekt 27 to internetowa platforma do zgłaszania „pomysłów na Polskę". Ma pomóc stworzyć program na przyszłoroczne wybory parlamentarne.

Do pracy nad programem Nowa Nadzieja zaangażowała polityków, ekspertów i swoich sympatyków. Projekt podzielono na 18 kategorii. Każda z nich ma swojego lidera i ekspertów. W całej Polsce odbywały się też debaty.

– Zapraszam każdego z was do udziału w tym projekcie, żebyście proponowali pomysły, komentowali je i oceniali, zgłaszali się jako eksperci – mówił Sławomir Mentzen w styczniu, gdy uruchamiał platformę.

Niby projekt programowy, a jednak lans prezesa

Mentzen chwalił się, że do tworzenia programu podszedł inaczej niż pozostałe partie.

– Sławek jest bardzo dumny ze swojego pomysłu. Jak Projekt 27 jeździł po Polsce, to był na tych wydarzeniach, otwierał każde spotkanie, wychodził na scenę. Pomysł jest oczywiście taki, żeby było wrażenie, że to Nowa Nadzieja ma decydujący wpływ na program Konfederacji – mówi nam poseł Nowej Nadziei, a Ruch Narodowy nazywa „mniejszym partnerem".

Nasz rozmówca zwraca uwagę na to, że na stronie internetowej, na której zbierane są pomysły, jest wielkie zdjęcie prezesa Nowej Nadziei z informacją, że to „inicjatywa Sławomira Mentzena". Krótko mówiąc, Mentzen lansuje się, wykorzystując ten projekt.

Ruch Narodowy się nie zaangażował

Teoretycznie, narodowcy biorą w tym udział. Liderką w kategorii „UE i polityka handlowa" jest europosłanka Anna Bryłka, a Witold Tumanowicz jest liderem w temacie „partie, wybory i kodeks wyborczy". Ale ich kategorie są „martwe", nie ma w nich żadnych pomysłów. Bryłka w ogóle na platformie nic nie zrobiła, a Tumanowicz ostatni raz był aktywny pod koniec stycznia, gdy ta została uruchomiona.

Tymczasem Nowa Nadzieja opracowała wstępne założenia dotyczące strategii migracyjnej i energetycznej.

Za tę pierwszą odpowiada Dobromir Sośnierz (Nowa Nadzieja).



• **Sławomir Mentzen podczas spotkania w ramach „Projektu 27" w Rzeszowie, 2 maja 2026 r.** FOT. PATRYK OGORZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

W przygotowanej przez niego strategii jest mowa m.in. o limitach i pułach migracyjnych przypisanych poszczególnym krajom pochodzenia, centralnej bazie danych i monitorowaniu migracji opartym na mierzalnych wskaźnikach, uporządkowanym, selektywnym systemie wizowym, cyfryzacji procedur, czyli punktacji i algorytmicznej ocenie wniosków migracyjnych, uszczelnieniu granic Schengen, walce z nielegalną imigracją i polityce readmisji.

W ramach strategii dla energetyki poseł Nowej Nadziei Grzegorz Płaczek proponuje atom i nowoczesne elektrownie węglowe jako podstawowe źródła energii, a OZE oraz gaz jako źródła wspomagające system, intensywny rozwój biomasy, chce deregulacji rynku energii i likwidacji monopoli oraz jednego Ministerstwa Energii i Surowców zamiast kilku resortów.

Sławomir Mentzen zapewnia, że najlepsze pomysły zgłoszone w ramach projektu trafią do programu.

Muszą się zgodzić

Ale narodowcy studzą entuzjazm Nowej Nadziei.

– Projekt 27 to inicjatywa Mentzena. Wiedzieliśmy, że będzie chciał to zrobić, ale uważaliśmy, że nie do końca jest to potrzebne. Biorą w nim udział również politycy Ruchu Narodowego, ale to jest projekt programowy Nowej Nadziei, wszystko dzieje się tam według scenariusza tej partii. Być może robi to, żeby się od nas odróżniać, bo wielu polityków mówi w sprawach migracji naszym językiem – mówi „Wyborczej" poseł Ruchu Narodowego i dodaje: – Niekoniecznie musimy się też zgadzać z pomysłami naszych koalicjantów.

Polityk mówi, że w Projekcie 27 „są oczywiście pomysły zbieżne z pomysłami Ruchu Narodowego", również w zakresie polityki migracyjnej, nad którą pracował Dobromir Sośnierz, ale zastrzega, że narodowcy się pod tym nie podpisują: – To, co on robi w Projekcie 27, idzie na konto Nowej Nadziei.

W Ruchu Narodowym nad programem dotyczącym migracji pracują Krzysztof Mulawa, Michał Wawer i Michał Urbaniak, a nad pomysłami dotyczącymi energetyki – też Krzysztof Mulawa.

– Na pewno sporo pomysłów z Projektu 27 znajdzie się w programie wyborczym Konfederacji, podobnie jak wiele pomysłów Ruchu Narodowego. Ale muszą najpierw zostać zaakceptowane przez obie partie – podsumowuje polityk Ruchu Narodowego.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34449137

Przed Sądem Rejonowym w Chorzowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą I Ns 543/21 toczy się postępowanie z wniosku GPM VINDEXUS Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Bogdanie Rabczuk, synu Czesława i Kazimiery, zmarłemu 25 stycznia 2021 r. w Chorzowie, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu było miasto Chorzów, żonatemu. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34448967

Burmistrz Koluszek
informuje,
że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Koluszkach, ul. 11 Listopada 65, 95-040 Koluszki, **wywieszony jest wykaz o przeznaczeniu do zbycia w drodze przetargu ustnego nieograniczonego (licytacji) nieruchomości położonej w Koluszkach,** w obrębie 2, oznaczonej numerami ewidencyjnymi działek: 27, 30/4, 30/5, 30/6 i 30/7 o pow. 13,2359 ha.
Wykaz jak wyżej zamieszczony jest również na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Koluszkach - **www.koluszki.pl** i na stronie Biuletynu Informacji Publicznej w Koluszkach - **www.koluszki.samorzady.pl**
Szczegółowych informacji udziela Referat Zagospodarowania Przestrzennego i Gospodarki Nieruchomościami telefon (44) 725 67 53.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34449135

W Sądzie Rejonowym w Chorzowie I Wydział Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 30/25, toczy się sprawa z wniosku Małgorzaty Tobik o stwierdzenie zasiedzenia 5/12 udział we własności nieruchomości gruntowej położonej w Świętochłowicach przy ul. Kardynała Wyszyńskiego 6, dla której Sąd Rejonowy w Chorzowie prowadzi księgę wieczystą o numerze KA1C/00002488/2. Sąd wzywa się wszystkich zainteresowanych, których dotyczy wniosek, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Chorzowie i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34449062

Żegnaj,

Joanno

Piotr

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34449204

Syndyk Masy Upadłości
Andrzeja Składowskiego - osoby fizycznej
oferuje do sprzedaży z wolnej ręki,
w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty:
udziały ½ w prawie własności, zabudowanej domem mieszkalnym, działki nr 1663, o pow. 0,07 ha, położonej w miejscowości Dwikozy, ul. Starowiejska 2, KW nr KI1S/00061652/3, za cenę nie niższą niż 158 592,00zł.
Oferty zgodne z Regulaminem sprzedaży – z dopiskiem na kopercie **OFERTA - Składowski** należy składać do **22 września 2026r.** do godz. **12.00** do Kancelarii Syndyka, przy ul.1-go Maja 4c, 20-410 Lublin. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem tel. **81 53 444 38, 691 96 54 03** oraz w Kancelarii Syndyka, gdzie można zapoznać się z oszacowaniem i Regulaminem sprzedaży.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Wyciąg z ogłoszenia
pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego
na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, położonej w obrębie 3m. Chojna,
ul. Wł.Jagiełły 3, działka nr 167/2 o pow. 0,0787ha, KW SZ1Y/00023370/7.

cena wywoławcza 515 000,00zł wadium 51 500,00zł
minimalne postąpienie 5 150,00zł
Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art.43 ust.1 pkt 10a ustawy o podatku od towarów i usług.
Przetarg odbędzie się w dniu 29 października 2026r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Chojnie ul. Jagiellońska 4, pokój nr 8.
Wadium należy wpłacać na konto BS Chojna 03 9370 0007 0000 0664 2000 0002 najpóźniej do dnia 26.10.2026r.
Za datę wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na nasze konto.
Pełna treść ogłoszenia opublikowana jest na stronie internetowej: www.bip.chojna.pl oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Chojnie (parter). Bliższych informacji udziela pracownik Urzędu Miejskiego w Chojnie (pok. nr 8) tel. 414 10 35 wew. 61.
oraz

Wyciąg z ogłoszenia
pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego
na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków
jako działka nr 127/5 o pow.1,0222ha, położona w obrębie Brwice, KW nr SZ1Y/00044958/6.

CENA WYWOŁAWCZA 2 195 000,00zł WADIUM 219 500,00zł Minimalne postąpienie 21 950,00zł
Nieruchomość podlega zwolnieniu z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10a ustawy o VAT.
Przetarg odbędzie się 29 października 2026r. o godz. 10.30 w Urzędzie Miejskim w Chojnie ul. Jagiellońska 4, pokój nr 8
Wadium należy wpłacać na konto BS Chojna 03 9370 0007 0000 0664 2000 0002 najpóźniej do dnia 26.10.2026r.
Za datę wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na nasze konto.
Pełna treść ogłoszenia opublikowana jest na stronie internetowej: www.bip.chojna.pl oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Chojnie (parter). Bliższych informacji udziela pracownik Urzędu Miejskiego w Chojnie (pok. nr 8) tel. 414 10 35 wew. 61.
oraz

Wyciąg z ogłoszenia
pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego n
a sprzedaż nieruchomości zabudowanej, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 268/1 o pow. 1,0139ha, położona w obrębie Krzymów, KW nr SZ1Y/00053149/8.

CENA WYWOŁAWCZA 2 390 000,00zł WADIUM 239 000,00zł Minimalne postąpienie 23 900,00zł
Nieruchomość podlega zwolnieniu z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10a ustawy o VAT.
Przetarg odbędzie się 26 października 2023r. o godz. 11.00 w Urzędzie Miejskim w Chojnie ul. Jagiellońska 4, pokój nr 8.
Wadium należy wpłacać na konto BS Chojna 03 9370 0007 0000 0664 2000 0002 najpóźniej do dnia 26.10.2026r.
Za datę wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na nasze konto.
Pełna treść ogłoszenia opublikowana jest na stronie internetowej: www.bip.chojna.pl oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Chojnie (parter). Bliższych informacji udziela pracownik Urzędu Miejskiego w Chojnie (pok. nr 8) tel. 414 10 35 wew. 61.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34448885

www.nekrologi.wyborcza.pl/34449205

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
20 sierpnia 2026 roku, po ciężkiej chorobie, zmarła

Małgorzata Wysocka
z domu Urbanowicz

artystka muzyk, przez 35 lat związana z Orkiestrą Filharmonii Narodowej w Warszawie.

Osoba niezwykle wrażliwa, subtelna i delikatna, pełna empatii, lojalna i wierna wobec osób sobie najbliższych.

Pozostanie na zawsze w naszych sercach i w naszej pamięci.

Rodzina Musiałkiewiczów –
Ewa, Irena, Marek i Nela

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34449208

GAZETA wyborcza

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi • Ogłoszenia
Nekrologi

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl
nekrologi@wyborcza.pl

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34449209

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**



eprasa.pl 541e458a89

Młody premier Holandii igra

Kiedy w lutym Rob Jetten został najmłodszym premierem w historii Holandii, nadzieje były wielkie. Teraz niektórzy spekulują nawet na temat upadku rządu. Najbliższe tygodnie zdecydują o politycznej przyszłości Jettena i Holandii.

Łukasz Koterba



• **Premier Holandii Rob Jetten podczas cotygodniowej konferencji prasowej po posiedzeniu Rady Ministrów w Hadze, 21 sierpnia 2026 r.**
FOT. PHIL NIJHUIS

– Pół na pół – tak szanse tego, że gabinet Jetten-I przetrwa kolejnych kilka miesięcy, ocenił w programie „Nieuws van de dag" (SBS 6) Halbe Zijlstra, były minister spraw zagranicznych. To nie działacz opozycji, ale prominentny członek prawicowo-liberalnego VVD, czyli jednej z trzech partii tworzących koalicję rządową.

Skąd te obawy? Mniejszościowy rząd powinien do przyszłego piątku przygotować projekt budżetu na przyszły rok i złożyć go w Raad van State, głównym organie doradczym rządu. Do jego uchwalenia potrzebne jest wsparcie części opozycji, a tego wciąż nie ma.

Kluczowe głosowania w parlamencie odbędą się co prawda jesienią, ale bez porozumienia w opozycją projekt budżetu jest niewiele wart. Zegar tyka, a w Hadze robi się nerwowo.

Tylko nie wybory

Słowa Zijlstry o możliwym upadku rządu niektórzy potraktowali jako „spin". VVD ustami dawnego partyjnego prominenta dystansuje się od własnego, niezbyt popularnego rządu. W lipcowym badaniu Ipsos jedynie 26 proc. ankietowanych było (dosyć) zadowolonych z pracy rady ministrów. A minęło przecież dopiero pół roku.

Wielu wyborców już teraz domaga się zmian. Aż 61 proc. uczestników sierpniowego sondażu portalu hartvannederland.nl chce wcześniejszych wyborów. Wiara w powodzenie projektu Jettena jest mała: tylko siedem proc. ankietowanych jest pewnych, że rząd dotrwa do końca kadencji.

Również sondaże partyjne nie są dla rządzących dobre. Gdyby wybory odbyły się na początku sierpnia, trzy partie koalicji w drugiej izbie parlamentu (Tweede Kamer) uzyskałyby razem mniej niż jedną trzecią mandatów – wynika z sondażu Peil.nl.

Nawet jeśli spekulacje o upadku rządu to tylko partyjne gierki, to dobrze oddają polityczną rzeczywistość Holandii. W skrócie: miało być wspaniale, a może być jak zawsze. Czyli kryzys w koalicji, przedwczesne wybory, a po nich jeszcze bardziej rozdrobniony parlament i pogłębiająca się niestabilność.

Teoretycznie żaden z liderów koalicji i mainstreamowej opozycji tego nie chce. Paradoks holenderskiej polityki ostatnich lat polega jednak na tym, że już kilka razy liderzy, którzy nie chcieli przyspieszonych wyborów, własnymi działaniami do nich doprowadzali.

Nieudany eksperyment

Trzy ostatnie rządy upadały przedwcześnie. Dwa z nich to gabinety Marka Ruttego, który w 2024 r. po rekordowym 14-letnim premierostwie pożegnał się z krajową polityką i został sekretarzem generalnym NATO.

Końcówkę jego rządów charakteryzował marazm i wieczne napięcia w liberalno-prawicowej koalicji. Zmęczeni tym analitycy powtarzali: kraj potrzebuje stabilnego rządu na całą kadencję, zdolnego do rozwiązania kryzysów, z którymi zmaga się od lat (np. mieszkaniowy, migracyjny, energetyczny).

Po tym, jak Rutte odszedł, doszło jednak do populistycznej rewolucji. Wybory wygrało antyislamskie PVV Geerta Wildersa, a żeby nie czynić z radykalnego Wildersa premiera, wymyślono formułę „pół eksperckiego, pół politycznego" rządu z bezpartyjnym urzędnikiem Dickiem Schoofem na czele. Populistyczno-prawicowa koalicja szybko zaczęła się chwiać, a pozbawionego realnej władzy Schoofa mało kto traktował poważnie.

To musiało się skończyć katastrofą, a kiedy w 2025 r. Holendrzy znów szli do przyspieszonych wyborów, od prawa do lewa powtarzano znaną mantrę: teraz Holandia już naprawdę potrzebuje stabilnego rządu, który naprawdę rozwiąże strukturalne problemy...

„Jednak się da"

Na tej fali niespodziewany sukces odniósł Rob Jetten: młody, dynamiczny, pełen optymizmu. Hasłem wyborczym jego D66 było „Jednak się da" („Het kan wél"), czyli bardziej stonowana wersja „Yes We Can".

Holendrzy wyleczyli się z populizmu, a wygrana proeuropejskiego D66 to wielki comeback politycznego centrum – komentowano. Zapominano przy tym, że D66 dostało jedynie 17 proc. głosów, a z PVV wygrało minimalnie. Skrajna prawica i populiści niewiele stracili – tyle że głosy rozłożyły się na kilka partii. Do rozdrobnionego Tweede Kamer weszło aż 15 ugrupowań, a lewicowa koalicja Fransa Timmermansa wypadła słabiej niż oczekiwano.

Presja na politycznym centrum, by pokazać sprawczość, była jednak wielka. Rozmowy nad utworzeniem rządu trwały, jak na Holandię, krótko: tylko cztery miesiące.

Troje relatywnie młodych liderów – 38-letni Jetten z D66, 43-letni Henri Bontenbal z chadeckiego CDA i 48-letnia Dilan Yesilgöz z VVD – przygotowało umowę koalicyjną z ambitnym planem reform. W lutym Rob Jetten został najmłodszym premierem Holandii.

– Ludzie oczekują konkretnych działań. Mamy wielkie ambicje i odwagę, by wychodzić poza partyjne podziały – mówił, prezentując umowę koalicyjną. – Dziś wyznaczamy nowy kierunek dla naszego kraju.

Był tylko jeden problem: w żadnej z dwóch izb parlamentu koalicja nie miała większości. I tak jest do dziś. W drugiej izbie, liczącym 150 krzeseł Tweede Kamer, koalicja rządząca ma tylko 66 mandatów (do większości potrzeba 76). W senacie wygląda to jeszcze gorzej: na potrzebnych 38 szabel dysponuje jedynie 22 (holenderski senat liczy 75 miejsc).

Długa lista kryzysów

– To trochę taki eksperyment – przyznawali nawet zwolennicy nowego rządu. Holandia nie ma bowiem wielkiej tradycji rządów mniejszościowych. I jednocześnie dodawali, że konieczność przekonania opozycji do rządowych planów będzie, paradoksalnie, siłą nowej koalicji. Zgodnie z ich rozumowaniem trzeba w końcu rozwiązać kilka strukturalnych problemów, z którymi kraj zmaga się od lat. To wymaga decyzji, których skutki wykroczą poza jedną kadencję – a więc lepiej, by popierała je też obecna opozycja.

Lista kryzysów, czekających na zdecydowane działania, rzeczywiście jest długa.

Kryzys migracyjny i azylowy przekładają się na uchodźców śpiących w namiotach i rosnącą popularność skrajnej prawicy. Kryzys energetyczny zagraża rozwojowi gospodarczemu – w niektórych regionach sieć energetyczna jest tak przeciążona, że nowi użytkownicy nie mogą się już do niej podłączyć. Kryzys mieszkaniowy frustruje szczególnie młodych, bo nie stać ich na zakup własnego domu i muszą płacić krocie za wynajem albo mieszkać latami „u rodziców na strychu".

Problem z azotem

I wreszcie tzw. kryzys azotowy – brzmi abstrakcyjnie, ale to kryzys z wszechobecnymi skutkami. W skrócie: w wyniku międzynarodowych zobowiązań i wyroków sądu Holandia kilka lat temu musiała ograniczyć emisję tlenków azotu. Oznacza to mniej pozwoleń na budowę, mniej projektów infrastrukturalnych, mniejszą prędkość maksymalną na autostradach i przede wszystkim: mniej wielkich gospodarstw.

Każda kolejna próba rozwiązania „problemu azotu" spotyka się z protestami rolników, którzy na tych zmianach tracą najwięcej. To właśnie na tej fali powstał Ruch Rolników i Obywateli BBB, który trzy lata temu wygrał wybory regionalne i ma największą frakcję w senacie.

Przed przerwą wakacyjną rząd zaprezentował ambitny „pakiet azotowy", który ma odblokować gospodarkę i budownictwo. To jeden z sukcesów Jettena, ale na razie tylko na papierze. Większość planów musi jeszcze przejść przez parlament, a czy znajdzie się dla nich większość, nie wiadomo. Rolnicy już protestują, a w wypadku, do którego doszło tydzień temu na autostradzie zablokowanej przez ciągniki, zginęły dwie osoby.

eprasa.pl 541e458a89

z ogniem

Na prawo czy lewo?

Kluczowym problemem są jednak obecnie finanse. Holandia, która latami oszczędzała na armii, mocno zwiększyła wydatki na obronność. Akurat te plany cieszą się szerokim poparciem w parlamencie. Holendrzy też widzą, co dzieje się w Ukrainie, Białym Domu i cieśninie Ormuz.

Dodatkowe miliardy na wojsko trzeba gdzieś znaleźć – i tu pomysły są już różne. Lewicowa opozycja i związki zawodowe absolutnie nie zgadzają się na cięcia wydatków socjalnych, a prawica (łącznie z koalicyjnym VVD) nie chce podnoszenia podatków i zwiększania deficytu.

Rozmowy budżetowe uwypukliły „paradoks" obecnego rządu. Potrzebuje on wsparcia opozycji, ale nie potrafi zdecydować, czy szukać go po prawej, czy po lewej stronie – bo sam jest ideologicznie niespójny. Przy projektach mniej ważnych ustaw da się jeszcze lawirować. A to z prawicą rząd nieco zaostrzył prawo azylowe, a to z lewicą podniósł płacę minimalną dla najmłodszych pracowników. Pewne sukcesy gabinet Jettena zatem ma.

Czas decyzji

Natomiast w przypadku budżetu, który dotyka wszystkich sfer aktywności państwa, trzeba się już jasno określić. W łonie koalicji nie ma zgody: VVD chce porozumienia z gospodarczo liberalną prawicą, a D66 i CDA bliżej do społecznie wrażliwej centrolewicy.

Największa partia opozycji, lewicowe PRO – powstałe niedawno w wyniku połączenia Partii Pracy i Zielonej Lewicy – mogłaby dać rządowi większość w Tweede Kamer. PRO stawia jednak warunki: żadnych cięć wydatków socjalnych, za to wyższe podatki dla bogatych i dużych firm.

Prawicowe JA21 i SGP chętnie poprą koalicję, ale ich żądania są zupełnie inne. Chcą właśnie ograniczenia wydatków socjalnych i obniżenia podatków dla klasy średniej i przedsiębiorców.

Reprezentujące przedsiębiorców VVD, które już za czasów Ruttego puszczało oko do skrajnej prawicy, jak ognia boi się współpracy z PRO. Z kolei progresywny Jetten nie chce uzależniać przyszłości rządu od konserwatywnych JA21 i SGP.

Każde rozwiązanie jest więc dla części koalicji bolesne. Brak porozumienia budżetowego i możliwy upadek rządu byłyby jednak porażką dla wszystkich. Także dla mainstreamowej opozycji to zły scenariusz. PRO nie zachwyca w sondażach, a zyskuje w nich np. JA21 i antyeuropejskie, promujące teorie spiskowe FvD.

Kompromis na wagę złota

Upadek rządu byłby więc ciosem dla całego politycznego centrum i zdroworozsądkowego mainstreamu. Świat płonie, Holandia ma wiele problemów, a rządzący znów się kłócą i nie wiedzą, co robić – frustracja wyborców byłaby wielka, a antysystemowi populiści zyskaliby amunicję.

Przez dekady siłą holenderskiej polityki była właśnie zdolność do kompromisu, wymuszona brakiem progu wyborczego, rozdrobnieniem parlamentu i wiecznymi rządami koalicyjnymi.

Od kiedy jednak sporą część parlamentu stanowią siły populistyczne i antysystemowe, partie głównego nurtu mają mniejsze pole manewru. Kiedyś wystarczyło, by prawica porozumiała się z liberałami, albo liberałowie z lewicą – i powstawał w miarę stabilny rząd.

Teraz siły środka muszą albo współrządzić z populistami (poprzedni rząd Schoofa), albo szukać kompromisu od prawa do lewa. Ten pierwszy eksperyment zakończył się już spektakularną porażką, losy drugiego się ważą.

Urzędowy optymizm

Sami rządzący zachowują optymizm.

– Wierzę, że się uda. Mam wrażenie, że zbliżamy się do siebie, a stanowiska partii wcale się tak nie różnią – powiedział w piątek minister finansów Eelco Heinen (VVD) po spotkaniu z kilkoma politykami opozycji.

Również premier Jetten nie traci nadziei. Na przyszły tydzień zapowiedział „zaskakujące propozycje", które mogą spodobać się i lewicy, i prawicy. Mało kto jednak wierzy, że dojdzie do przełomu. Gdyby rząd miał w zanadrzu cudowne plany, mogące liczyć na szerokie poparcie, to pewnie pokazałby je wcześniej?

Opozycja, szczególnie lewicowa, jest sceptyczna. Według Luca Stultiensa z PRO cytowanego przez dziennik „De Volkskrant", pierwszy tydzień rozmów o budżecie nic nie dał. Nadal nie wiadomo, jaki projekt rząd przedstawi i kto go poprze.

Rozmowy budżetowe uwypukliły „paradoks" obecnego rządu. Potrzebuje on wsparcia opozycji, ale nie potrafi zdecydować, czy szukać go po prawej, czy po lewej stronie – bo sam jest ideologicznie niespójny

Także lider konserwatywnego SGP Chris Stoffer, goszczący w piątek w programie radiowym „Sven op 1", dziwił się optymizmowi koalicji. Stoffer jest konstruktywnie nastawiony do rozmów o budżecie, ale nawet on narzeka, że rząd zaczął je za późno i są „dość chaotyczne".

Niektórzy komentatorzy idą dalej i mówią o nonszalancji oraz igraniu z ogniem ekipy Jettena. Jakby koalicjanci myśleli, że „jakoś to będzie", a opozycja prędzej czy później się ugnie i poprze rządowe plany, chroniąc kraj przed kolejnym kryzysem.

Poczekamy, zobaczymy

Może też być tak, że koalicja już pogodziła się z tym, iż do piątku porozumienia nie będzie. „Z wielu źródeł nagle słychać, że tak naprawdę prawdziwym deadlinem jest listopad, kiedy będą głosowane plany podatkowe", donosił w piątek „De Volkskrant".

Brak poparcia dla budżetu w chwili przesłania go do Raad van State nie oznacza bowiem automatycznego upadku rządu. Pokaże jednak, że rząd Jettena, który po latach zastoju miał rozwiązać strukturalne problemy, jest nieskuteczny, słaby i niezdecydowany. A jego głównym celem na kolejne tygodnie będą nie wielkie reformy, ale przetrwanie.

Chyba że Jetten rzeczywiście ma w zanadrzu sprytny plan, którym w przyszłym tygodniu (albo w najgorszym wypadku przed listopadem) wszystkich zaskoczy. Kiedy w 2025 r. rozpoczynała się kampania wyborcza, prawie nikt nie spodziewał się, że to on wyjdzie z niej zwycięsko. Ale wygrał.

Młody Mark Rutte – z którym Jettena często się porównuje – również miał trudny początek. Ostatecznie był premierem 14 lat. ●

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34449098

Burmistrz Pruszcza Gdańskiego

ogłasza ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych i zabudowanej stanowiących własność Gminy Miejskiej Pruszcz Gdański

1. **Działka gruntowa niezabudowana nr 1/71 o pow. 1,4364 ha, obr. 1** zapisana w KW GD1G/00303722/4, położona przy ul. Józefa Piłsudskiego w Pruszczu Gdańskim. Nieruchomość posiada bezpośredni prawny dostęp do drogi publicznej (do projektowanej drogi dojazdowej 04-KDD – ul. Józefa Piłsudskiego). Obecnie brak jest dostępu faktycznego do drogi publicznej – ul. Pawła Edmunda Strzeleckiego, która jest w trakcie budowy. Z uwagi na prowadzone prace teren jest obecnie niedostępny dla osób postronnych. Termin zakończenia prac planowany jest na wrzesień 2026 r. Kształt nieruchomości nieregularny, zbliżony do wydłużonego prostokąta, ukształtowanie terenu zasadniczo płaskie, porośnięte roślinnością trawiastą, naturalną niską. Uzbrojenia terenu brak (media w drodze w ulicy Pawła Edmunda Strzeleckiego, która jest w budowie).
   Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego teren działki przeznaczony jest pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną i usługową. Dopuszcza się wyłącznie usługi nieuciążliwe – 20-MW(U).
   Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego część nieruchomości znajduje się w strefie ochrony konserwatorskiej stanowisk archeologicznych oraz w strefie ochrony ekspozycji zespołu ruralistycznego przedmieścia św. Wojciecha w Gdańsku, wpisanego do rejestru zabytków.
   Dział III ww. księgi wieczystej, ograniczone prawo rzeczowe, nieodpłatna i nieograniczona w czasie służebność przesyłu na rzecz „Energa Operator" Spółka Akcyjna w Gdańsku, ograniczone prawo rzeczowe, odpłatna i nieograniczona w czasie służebność przesyłu polegająca na prawie korzystania z działek o numerach: 1/45 i 7/35 na rzecz „Energa Operator" Spółka Akcyjna w Gdańsku (treść wpisu nie dotyczy przedmiotowej działki).
   Dział IV ww. księgi wieczystej jest wolny od obciążeń i zobowiązań.
   Na działce nie były prowadzone badania geologiczne.
   Sprzedaż w formie przetargu ustnego nieograniczonego.
   Cena wywoławcza **14 600 000,00 zł netto.**
   Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%, wynikającej z obowiązujących przepisów.
   Postąpienie wynosi 1% ceny wywoławczej w zaokrągleniu do pełnych dziesiątek złotych: 146 000,00 zł.
2. **Działka gruntowa zabudowana** wolnostojącym budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym oznaczona w ewidencji gruntów jako działka **nr 67/1 o pow. 0,0978 ha, obr. 10** zapisana w KW – GD1G/00045439/6, położona przy ul. Juliusza Słowackiego 84 w Pruszczu Gdańskim. Budynek jednokondygnacyjny z poddaszem użytkowym, podpiwniczony o powierzchni zabudowy około 100 m^2. Teren wokół budynku niezagospodarowany i nieogrodzony. Kształt nieruchomości regularny, zbliżony do prostokąta, teren o konfiguracji płaskiej. Nieruchomość posiada uzbrojenie w sieć energetyczną, wodociągową, kanalizacyjną i gazową. Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym. Działka posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej, utwardzonej – ul. Juliusza Słowackiego.
   Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość przeznaczona jest pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej wolnostojącej, bliźniaczej i szeregowej (MN1). Budynek stanowi wartość historyczno – architektoniczną, poddaje się go ochronie konserwatorskiej łącznie z działką. Obiekt ujęty jest w Gminnej Ewidencji Zabytków Miasta Pruszcz Gdański.
   Działy III księgi wieczystej GD1G/00045439/6, inny wpis, treść wpisu nie dotyczy działki 67/1, dział IV ww. księgi wieczystej jest wolny od obciążeń i zobowiązań.
   Sprzedaż w formie przetargu ustnego nieograniczonego.
   Cena wywoławcza **610 000,00 zł brutto.**
   Sprzedaż podlega zwolnieniu z podatku VAT.
   Postąpienie wynosi 1% ceny wywoławczej w zaokrągleniu do pełnych dziesiątek złotych: 6 100,00 zł.
3. **Działka gruntowa niezabudowana nr 66/1 o pow. 0,0175 ha, obr. 10** zapisana w KW – GD1G/00040506/2, położona przy ul. Juliusza Słowackiego w Pruszczu Gdańskim. Nieruchomość zlokalizowana jest na terenie zurbanizowanym, jest niezabudowana i niezagospodarowana. Kształt nieruchomości regularny, wydłużony, teren o konfiguracji płaskiej. Nieruchomość nie posiada uzbrojenia (media w sąsiedztwie lub w ulicy). Wzdłuż północnej granicy nieruchomości przebiega sieć gazowa. Działka posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej, utwardzonej – ul. Juliusza Słowackiego.
   Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość przeznaczona jest pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej wolnostojącej, bliźniaczej i szeregowej (MN1).
   Działy III i IV księgi wieczystej GD1G/00040506/2, są wolne od obciążeń i zobowiązań.
   Sprzedaż w formie przetargu ustnego nieograniczonego.
   Cena wywoławcza **95 000,00 zł netto.**
   Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%, wynikającej z obowiązujących przepisów.
   Postąpienie wynosi 1% ceny wywoławczej w zaokrągleniu do pełnych dziesiątek złotych: 950,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 27 października 2026 r. od godziny 10^{00}, co 20 minut w sali posiedzeń numer 1 Urzędu Miasta Pruszcz Gdański przy ul. Grunwaldzkiej 20.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w pieniądzu przelewem (z zaznaczeniem na jaką nieruchomość jest wpłata) najpóźniej do dnia **22 października 2026 r**. na konto **Bank Spółdzielczy Nr 63 8335 0003 0121 1827 2000 0080.**

Za datę wpłaty wadium przyjmuje się datę uznania środków na rachunku bankowym Urzędu Miasta. Wpłacenie wadium jest równoznaczne z zapoznaniem się z uwarunkowaniami urbanistyczno – architektonicznymi do zabudowy, z uzbrojeniem znajdującym się na terenie objętym przetargiem oraz jest równoznaczne z potwierdzeniem zapoznania się z warunkami przetargu i ich akceptacją.

Wadium wpłacone przez oferenta, który wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałym oferentom wadium zostanie zwrócone nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu – warunkiem jest podanie konta, na które powinno być zwrócone wadium. Oferent jest zobowiązany okazać komisji przetargowej przed rozpoczęciem przetargu dokument potwierdzający tożsamość oraz dowód wpłaty wadium. Jeżeli uczestnik przetargu jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pełnomocnictwa upoważniającego do działania na każdym etapie postępowania przetargowego, a w przypadku osoby prawnej, osoba upoważniona do reprezentowania uczestnika powinna przedłożyć do wglądu informację odpowiadającą odpisom aktualnym z rejestru przedsiębiorców (KRS). Przy nabyciu nieruchomości przez cudzoziemca zastosowanie mają przepisy ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2017 r. poz. 2278). W przypadku zamiaru nabycia nieruchomości w ramach wspólności ustawowej małżeńskiej wadium winno być wniesione przez obojga małżonków.

Nabywca nieruchomości zostanie zawiadomiony o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości najpóźniej w terminie 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Wyznaczony termin nie może być krótszy niż 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia. Nieprzystąpienie, bez usprawiedliwienia, do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu uprawnia organizatora przetargu do odstąpienia od zawarcia umowy, i zatrzymania zapłaconego wadium. Nabywca, który wygra przetarg będzie zobowiązany do zapłaty ceny uzyskanej w przetargu w terminie trzech dni roboczych przed dniem zawarcia umowy sprzedaży. Koszty notarialne w całości ponosi nabywca.

Szczegółowe informacje dotyczące sprzedaży można uzyskać w Referacie Gospodarki Terenami tel. +48 58 775 99 47, dot. przeznaczenia gruntów w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego w Referacie Planowania i Rozwoju tel. +48 58 775 99 13, dot. uzbrojenia działki w Referacie Techniczno – Inwestycyjnym tel. +48 58 775 99 78.

B*urmistrz może odwołać ogłoszony przetarg zgodnie z art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399* z późn. zm.).

eprasa.pl 541e458a89

Afera z nieruchomościami. Polacy zatrzymani w Tajlandii

Tajska policja prowadzi szeroko zakrojoną akcję, mającą na celu wyeliminowanie firm zakładanych przez zagranicznych inwestorów na obywateli Tajlandii. W ten sposób inwestorzy z zagranicy próbują omijać rygorystyczne przepisy i nabywać grunty oraz nieruchomości na własność.

Justyna Sobolak

Szerokim echem odbiła się operacja, jaką w czerwcu przeprowadziły służby w Phuket, Phangnga i Krabi – jednych z najpopularniejszych kurortów turystycznych. Blisko 500 funkcjonariuszy i urzędników dokonało nalotu na firmy, w których posiadaniu było 89 działek o łącznej powierzchni 6,5 hektara i szacunkowej wartości około 1,05 miliarda bahtów.

Firmy na słupy

Śledczy ujawnili proceder polegający na tym, że zagraniczni inwestorzy nabywali ziemię za pośrednictwem Tajów, którzy pełnili rolę tzw. „słupów". Formalnie figurowali oni jako udziałowcy lub prawowici właściciele firm. Wynikało to z faktu, że tajskie prawo kategorycznie zabrania cudzoziemcom bezpośredniego posiadania gruntów.

W wyniku działań policji odkryto, że poszczególni obywatele Tajlandii byli udziałowcami w bardzo wielu spółkach jednocześnie. Co więcej, znaczna większość tych figurantów nie miała żadnych możliwości finansowych, aby realnie inwestować w przedsiębiorstwa.

Policja aresztowała 38 podejrzanych – 27 obywateli Tajlandii i 11 cudzoziemców. Wśród obcokrajowców znalazło się m.in. sześciu Izraelczyków, dwóch obywateli Szwajcarii, obywatel RPA, a także dwóch obywateli Polski.

Dziennik „Bangkok Post" podaje, że jedna z najpoważniejszych spraw dotyczyła Tropical House Co – firmy deweloperskiej bezpośrednio powiązanej z polskimi inwestorami. Spółka budowała luksusowe wille z basenami w prestiżowych lokalizacjach, takich jak Nuea Khlong, Nong Thale i Khao Thong.

Śledczy ustalili, że firma miała zarejestrowany kapitał w wysokości zaledwie 4 mln bahtów, a jednocześnie kontrolowała 16 działek obejmujących prawie hektar powierzchni (ich rzeczywistą wartość oszacowano na 200 mln bahtów). Chociaż dokumenty spółki wskazywały, że w 100 proc. jej właścicielem jest Tajlandczyk, policja udowodniła, że w rzeczywistości biznesem zarządzała polska para, która wykorzystywała tajskich wspólników jako swoich nominatów (słupów).

„Bangkok Post" już wtedy cytował funkcjonariuszy, którzy zapowiadali, że ich działania nie ograniczą się wyłącznie do trzech południowych prowincji, lecz z czasem obejmą cały kraj.

– Sprawa, która wzbudziła szerokie zainteresowanie w Polsce, stanowi w rzeczywistości zaledwie część znacznie szerszej tajlandzkiej akcji, skierowanej przeciwko



• **W ostatnich latach wyspy takie jak Phuket przestały być traktowane wyłącznie jako wakacyjny kurort, a zaczęły stawać się pożądanym miejscem na „drugi dom"**
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

podejrzanym strukturom spółek nominowanych. Dochodzenia dotyczą obywateli z różnych regionów kraju – zauważa Martin Phillips, partner w Phuket Plus, tajskiej firmie deweloperskiej.

Siedem policyjnych akcji

W połowie sierpnia przeprowadzono już siódmą operację, tym razem uderzając w kurorty na Koh Samui. W akcji wzięło udział ponad 300 funkcjonariuszy. Policjanci wcześniej dokonali przeglądu wszystkich 12 906 firm zarejestrowanych na wyspie. Stwierdzono, że aż 8254 z nich miało zagranicznych udziałowców, a aż 875 mogło celowo wykorzystywać obywateli Tajlandii w charakterze „słupów".

W wyniku tych działań wytypowano 59 nieuczciwie działających przedsiębiorstw, kontrolujących 37 działek i nieruchomości o powierzchni prawie 5 hektarów i wartości 1,2 mld bahtów. Śledztwo to doprowadziło do złożenia 60 oficjalnych skarg przeciwko 88 podejrzanym – 26 Tajom, a także 62 cudzoziemcom. Policja aresztowała dotychczas 14 osób, m.in. z Chin, Wielkiej Brytanii, Włoch, Francji, USA czy Filipin.

Ujawniono także cztery firmy powiązane z obywatelami Niemiec, zajmujące się obrotem nieruchomościami i budową luksusowych willi na stromych zboczach, co naruszało przepisy prawne. Władze podejrzewają, że pozwolenia na budowę uzyskano nielegalnie. Wille sprzedano poprzez przeniesienie udziałów w spółkach powierniczych, unikając w ten sposób płacenia podatku od transakcji gruntowych i podatku dochodowego.

Tajskie prawo kategorycznie zabrania cudzoziemcom bezpośredniego posiadania gruntów

Wcześniej, pod koniec lipca, policja przeprowadziła nalot na 31 firm w Chiang Mai. Posiadały one grunty o powierzchni 32 tys. m kw. i wartości 633 mln bahtów. Łącznie w tej sprawie jest 74 podejrzanych, a policja ma nakazy aresztowania 22 osób, w tym dwóch Tajów, siedmiu Mjanmczyków, trzech Hindusów, jednego Brytyjczyka i dziewięciu Chińczyków.

W wyniku siedmiu przeprowadzonych operacji przeszukano 238 firm i przeanalizowano dokumentację 272 działek o łącznej powierzchni ponad 30 hektarów i wartości 2,8 mld bahtów. Wydano łącznie 178 nakazów aresztowania. 20 spraw zakończyło się już wyrokami skazującymi.

Nielegalne struktury

Funkcjonariusze nie tylko dokonują nalotów, ale starają się również naciskać na uszczelnienie przepisów, tak by ostatecznie uniemożliwić inwestorom zagranicznym wykorzystywanie obywateli Tajlandii.

– Obecne dochodzenia w Tajlandii dotyczą głównie domniemanych nielegalnych struktur powierniczych wykorzystywanych przez cudzoziemców w celu obejścia ograniczeń dotyczących posiadania ziemi w Tajlandii przez cudzoziemców. Nie należy ich mylić z ugruntowanym i legalnym rynkiem nieruchomości dla cudzoziemców w Tajlandii – zauważa Martin Phillips.

Ekspert przypomina, że domniemana „umowa z osobą nominowaną" ma na celu obejście państwowego zakazu poprzez założenie tajlandzkiej spółki, która oficjalnie nabywa grunt.

– Na papierze większość udziałów mogą posiadać obywatele Tajlandii. Śledczy sprawdzają następnie, czy ci udziałowcy rzeczywiście zainwestowali własne środki, czy faktycznie są właścicielami udziałów i czy w ogóle uczestniczą w działalności spółki. Jeśli zagraniczny inwestor wnosi kapitał i sprawuje jednoznaczną kontrolę, podczas gdy tajlandzcy udziałowcy funkcjonują jedynie na papierze, władze uznają ich za figurantów – tłumaczy Phillips.

Drugi dom

Tajlandia od dziesięcioleci jest jednym z najpopularniejszych kierunków turystycznych. W ostatnich latach wyspy takie jak Phuket przestały być traktowane wyłącznie jako wakacyjny kurort, a zaczęły stawać się pożądanym miejscem na „drugi dom".

– Wielu nabywców odkrywa Phuket jako turyści, a następnie rozważa dłuższe pobyty na wyspie, zakup drugiego domu lub szerzej inwestycję w nieruchomości. Phuket zyskało ogromną popularność wśród Polaków. Coraz więcej polskich turystów osobiście poznaje wyspę, a polskie biura podróży, agencje nieruchomości i media są coraz bardziej aktywne na tym rynku – mówi Martin Phillips.

Zwraca jednak uwagę, że pomimo bardzo atrakcyjnych (w porównaniu z rynkiem europejskim) cen, zakupy te zawsze obarczone są ryzykiem.

– Nieruchomość należy jednak zawsze oceniać na podstawie jej indywidualnych zalet. Zwroty z wynajmu i przyszły wzrost wartości kapitałowej należy dokładnie przeanalizować, a nie po prostu zakładać lub traktować jako gwarantowane. Nabywcy muszą też dokładnie rozumieć, co kupują oraz jakie prawa z tym się wiążą – zauważa Martin Phillips.

Obcokrajowiec w Tajlandii może posiadać lokal mieszkalny na własność, jednak pod warunkiem, że udział własności obcokrajowców nie przekracza ustawowego limitu 49 proc. łącznej powierzchni użytkowej lokali w danym budynku.

Większość nieruchomości w Tajlandii może być jednak tylko dzierżawiona. – Zgodnie z prawem dzierżawa nieruchomości może zostać zarejestrowana na okres maksymalnie 30 lat – tłumaczy Martin Phillips.

1 RP

eprasa.pl 541e458a89

Moskwa grozi Tuskowi

Kolejny raz Moskwa wykorzystuje bałtyckie gazociągi Nord Stream z Rosji do Niemiec, aby wbijać klin między europejskich sojuszników z UE i NATO, a w tym przypadku – w relacje Warszawy z Berlinem. Do kampanii włączył się prezydent Rosji.

Andrzej Kublik

Pod koniec zeszłego tygodnia sąd w Chorwacji postanowił aresztować podejrzanego o wysadzenie bałtyckich gazociągów Gazpromu, do czasu podjęcia decyzji w sprawie jego ekstradycji do Niemiec. Zatrzymany to Wołodymyr Żurawlow, którego zatrzymania niemieccy śledczy domagali się od Polski w połowie 2024 r. – bez powodzenia, bo Żurawlow wyjechał do Ukrainy. Później wrócił do Polski, gdzie od kilku lat mieszka i przed rokiem został zatrzymany przez polską policję na wniosek Niemiec.

Sąd w Warszawie nie zgodził się na ekstradycję obywatela Ukrainy.

W ostatni piątek w Krakowie dziennikarze pytali premiera Tuska o zatrzymanie w Chorwacji Ukraińca, którego ekstradycji do Niemiec odmówił sąd w Warszawie.

Premier – według relacji serwisu TVP World – przypomniał dziennikarzom, że Polska długo sprzeciwiała się budowie gazociągu Nord Stream 2, wskazując, iż jego eksploatacja doprowadzi do pogłębienia zależności Europy od gazu z Rosji.

„Niemcy uważały wtedy inaczej. Zmienili zdanie, ale za późno" – powiedział Tusk. I dodał:

Ale Niemcy na pewno nie powinni ścigać tych, którzy w sytuacji, gdy ich kraj został zaatakowany, podejmowali takie lub inne działania. W tej sprawie nie zmienię zdania i uważam, że wstydzić powinni się ci, którzy zbudowali ten gazociąg, a nie ci, którzy go wyłączyli.

Wściekłość w Rosji

W Rosji słowa polskiego premiera wywołały wściekłość.

W niedzielę 23 sierpnia w wywiadzie dla rosyjskiej telewizji Putin nieoczekiwanie stwierdził, że rozumie powody krytyki Tuska.

„Znam się od dawna z panem Tuskiem, z czasów przygotowań do budowy Nord Stream 2 i z czasów samej budowy. Wtedy pan Tusk był także premierem i dla mnie powody takiego stanowiska obecnego rządu Polski są jasne. Powody są bardzo jasne, chodzi o opłacalność ekonomiczną" – powiedział prezydent Rosji.

A następnie Putin stwierdził, jakoby pierwotnie Gazprom planował ułożyć Nord Stream 2 przez terytorium Polski.

„Mamy już jedną linię dostaw gazu, która przechodzi przez terytorium Polski, [gazociąg] Jamał-Europa i przygotowano także drugą linię, także przez terytorium Polski. Ostatecznie postanowiliśmy jednak poprowadzić drugą linię po dnie Bałtyku, aby zminimalizować ryzyka, głównie ekonomiczne" – powiedział prezydent Rosji. Dodał, że Polska była temu przeciwna, bo zostałaby pozbawiona dochodów z tranzytu rosyjskiego gazu. „Takie stanowisko nie jest dla mnie w ogóle nowe" – stwierdził Putin.

W ten sposób prezydent Rosji sprowadził do poziomu merkantylnego (utrata dochodów) sprzeciw Polski wobec Nord Stream 2 ze względu na kwestie bezpieczeństwa energetycznego Europy (pogłębienie uzależnienia od rosyjskiego gazu).

Przy tym Putin, z wprawą byłego oficera KGB, łgał w żywe oczy. Tusk nie był premierem Polski, gdy we wrześniu 2015 r. Gazprom podpisał z pięcioma zachodnimi koncernami energetycznymi list intencyjny w sprawie projektu Nord Stream 2. Nigdy też nie przedstawiono tej inwestycji jako alternatywy dla drugiej nitki gazociągu jamalskiego przez terytorium Polski. Budowę drugiej nitki „jamału" zapisano w umowie gazowej rządów Polski i Rosji w 1992 r. Jednak z tej inwestycji Gazprom faktycznie wycofał się już w 1999 r., przygotowując się do ułożenia gazociągu przez Morze Bałtyckie (późniejszego Nord Stream 1), aby dostarczać gaz wprost do Niemiec, omijając tradycyjne szlaki tranzytowe przez państwa Europy Środkowej: Polskę, Białoruś, Ukrainę, Słowację i Czechy.

Tusk nie był premierem Polski, gdy we wrześniu 2015 r. Gazprom podpisał z pięcioma zachodnimi koncernami energetycznymi list intencyjny w sprawie projektu Nord Stream 2

Zełenski: Ukraina nie jest winna

Kilka godzin po emisji przez rosyjską telewizję wywiadu z Putinem, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski kolejny raz publicznie zaprzeczył, że Ukraina odpowiadała za wysadzenie bałtyckich gazociągów Gazpromu.

– Omawialiśmy to na najwyższym szczeblu z niemiecką stroną. Doskonale wiedzą, że Ukraina nie miała nic wspólnego ani z realizacją, ani nawet z pomysłem przeprowadzania takiej operacji [wysadzenia Nord Streamów] – powiedział prezydent Ukrainy dziennikarzom w kuluarach spotkania z liderami państw Północnego Bałtyku.

Zełenski dodał, że Ukraina jest gotowa pomagać w śledztwach dotyczących sabotażu wobec Nord Streamów. Podkreślił również, że dla Kijowa kluczowe znaczenie ma utrzymanie partnerstwa z państwami Europie i ich zaufania.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34449021

Zamość, dnia 21 sierpnia 2026 r.

OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Zamość

ogłasza I ustny nieograniczony przetarg /licytację/ na sprzedaż zabudowanej nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Miasta Zamościa, położonej w Zamościu przy ul. Żeromskiego.

1. Do sprzedaży, w trybie przetargu ustnego nieograniczonego, przeznaczona jest zabudowana nieruchomość gruntowa, oznaczona numerem 26, o pow. 764 m², w ark. mapy ew. 45, położona w Zamościu przy ul. Żeromskiego.
2. Dla tej nieruchomości VI Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Zamościu prowadzi księgę wieczystą nr ZA1Z/00001123/1.
3. Na nieruchomości znajdują się:
   - dwukondygnacyjny murowany budynek mieszkalny, o pow. zabudowy 484 m²,
   - jednokondygnacyjny murowany budynek mieszkalny, o pow. zabudowy 90 m²,
   - jednokondygnacyjny murowany budynek mieszkalny, o pow. zabudowy 52 m²,

   dla których powierzchnię zabudowy przyjęto z kartoteki budynków.
4. Nieruchomość nie jest obciążona prawami, długami ani roszczeniami osób trzecich oraz nie zachodzą okoliczności ograniczające jej zbycie.
5. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Miasta Zamościa przedmiotowa nieruchomość jest położona w Zespole Staromiejskim Zamościa, w terenie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami (100%).
6. Nieruchomość nie jest indywidualnie wpisana do rejestru zabytków województwa lubelskiego, natomiast znajduje się na obszarze Starego Miasta w Zamościu, wpisanego do rejestru zabytków pod numerem A/47, na podstawie decyzji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z dnia 7 października 1965 r., znak: KL.V-7/60/66. Ponadto działka, na której usytuowany jest budynek leży w wyznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego miasta Zamościa strefie „A" ochrony konserwatorskiej, podlegającej przepisom ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Dodatkowo karta adresowa tego budynku Zarządzeniem Nr 180/2013 Prezydent Miasta Zamość z dnia 18 grudnia 2013 r. włączona została do Gminnej Ewidencji Zabytków Miasta Zamościa. Na nabywcy nieruchomości będzie ciążył obowiązek przestrzegania przepisów cytowanej wyżej ustawy oraz przeprowadzenia, w nabytym budynku, prac remontowo-konserwacyjnych. Projekty modernizacji i remontu obiektu należy uzgodnić z Lubelskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków.
7. Cena wywoławcza została ustalona na kwotę 1.845.000,00 zł /VAT zwolniony/.
8. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, należy wpłacić na konto Miasta Zamość w Banku PKO BP O/Zamość nr 74 1020 5356 0000 1102 0007 7768, w terminie do dnia 23 października 2026 r. Wpłaty wadium należy dokonać odpowiednio wcześniej, aby w tym dniu było ono zaksięgowane na rachunku bankowym Miasta, pod rygorem odmowy udziału w przetargu.
9. **Przed przystąpieniem do przetargu konieczne jest okazanie komisji przetargowej dowodu tożsamości przez uczestnika przetargu, a w przypadku:**
   - **podmiotów innych niż osoby fizyczne przedłożenie aktualnego dokumentu, z którego wynika upoważnienie do reprezentowania tego podmiotu, a gdy działa on przez pełnomocnika, pełnomocnictwa w formie aktu notarialnego,**
   - **małżonków do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga z nich lub jednego, wraz z pisemną zgodą drugiego małżonka na uczestnictwo w przetargu w celu odpłatnego nabycia nieruchomości (nie dotyczy małżonków nabywających nieruchomość do majątku osobistego). Stosowna zgoda dotyczy również osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą,**
   - **małżonków pozostających w ustroju rozdzielności majątkowej, którzy zamierzają nabyć nieruchomość do majątku osobistego, wymagane jest przedłożenie dokumentu potwierdzającego istnienie rozdzielności majątkowej zawartej w formie aktu notarialnego,**
   - **pełnomocników osób fizycznych, poza sytuacjami wskazanymi powyżej, przedłożenie pełnomocnictwa w formie aktu notarialnego.**
10. Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miasta Zamość - Ratusz, sala Consulatus, w dniu **27 października 2026 r. o godz. 10⁰⁰**.
11. Cena nieruchomości, którą będzie zobowiązany zapłacić jej nabywca, zostanie ustalona w wysokości ceny uzyskanej w wyniku przetargu i wymagalna będzie w terminie do dnia zawarcia aktu notarialnego umowy sprzedaży.
12. Wadium wpłacone przez osobę, która wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałym osobom wadia zostaną zwrócone w terminie 3 dni od dnia zamknięcia, odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.
13. Zawarcie umowy sprzedaży nieruchomości nastąpi w formie aktu notarialnego, w terminie do dnia **27 listopada 2026 r.**
14. Uchylenie się osoby, która wygra przetarg od zawarcia aktu notarialnego w terminie wskazanym w punkcie 13 spowoduje odstąpienie organizatora przetargu od zawarcia umowy, z jednoczesnym przepadkiem wpłaconego wadium.
15. Koszty umowy przeniesienia prawa własności nieruchomości ponosi nabywca.
16. Dodatkowe informacje uzyskać można w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Zamość, ul. Kołłątaja 1, pok. 13, tel. 84 677-24-87, przed otwarciem przetargu.
17. Ogłoszenie wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Zamość oraz opublikowano w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie www.umzamosc.bip.lubelskie.pl, a także zamieszczone zostanie w prasie o zasięgu obejmującym co najmniej powiat („Tygodnik Zamojski"), a także zamieszczone zostanie w prasie o zasięgu ogólnokrajowym („Gazeta Wyborcza").
18. Zastrzega się możliwość odwołania przetargu z przyczyn uzasadnionych.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34449165

Burmistrz Miasta Szczecinek
ogłasza:

II przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości zabudowanej

oznaczonej jako działka **nr 287/4 o pow. 0,3959 ha, położonej w Szczecinku w obrębie 13 przy ul. Kościuszki 22 wpisanej do księgi wieczystej nr KO1I/00009622/1 prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Szczecinku**. Nieruchomość zabudowana jest budynkiem biurowym czterokondygnacyjnym, dobudowanym do niego budynkiem dwukondygnacyjnym o łącznej pow. użytkowej 1616,40 m² oraz budynkiem magazynowym o pow. użytkowej 371,90 m².W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „PARKOWA III" działka położona na terenie oznaczonym symbolem 3MW-U przeznaczonym pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną lub usługi. Ustalenia powołanego planu umożliwiają wydzielenie z terenu działki nr 287/4 odrębnej działki budowlanej o minimalnej powierzchni 0,10 ha.

Nieruchomość jest uzbrojona w następujące sieci infrastruktury technicznej: wodociągową, kanalizacji deszczowej, kanalizacji sanitarnej, energetyczną, telekomunikacyjną i ciepłowniczą.

Nabywca nieruchomości zobowiązany będzie do ustanowienia na działce nr 287/4 w obr. 13 nieograniczonej w czasie nieodpłatnej służebności przesyłu na rzecz Miejskiej Energetyki Cieplnej Spółki z o. o. z siedzibą w Szczecinku i jego następców prawnych polegającą na prawie wstępu wymienionego przedsiębiorcy na nieruchomość obciążoną służebnością przesyłu w celu swobodnego dostępu do istniejącego urządzenia przesyłowego - ciepłociągu, w tym dojazdu specjalistycznego sprzętu, w przypadku konieczności dokonywania wszelkich napraw, remontów, konserwacji i modernizacji na czas eksploatacji tych urządzeń z prawem dostępu do nich zgodnie z przebiegiem sieci z zastrzeżeniem, że uprawniony zobowiązany jest niezwłocznie po zakończeniu każdorazowych czynności i prac na nieruchomości, przywrócić nieruchomość do stanu pierwotnego.
Jeżeli projektowana zabudowa będzie kolidowała z przebiegiem sieci wymagane jest ich przełożenie staraniem i na koszt nabywcy w porozumieniu i za zgodą właściciela sieci. Z lokalizacją sieci można zapoznać się w Wydziale Nieruchomości pok. 201.

Budynek biurowy i budynek magazynowy posiadają świadectwo charakterystyki energetycznej (nr SCHE/17364/103/2026 i nr SCHE/17364/104/2026) z którymi można się zapoznać w Wydziale Nieruchomości Urzędu Miasta Szczecinek w pok. nr 201 (budynek A, II piętro). Pierwszy przetarg odbył się w dniu 14.07.2026r.

Nabywca nieruchomości przyjmuje jej stan faktyczny i prawny w tym istnienie infrastruktury technicznej.

Cena wywoławcza – 2.800.000,00 zł netto (sprzedaż zwolniona z podatku VAT)
Wadium – 280.000,00 zł
Minimalne postąpienie – 28.000,00 zł

Przetarg na sprzedaż w/w nieruchomości zostanie przeprowadzony **w dniu 29.10.2026r. o godz. 10-tej** w siedzibie Urzędu Miasta Szczecinek przy Placu Wolności 13 w sali nr 104. Osoby zainteresowane winny dokonać wpłaty wadium na konto Miasta Szczecinek **numer 06 8935 0009 1300 4758 2000 0170** w Banku Spółdzielczym w Jastrowiu w taki sposób, aby na koncie Miasta wpłata znalazła się **najpóźniej w dniu 23.10.2026r.**

Warunkiem udziału w przetargu jest przedłożenie na żądanie komisji przetargowej dowodu wniesienia wadium. Do przetargu mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne:
- osoba fizyczna będąca uczestnikiem przetargu, winna stawić się w terminie i miejscu przetargu osobiście i przedłożyć komisji przetargowej dokument tożsamości. Dopuszcza się uczestnictwo w przetargu pełnomocnika takiej osoby za okazaniem dokumentu tożsamości i oryginału pełnomocnictwa sporządzonego notarialnie, upoważniającego do uczestnictwa w przetargu.

W sytuacji, gdy nieruchomość nabywana będzie w ramach wspólności ustawowej małżeńskiej, a w przetargu uczestniczy jeden z małżonków, konieczne jest przedłożenie pisemnej zgody (oryginał) współmałżonka lub złożenie do protokołu oświadczenia osoby przystępującej do przetargu o wyrażeniu zgody małżonka na nabycie nieruchomości ze środków pochodzących z majątku wspólnego;
W przypadku **rozdzielności majątkowej**, na wpłacie winny znajdować się imiona i nazwiska wszystkich osób nabywających nieruchomość;
Powyższe dotyczy również osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą.
- spółki cywilne uczestniczące w przetargu winny być reprezentowane w terminie i miejscu przetargu przez wspólnika dysponującego dokumentem tożsamości i oryginałem pełnomocnictwa notarialnego do uczestnictwa w przetargu udzielonego przez wszystkich wspólników. Dopuszcza się uczestnictwo w przetargu pełnomocnika spółki cywilnej posiadającego dowód tożsamości i oryginał pełnomocnictwa sporządzonego notarialnie udzielonego przez wszystkich wspólników spółki cywilnej;
- podmiot podlegający wpisowi do Krajowego Rejestru Sądowego będący uczestnikiem przetargu, reprezentowany jest przez osobę lub osoby umocowane do zaciągania zobowiązań w jego imieniu zgodnie z zapisami w Krajowym Rejestrze Sądowym. Osoba ta lub osoby winny stawić się w terminie i miejscu przetargu osobiście z dokumentem tożsamości. Dopuszcza się uczestnictwo w przetargu pełnomocnika podmiotu podlegającego wpisowi do Krajowego Rejestru Sądowego za okazaniem dowodu tożsamości i oryginału pełnomocnictwa sporządzonego notarialnie do uczestnictwa w przetargu udzielonego przez osobę lub osoby umocowane do zaciągania zobowiązań w imieniu tego podmiotu, zgodnie z zapisami w Krajowym Rejestrze Sądowym;

Przy wpłacie wadium, na dowodzie wpłaty **należy określić nieruchomość poprzez podanie numeru działki i obrębu ewidencyjnego. W przypadku jeśli wpłata następuje z konta innej osoby niż nabywająca nieruchomość, na dowodzie wpłaty wadium należy również podać imiona i nazwiska wszystkich osób nabywających nieruchomość.**
Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Miasta Szczecinek. Wniesione wadium przez uczestnika, który przetarg wygra zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Cena nieruchomości osiągnięta w przetargu płatna jest jednorazowo przed zawarciem umowy notarialnej. Nabywca nieruchomości ponosi wszelkie koszty związane z nabyciem nieruchomości. Zawiadomienie o miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej nastąpi w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawi się bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy, wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.
Bliższych informacji udziela się w Wydziale Nieruchomości Urzędu Miasta Szczecinka pok. nr 201 (II p.) lub telefonicznie pod numerem (0-94) 371-41-42(40). Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Wydziału Nieruchomości w Urzędzie Miasta w oraz opublikowano na stronach internetowych: www.szczecinek.pl – Nieruchomości - Nieruchomości przeznaczone do zbycia oraz www.bip.szczecinek.pl – Nieruchomości do sprzedaży.
Administratorem danych osobowych przetwarzanych w Urzędzie Miasta Szczecinek jest Burmistrz Miasta. Szczegółowe informacje dotyczące zasad przetwarzania danych osobowych znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Szczecinek, dostępnym pod adresem strony internetowej www.bip.szczecinek.pl

eprasa.pl 541e458a89

Prawa kobiet

Politycy zapomnieli o obietnicach

Tusk obiecał legalną aborcję do 12. tygodnia ciąży. Do dziś nie udało się tego wprowadzić. Ba, nie uchwalono nawet depenalizacji pomocy w aborcji.

Wantuch

Na ul. Wiejskiej w Warszawie od wielu miesięcy słychać wuwuzele, bębny, krzyki, modlitwy i odtwarzany przez głośniki płacz dziecka. Nie jest to żaden alarm państwowy, choć państwo powinno być zaalarmowane. To codzienność pod Abotak, pierwszą w Polsce przychodnią aborcyjną. Powstała, by przypomnieć politykom, że aborcja nie znika tylko dlatego, że Sejm nie potrafi o niej zdecydować.

Ale dziś przypomina o czymś jeszcze: o tym, jak łatwo demokratyczne państwo myli neutralność z obojętnością, a wolność zgromadzeń z pozwoleniem na jawne nękanie.

Przeciwnicy aborcji mają prawo demonstrować. Działacze ruchu anti-choice, skupieni wokół Kai Godek, tak jak każdy obywatel i obywatelka w Polsce, mogą organizować protest czy pisać petycje do władz. Nie mają jednak prawa urządzać regularnie pod cudzymi oknami wielogodzinnej wojny akustycznej, blokować chodnika, oblewać kamienicy kwasem masłowym, a działaczek aborcyjnych farbą. To już nie jest zgromadzenie czy protest. To łamanie prawa: nękanie, zakłócanie porządku i niszczenie mienia. Na to są paragrafy.

Np. art. 51 kodeksu wykroczeń mówi, że za zakłócanie spokoju i porządku publicznego krzykiem i hałasem albo wywoływanie zgorszenia w miejscu publicznym (a za takie można uznać zdjęcia zakrwawionych płodów albo „performance" w postaci kąpania nagiej lalki w farbie imitującej krew) grozi areszt, ograniczenie wolności albo grzywna. Podobna kara, zgodnie z art. 105 kodeksu wykroczeń, grozi za złośliwe niepokojenie drugiego człowieka. Za uszkodzenie elewacji czy drzwi można odpowiadać na podstawie art. 288 kodeksu karnego (kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności). Art. 190a kodeksu karnego dotyczy z kolei nękania. Za uporczywe nękanie, które wzbudza lęk, poczucie zagrożenia, poniżenia lub udręczenia albo istotnie narusza prywatność, grozi do ośmiu lat więzienia.

Nie ma też czegoś takiego jak nieograniczone prawo i nieskończone przywileje demonstrujących. Władze miasta mogą rozwiązać protest, gdy jego przebieg zagraża życiu lub zdrowiu ludzi albo mieniu. Jeśli demonstracja narusza przepisy karne, o jej rozwiązanie może wystąpić policja. Formuła „zgromadzenie jest legalne" nie zwalnia automatycznie z obowiązku przestrzegania innych przepisów.

Paragrafy więc są. Tylko od miesięcy nikt nie potrafi albo nie chce z nich skorzystać.

Ratusz tłumaczy, że hałas nie wystarczy, aby rozwiązać zgromadzenie, a policja, że monitoruje sprawę. Jedni i drudzy, że zgromadzenie jest legalne. Miasto czeka na policję, policja wskazuje na miasto, wszyscy analizują swoje kompetencje, tylko mieszkańcy nadal nie mogą normalnie funkcjonować. Bo ataki na Abotak przeszkadzają także osobom



• **Po wygranych wyborach do Sejmu trafiły aż cztery projekty ustaw dotyczące aborcji, potem pojawił się projekt depenalizacji. Wszystkie przepadły w głosowaniach albo utknęły w komisjach** FOT. MACIEK JAŹWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

mieszkającym w kamienicy, w której znajduje się przychodnia.

Niezależnie od tego, co prezydent Warszawy czy komendant policji sądzą o aborcji, przy Wiejskiej mieszkają ludzie. Mają prawo uśpić dziecko, otworzyć okno, pracować i chorować bez wycia syren, jęków i wrzasków pod domem. Nie mogą, bo ratusz i policja nie reagują. Niektórzy się boją. 94-letnia mieszkanka bloku przestraszyła się, że zaczęła się wojna, jedno z dzieci mieszkających w budynku dostało ataku paniki. Starsza kobieta, która porusza się z balkonikiem, musi krążyć między samochodami, bo „obrońcy życia" zajmują chodnik i nie przepuszczają mieszkańców. Straszą też zwierzęta. Machają w okna stroboskopowym światłem, puszczają niepokojące dźwięki. Tacy to „obrońcy życia".

Na bezczynności policji i władz miasta rośnie nietykalność i siła Kai Godek i skupionego wokół niej radykalnego środowiska anti-choice, a razem z nią budzą się na nowo demony, których obecnie rządząca koalicja miała raz na zawsze się pozbyć.

Bo wbrew pozorom mechanizmy z czasów PiS nie zniknęły wraz ze zmianą premiera. W czasach PiS-u kobiet po poronieniu pilnowano w szpitalach, wypompowywano szamba i szukano w ściekach płodów, z gabinetów lekarzy zabierano komputery, telefony i dokumentację pacjentek. Za Joanną, która zgłosiła psycholożce, że przeprowadziła aborcję, wysłano do szpitala policję.

Gdy Ola poroniła, prokurator wszczęła sprawę o aborcję i kazała wypompować szambo. Z gabinetu szczecińskiej lekarki Marii Kubisy zabrano dokumentację pacjentek. Pod gabinetami lekarzy, którzy przyznali się, że przeprowadzają aborcję, przez lata organizowano protesty. Trudno też wspominając czasy PiS, nie przypomnieć Izy czy Doroty, które umarły, bo lekarze zwlekali z zabiegiem przerwania ciąży, która zagrażała ich życiu do czasu aż płód obumrze.

Bilans po ponad dwóch i pół roku rządzenia jest gorzki. Zabrakło nie tylko legalnej aborcji, ale także działań przeciwdziałających przemocy symbolicznej

W 2023 r. Donald Tusk zapowiadał, że odwróci drakońskie prawo, które trzy lata wcześniej wprowadziło PiS. Zakazano aborcji z powodu wad płodu i dopuszczając ją jedynie w przypadku gwałtu lub gdy zagraża zdrowiu kobiety. Tusk obiecał legalną, bezpieczną, dostępną aborcję do 12. tygodnia ciąży. Do dziś nie udało się tego wprowadzić. Ba, nie uchwalono nawet depenalizacji pomocy w aborcji.

Po wygranych w 2023 r. wyborach, do Sejmu trafiły aż cztery projekty ustaw dotyczące aborcji: dwa projekty Lewicy, jeden dotyczący dekryminalizacji aborcji i drugi dotyczący aborcji do 12. tygodnia ciąży, projekt KO dotyczący aborcji do 12. tygodnia ciąży i projekt Trzeciej Drogi przywracający tzw. „kompromis aborcyjny". Skierowanie wszystkich projektów do prac komisji nadzwyczajnej w kwietniu 2024 r. wydawało się światełkiem w tunelu po ciężkich latach rządów PiS. Ale nic z tego. Nie trzeba było nawet czekać na to, co zrobi z projektami ówczesny prezydent Andrzej Duda, bo w lipcu 2024 r. głosami PSL odrzucono projekt dotyczący depenalizacji aborcji. Jesienią 2024 r. Lewica złożyła kolejny projekt dotyczący depenalizacji, który trafił potem do komisji. I razem z innymi projektami aborcyjnymi tam utknął. W tym roku nie odbyło się żadne posiedzenie komisji nadzwyczajnej pracującej nad projektami.

Opór opozycji i części koalicjantów, sejmowa arytmetyka i prezydencka deklaracja weta mogą wyjaśniać porażkę, ale nie rozgrzeszają partii, która na prawach kobiet odbudowywała wiarygodność i w ogromnej mierze, dzięki głosom kobiet w 2023 r. wygrała wybory.

Ale to, co obiecała KO to jedno, bo bilans koalicji po ponad dwóch i pół roku rządzenia jest jeszcze bardziej gorzki niż tylko brak legalnej aborcji do 12. tygodnia ciąży. Kobiety nie tylko nie dostały prawa, które im obiecano. Dostały radykałów pod oknami szpitali, miasta obwieszone antyaborcyjnymi billboardami, drących się oszołomów ze zdjęciami martwych płodów na ulicach. Dostały bierność i milczenie polityków, którzy obiecali wspierać kobiety.

Na Wiejskiej pod Abotak brakuje dziś polityczek i polityków, którzy tak chętnie szastali hasłem „prawa kobiet" w 2023 r. W Sejmie temat aborcji ucichł. Nikt nie próbuje tłumić akcji Kai Godek.

Wiemy, dokąd prowadzi taka bierność władz i taka eskalacja ruchów antyaborcyjnych. W kwietniu 2025 r. Grzegorz Braun wszedł do szpitala w Oleśnicy, gdzie pracowała doktor Gizela Jagielska i uniemożliwił jej pracę. Zabarykadował przejście, obrażał lekarkę, nazywał ją morderczynią. Swoją akcję przedstawiał jako „zatrzymanie obywatelskie". Sprawa trafiła do prokuratury, ale Braun nie poniósł żadnych konsekwencji. Lekarka natomiast musiała zmienić szpital.

W 2026 r. prokuratura w Gdańsku, po zawiadomieniu fundacji Kai Godek, zażądała dokumentacji pacjentek po legalnych aborcjach. Czym to się różni od akcji, które pamiętamy z czasów PiS?

Być może obecna władza zmieniła język, być może nie prowadzi krucjaty, jaką wobec aborcji prowadził prawicowy rząd PiS, ale biernie przygląda się temu, co robią radykalne organizacje antyaborcyjne. W ten sposób stary mechanizm działa i trzyma się mocno: pacjentka ma się bać, lekarz ma się tłumaczyć, aborcja jest przedstawiana jako przestępstwo, jej zwolennicy mają czuć się zastraszeni, a radykał zachowuje inicjatywę.

Bierność także kształtuje reguły. Kaja Godek doskonale to rozumie. Jej siła bierze się z przewidywalnej reakcji ratusza, policji, polityków. Choć Polska ma przepisy, policję, prokuraturę, miejski nadzór nad zgromadzeniami, monitoring i ochronę na jednej z najlepiej strzeżonych ulic w kraju, wciąż okazuje się, że to za mało, by ukarać grupę zakłócającą innym życie.

Do czego to doprowadzi, strach pomyśleć. Dopóki po kolejnym incydencie Kaja Godek będzie słyszeć, że zgromadzenie było legalne, procedury są skomplikowane, a kompetencje podzielone, będzie czuła się nietykalna.

Nie będzie odkrywcze, gdy przypomnę, że wolność kobiet odbiera się nie tylko poprzez przepisy, ale także przez kontrolowanie, zastraszanie, nękanie, przez poczucie, że sprawca może wracać bez końca. Przy Wiejskiej zamach na tę wolność zaczyna się od dźwięku syreny, na którą nikt nie reaguje.

Dominika Wantuch

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl 541e458a89

Dymisja

Trzy wnioski po aferze Mróz-Gorgoń

Ekspertka znalazła się w ministerialnym zespole już po publikacji raportu „Polaków Portret Własny", a więc najprawdopodobniej nikt go nawet nie przeczytał.

Gruszczyński

Tylko w Polsce ekspertka od wizerunku może wylecieć z rządu z powodu kryzysu wizerunkowego. Przypadek Barbary Mróz-Gorgoń udowadnia, że państwo polskie w wielu przypadkach nadal jest niewydolne.

Zaczęło się od raportu, który opublikowany został w listopadzie ubiegłego roku. Przygotowała go fundacja założona przez Barbarę Mróz-Gorgoń, do niedawna pełnomocniczkę rządu ds. promocji marki Polski.

W dokumencie, za który Ministerstwo Sportu zapłaciło blisko 200 tys. zł, znalazło się wiele kompromitujących błędów: Katowice leżały w innej części kraju, młodzi Polacy mieli mówić perfekcyjnie po mandaryńsku, a wiele zdań przypominało rozprawkę napisaną przy pomocy sztucznej inteligencji. Eksperci mówili wręcz o podręcznikowych przykładach „halucynacji" generatywnego modelu językowego.

Mróz-Gorgoń przyznała na antenie Polsat News, że faktycznie pisząc raport korzystała z AI. Decyzja mogła być jedna: nowa gwiazda rządu Donalda Tuska pożegnała się ze stanowiskiem. 21 sierpnia poinformowała o tym, że składa dymisję z uwagi na „niewyobrażalną skalę hejtu", jakiej doświadcza w związku z krytyką raportu.

Pełnomocniczka dostała pod koniec lipca tego roku od premiera jedno zadanie: miała koordynować pracę wszystkich resortów, które dbają o wizerunek Polski za granicą. Nie jest tajemnicą, że od wielu lat Warszawa ma świetne notowania w rankingach najlepszych miast na świecie: Zachód patrzy na nas z zazdrością, turyści są zachwyceni skokiem cywilizacyjnym, stanem miast, bezpieczeństwem na ulicach, nowoczesną infrastrukturą i jedzeniem. Rząd chciał nie tylko wykorzystać modę na Polskę, ale też pokazać wyborcom, że nie mamy się czego wstydzić.



• **Raport przygotowany przez Mróz-Gorgoń był pełen błędów, a całość przypominała rozprawkę napisaną przy pomocy AI**

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wybór Barbary Mróz-Gorgoń wydawał się naturalny: niezwiązana z polityką ekspertka z Wrocławia, która pracowała z dużymi firmami, samorządami i uczelniami miała opracować spójną strategię promocji Polski. Co nie zadziałało?

Przede wszystkim nikt z otoczenia premiera nie zweryfikował kompetencji Mróz-Gorgoń, której raport – do niedawna wychwalany przez polityków Koalicji Obywatelskiej – nie powinien ujrzeć światła dziennego. Tusk nie musi się na wszystkim znać, ale jego doradcy od wizerunku politycznego oraz ludzie pracujący w rządzie za publiczne pieniądze powinni wiedzieć, komu powierzają funkcje rządowe. To po pierwsze.

Po drugie – ministerstwo sportu, które opłaciło raport, nie sprawdziło, na co zostały wydane państwowe środki. Dziwi coś jeszcze: resort, który odpowiada również za turystykę, w czerwcu 2025 roku przyznał fundacji Mróz-Gorgoń dotację na badania nad marką Polski. Pół roku później, w grudniu, została powołana do międzyresortowego zespołu tworzącego strategię komunikacji polskiej marki – znalazła się w nim z rekomendacji Ministra Sportu i Turystyki, o czym pisze w swoim oficjalnym biogramie. A więc Mróz-Gorgoń znalazła się w ministerialnym zespole już po publikacji raportu, którego najprawdopodobniej nikt nie przeczytał.

Oczekiwałbym od rządu pełnej informacji, dlaczego osoba korzystająca z dotacji trafia niemal od razu do ministerialnego zespołu. Kto stał za szybką karierą Mróz-Gorgoń i w jaki sposób resort przyznał pieniądze publiczne na wspomniany raport?

I po trzecie – dlaczego rząd nie korzysta z doświadczenia istniejących instytucji? Instytut Adama Mickiewicza, mimo że zajmuje się wyłącznie promocją polskiej kultury na świecie, ma kompetencje, narzędzia i zaplecze instytucjonalne do skutecznego działania za granicą. Mamy też Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które dzięki sieci ambasad i instytutów polskich może prowadzić skoordynowane działania na całym świecie. Skoro turystyka w resorcie sportu jest marginalizowana, to może warto przesunąć ją do MSZ?

Przypadek Mróz-Gorgoń pokazuje, że państwo nie zawsze działa skutecznie. O ile rząd potrafi mądrze wydawać pieniądze na zbrojenia, rozwijać infrastrukturę kolejową, przekazywać środki na nowe drogi i Tarczę Wschód, o tyle w miękkich sprawach ponosi spektakularną klęskę. Moi rozmówcy z rządu zwracają też uwagę na kolejny szczegół: zainteresowanie Polską może być chwilowe, a budowa soft power, czyli m.in. dyplomacji kulturalnej, trwa dekady. – Dzisiejsza moda na Polskę jest oddolna, napędzają ją dziennikarze odwiedzający nasz kraj i kolejni turyści. Rząd chciał na tym skorzystać, ale potknął się o własne nogi. Może trzeba zostawić to w spokoju: niech ludzie z Zachodu dalej przyjeżdżają, wydają u nas pieniądze, kupują nieruchomości. Bo jeszcze to zepsujemy jakąś żenującą promocją – słyszę z otoczenia premiera.

Widzę to jednak inaczej: każde poważne państwo dba o swój wizerunek za granicą. Problemem są eksperci, których ściąga rząd. Wniosek? Więcej inteligencji, ale nie tej sztucznej. ●

Arkadiusz Gruszczyński

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34414001

PREMIERA

GAZETA wyborcza

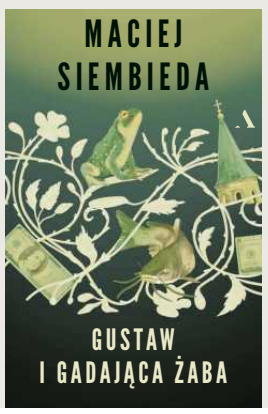
wyborcza.pl

GUSTAW
nowela z nowej książki
MACIEJA SIEMBIEDY

Jutro w „Wyborczej" drugi odcinek

Kolejne 5 odcinków:
29.08 sobota • **02.09** środa • **05.09** sobota
09.09 środa • **12.09** sobota

Wszystkie odcinki na: **wyborcza.pl/siembieda**





FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Premiera wydania papierowego 23 września;
E-book i audiobook (czyta Mariusz Bonaszewski) od 12 września na Publio

Wydawnictwo Agora

publio.pl

1 RP

eprasa.pl 541e458a89



FOT. KRZYSZTOF MILLER/ AGENCJA WYBORCZA.PL

15. edycja festiwalu Hommage à Kieślowski w Sokołowsku

KAŻDY MA SWOJEGO KIEŚLOWSKIEGO

To, co u Kieślowskiego uznajemy dziś czasem za nadmiar symbolu, u współczesnych twórców odbieramy jako odwagę w przekraczaniu realizmu.

ROZMOWA Z
DIANĄ DĄBROWSKĄ,
filmoznawczyną, dyrektorką artystyczną 15. festiwalu Hommage a Kieślowski

MATEUSZ DEMSKI: Każdy ma swojego Kieślowskiego. Jedni wolą tego dokumentalnego, inni metafizycznego. Który to ten twój?
DIANA DĄBROWSKA*: Przed rozpoczęciem pracy przy festiwalu trzymałam się klasycznego trójpodziału: Kieślowski-dokument, Kieślowski-polska fabuła i Kieślowski-zagraniczny. Po latach udaje mi się wreszcie spojrzeć na całość tego dzieła jak na pewne kontinuum – Kieślowski jest dokumentalistą również wtedy, kiedy jest metafizykiem i są momenty niejednoznaczne, wchodzące w głąb rzeczywistości również w jego dokumentach.

Jeśli miałabym sobie przypomnieć, co było tym impulsem, pierwszą miłością, to zdecydowanie „Amator". Czyli wspaniały Jerzy Stuhr jako Filip Mosz, który najpierw ochoczo i dość naiwnie nagrywa świat, a potem ostatecznie odwraca kamerę na siebie.

Zawsze też słyszałam, że jestem podobna do Irène Jacob, więc musiałam się w pewnym momencie zmierzyć z „Podwójnym życiem Weroniki".

Ten film od razu połączył mi się z „Amelią" Jeana-Pierre'a Jeuneta, której od zawsze jestem fanką. Będąc nastolatką kreśliłam w notesie podobieństwa między tymi tytułami: w obu przypadkach na pierwszy plan wysuwała się muzyka, specjalne filtry budowały niezwykłość, chwilami niemal baśniowej warstwy wizualnej, do tego ta miłosna gra między bohaterami w samym sercu Paryża. Traktowałam więc Weronikę jako rodzaj matki dla Amelii.

Ciekawe zestawienie.
– Odnajdywanie punktów stycznych między tymi filmami przychodziło mi z łatwością. Tak jakby kino Kieślowskiego miało w sobie tą wewnętrzną cechę, której sednem byłoby zaproszenie do dialogu, taka wrodzona niemalże podatność na zestawienia, zaproszenie do twórczego łączenia motywów i obrazów.

„Amator" niesie podobne skojarzenia?
– „Amator" zawsze wzruszał mnie swoją empatią, uważnością, poczuciem humoru, ale też poziomem meta. Jako osoba kochająca kino, uwielbiałam od zawsze wszystkie filmy, w których opowiada się o kinie – albo wprost, albo między wierszami. Tyle że Kieślowski nie mówi o filmowcu totalnym, bolączkach wielkiego maestro, w stylu bohatera „Osiem i pół" Federica Felliniego. Filip Mosz jest everymanem, który dostaje do ręki kamerę, a dodam, że moja fascynacja Kieślowskim zbiegła się z czasem, kiedy zaczęliśmy coraz więcej kręcić telefonami komórkowymi. Sami stawaliśmy się wówczas takimi „amatorami" poznającymi otaczającą nas rzeczywistość przez nowy interfejs.

No i ta rozbrajająca szczerość kreacji Jerzego Stuhra – człowieka, który na początku ma wszystko: dom, pracę, żonę i malutką córeczkę, taki ustabilizowany „mały świat", ale kamera go przejmuje i żywioł filmowy zamienia się w jego przypadku w pasję totalną. Pod tym względem „Amatorowi" może nawet bliżej do „Cinema Paradiso" Giuseppe Tornatore niż Felliniego.

Kiedy już głębiej weszłam w twórczość Kieślowskiego, zrozumiałam, że staje się ona najciekawsza wtedy, gdy przestajemy patrzeć na poszczególne filmy jak na zamknięte całości, a zaczynamy widzieć je jako elementy szerszego, wewnętrznego dialogu. Te same pytania, sytuacje i typy bohaterów powracają w kolejnych dziełach, ale za każdym razem zostają ustawione pod nieco innym kątem. Filmy Kieślowskiego zaczynają wówczas przypominać system luster: jeden obraz odbija się w drugim, uzupełnia go albo podważa.

Podwójność życia postaci nie dotyczy wyłącznie Witka Długosza z „Przypadku" czy Weroniki. Alternatywne warianty tej samej egzystencji można dostrzec również wtedy, gdy zestawi się ze sobą różne filmy Kieślowskiego. Szczególnie ciekawy dialog powstaje między „Spokojem" a „Amatorem", w których główne role gra Jerzy Stuhr.

Czyli można potraktować Antka Gralaka i Filipa Mosza jak dwa możliwe wcielenia tego samego człowieka?
– Pierwszy film pyta, czy człowiek może zachować niewinność, wycofując się ze świata. Drugi zaś stawia pytanie o to, czy może zachować niewinność, kiedy zaczyna ten świat naprawdę obserwować i opisywać. Odpowiedź w obu przypadkach jest podobnie gorzka. Antek próbuje nie patrzeć, żeby ocalić tytułowy spokój, a Filip zaczyna patrzeć i właśnie dlatego go traci.

Dlatego określenie „Podwójne życie Jerzego Stuhra" nie byłoby tylko żartem wynikającym z obsadzenia tego samego aktora. Stuhr staje się łącznikiem między dwiema opowieściami o człowieku, który pragnie zwyczajnego szczęścia, ale zostaje zmuszony do określenia swojego stosunku do rzeczywistości. Kieślowski stworzył więc mechanizm podwójnego życia jeszcze przed Weroniką – nie w obrębie jednego filmu, lecz pomiędzy filmami. Jego bohaterowie nie muszą być tą samą osobą, żeby sprawiać wrażenie różnych wariantów jednego losu.

Wiele takich motywów powraca u Kieślowskiego. „Personel", „Przypadek" i „Bez Końca" to filmy, w których bohaterowie są postawieni w sytuacji wyboru: zgodzić się na kompromis czy iść w zaparte. Są to zarazem filmy, jak zauważa w swojej książce Katarzyna Surmiak-Domańska, robione i na przekór „Solidarności", i na przekór reżimu.

***Diana Dąbrowska**

• filmoznawczyni, edukatorka filmowa, wykładowczyni akademicka. Od 2019 roku dyrektorka artystyczna Festiwalu Filmowego Hommage à Kieślowski w Sokołowsku. Laureatka nagrody PISF w kategorii krytyka filmowa. Specjalistka od włoskiego kina, prowadzi"Accademię Włoskiego Kina", edukacyjny projekt, w której przygląda się – bardziej lub mniej znanym – filmom z Półwyspu Apenińskiego.

eprasa.pl 541e458a89

– Tegoroczne hasło naszego festiwalu, „Człowiek na granicy", jest inspirowane opisywaną przez Olgę Tokarczuk Krainą Metaksy – stanem „pomiędzy", momentem przed wyborem, kiedy różne możliwości są jeszcze otwarte przed nami. Bohaterowie „Personelu", „Przypadku" i „Bez końca" znajdują się właśnie w takim położeniu.

Kieślowskiego interesuje jednak nie tylko to, co wybiorą, ale przede wszystkim, jaką cenę zapłacą za swoją decyzję.

Każdy z tych filmów podważa prosty podział na bohaterstwo i konformizm. W „Personelu" kompromis oznacza udział w niesprawiedliwości, ale sprzeciw może kosztować bohatera jego miejsce w środowisku. W „Przypadku" widzimy, jak niewielkie zdarzenie może skierować życie człowieka ku zupełnie różnym postawom politycznym. W „Bez końca" nawet decyzje podejmowane w dobrej wierze pozostają uwikłane w strach, żałobę i realia stanu wojennego.

Dlatego te filmy były robione „na przekór" obu stronom. Kieślowski nie potwierdzał ani narracji reżimu, ani heroicznego obrazu opozycji. Nie interesowały go polityczne deklaracje, lecz człowiek, który próbuje postąpić uczciwie w sytuacji bez dobrego wyjścia. Za „Bez końca" Krzysztof Kieślowski i Krzysztof Piesiewicz oberwali zresztą z obu stron: jedni zarzucali im ustępstwo wobec władzy, inni potępiali film za dojmujący pesymizm i brak budującego obrazu oporu. I właśnie ta odmowa wydawania łatwych wyroków jest, moim zdaniem, sednem kina Kieślowskiego.

To był zresztą początek tej współpracy.
– Tak i zarazem ważny moment w przemianie samego Kieślowskiego. Od tego momentu coraz wyraźniej pojawia się ten Kieślowski-metafizyczny, później tak mocno pokochany przez publiczność międzynarodową i festiwalową. Ale ślady tych poszukiwań są widoczne już wcześniej. Kiedyś w Archiwum Twórczości Krzysztofa Kieślowskiego w Sokołowsku znalazłam korespondencję między Hanną Krall i Kieślowskim. Już po „Przypadku" pisarka, i prywatnie przyjaciółka, sugerowała mu, żeby spróbował odejść od konkretnej materii rzeczywistości i poszukał czegoś poza nią. To Hanna Krall doprowadziła zresztą do zapoznania „dwóch Krzysztofów".

„Krzysiu, jeżeli z tego czegoś wyjdzie film, to znaczy, że ja się już w ogóle na kinie nie znam i więcej mi niczego nie pokazuj" – tak pisała Hanna Krall do Kieślowskiego po przeczytaniu scenariusza „Podwójnego życia Weroniki".
– To ciekawe, że Hanna Krall wcześniej zachęcała go do przekroczenia realizmu, ale kiedy zobaczyła rezultat tych poszukiwań, uznała, że Kieślowski zaszedł w stronę, której ona już nie przyjmuje. I nie była w tej nieufności odosobniona. Rozmawiałam kiedyś na ten temat z Agnieszką Holland, która figuruje w napisach końcowych „Niebieskiego" jako konsultantka scenariuszowa. Sama była najbardziej przywiązana do Kieślowskiego z czasów dokumentów i polskich fabuł. Mówiła mu, że jego francuskie filmy są pięknymi, kunsztownymi naczyniami, tylko nie zawsze dostatecznie wypełnionymi treścią. Kieślowski nie za dobrze znosił wówczas tego rodzaju uwagi.

Kieślowski francuski, to Kieślowski mniej prawdziwy?
– Nie powiedziałabym, że mniej prawdziwy. Może prawdziwy w inny sposób, choć niewątpliwie bardziej narażony na niebezpieczeństwo nadmiernej estetyzacji. Zgadzam się ze Slavojem Žižkiem, który pisał, że Kieślowski wyszedł z dokumentu, ponieważ przestraszył się „prawdziwych łez", i zaczął poszukiwać łez wykreowanych, zainscenizowanych. Nic nie waży więcej od tej „prawdziwej łzy" i Kieślowski czuł się za to wielokrotnie odpowiedzialny. Ale to, że emocja została skonstruowana, nie oznacza jeszcze, że jest fałszywa. Również i te zagraniczne filmy Kieślowskiego wzbudzają bardzo autentyczne przeżycia i do dziś dotykają ludzi. Późny Kieślowski opowiada przede wszystkim o przeżyciu samotności, chęci poznania drugiej osoby, nawet jeżeli graniczy to z czymś niemożliwym, ponieważ wpadamy w pułapkę wyobrażenia o kimś. To są niezwykle aktualne tematy.

To znamienne, że Kieślowski przez długi czas nie mógł znaleźć dla siebie miejsca na najważniejszych festiwalach, z Cannes na czele, uznawany za twórcę nazbyt „lokalnego", co potwierdzają chociażby wypowiedzi Krzysztofa Zanussiego, a ostatecznie zdobył ten świat, zapraszając go na jedno warszawskie osiedle. Osiedle, w którym duchowo zamieszkali następnie wszyscy od Francji po Japonię.

I zdobywa go ponownie. Do kin weszły właśnie „Historie równoległe", czyli wariacja na temat „Dekalogu VI". Zaraz zobaczymy w Wenecji kolejny tytuł z tego cyklu.
– Mniej więcej co dwie dekady pojawiają się propozycje, żeby jeszcze raz zadać sobie słynne pytania z „Gadających głów". Aby powrócić do fundamentalnych kwestii, których dotykał Kieślowski i sprawdzić, jak mogą uzupełniać się w nowych rzeczywistościach, poprzez różne wrażliwości.

Pomysł, żeby ponownie sfilmować „Dekalog", wydaje się szczególnie interesujący dzisiaj, kiedy znów pytamy o przyszłość europejskiej wspólnoty, w którą Kieślowski i Piesiewicz wierzyli.

Ważnym wątkiem „Niebieskiego" jest przecież symfonia poświęcona zjednoczeniu Europy. Stoi za nią przekonanie, że mimo dzielących nas różnic istnieją doświadczenia, które mogą nas połączyć. Kilka lat później Michael Haneke, również z Juliette Binoche, nakręcił „Kod nieznany" – film, który można odczytać jako drapieżną polemikę z tą nadzieją. Dlatego dzisiaj warto zapytać nie tylko o aktualność dylematów „Dekalogu", lecz także o to, co zostało z wiary w tak rozumianą wspólnotę.

A jak Kieślowski czyta się dzisiaj, jak te filmy nakładają się na dzisiejszy stan świata? Powiedziałaś, że odbija się w nich koncepcja wspólnej Europa, co jest ciągle żywą debatą.
– Zawsze w tym kontekście przypominają mi się słowa Kieślowskiego z 1988 roku. Odbierając Felixa za najlepszy film podczas pierwszej gali Europejskich Nagród Filmowych, powiedział: „Nie spodziewałem się tej nagrody. Mam nadzieję, że Polska jest w Europie. Dziękuję". Jednym zdaniem zamienił osobisty sukces w pytanie o miejsce Polski w europejskiej wspólnocie kulturowej.

Tyle że dziś z Kieślowskim – również z jego europejskim uniwersalizmem – warto wejść też w krytyczny dialog. Weźmy „Niebieski". Film ma oczywiście wymiar uniwersalny: opowiada o żałobie, o pragnieniu odcięcia się od przeszłości i o fantazji, że po niewyobrażalnej stracie można zacząć od zera. Po latach wyraźniej jednak widzimy, że dramat bohaterki granej przez Juliette Binoche został niemal całkowicie odciążony ekonomicznie.





Pomysł, żeby ponownie sfilmować „Dekalog", wydaje się szczególnie interesujący dzisiaj, kiedy znów pytamy o przyszłość europejskiej wspólnoty, w którą Kieślowski i Piesiewicz wierzyli

DIANA DĄBROWSKA

• **Irène Jacob, „Podwójne życie Weroniki", reż. Krzysztof Kieślowski**
FOT. ARCHIVES DU 7E ART/TOR FILM PROD/ BE&W

Na tym polega paradoks tej uniwersalności. Doświadczenie bohaterki nadal porusza i pozwala widzom się z nią utożsamić, ale współczesna wrażliwość każe zarazem dostrzec jej klasowe uprzywilejowanie. Julie może sobie pozwolić na rodzaj „egzystencjalnej kapitulacji", na wycofanie się z dotychczasowego życia, ponieważ materialne warunki tego gestu pozostają przez cały czas zabezpieczone.

Może dlatego właśnie „Biały" okazuje się dziś najciekawszą częścią trylogii. Ekonomia nie znika tam z pola widzenia, wręcz napędza całą fabułę. Film proponuje gorzką grę między Wschodem a Zachodem, w której przewaga zmienia strony, a pieniądze, upokorzenie, pożądanie i zdolność adaptacji są ze sobą nierozerwalnie splecione.

A gramatyka tego kina nie zaczęła trącić myszką?
– Niektóre chwyty trochę tak, ale nie sama gramatyka. W „Podwójnym życiu Weroniki" jest słynna scena, w której Véronique siedzi w swoim mieszkaniu, a chłopiec z domu naprzeciwko puszcza jej zajączki lusterkiem. Zabawa światłem trwa jednak dalej, nawet kiedy chłopca nie ma już w oknie. Można to odczytać jako ślad obecności polskiej Weroniki, może nawet jej duszy. Zbyt czytelne? Nachalne? Kiczowate? Być może. Tylko że współczesne kino wciąż korzysta z podobnych pęknięć – z chwil, w których realistyczna opowieść nagle otwiera się na metafizykę. Kiedy na przykład Paolo Sorrentino w „Wielkim pięknie" przerywa nagle tok narracji obrazem dzieci biegnących za zakonnicą w przestrzeni rzymskich ruin, łatwiej nazywamy to poetyckim gestem niż kiczem.

To, co u Kieślowskiego uznajemy dziś czasem za nadmiar symbolu, u współczesnych twórców odbieramy jako odwagę w przekraczaniu realizmu.

Kieślowski powraca zresztą u bardzo różnych filmowców, choć każdy z nich bierze od niego coś innego. U braci Dardenne i Cristiana Mungiu odnajduję zainteresowanie człowiekiem postawionym wobec wyboru, z którego nie ma moralnie czystego wyjścia. U Céline Song, szczególnie w „Poprzednim życiu", powraca z kolei myśl o alternatywnej biografii: o życiu, które mogło się wydarzyć i które nadal w jakiś sposób towarzyszy temu przeżytemu.

Być może właśnie na tym polega żywotność kina Kieślowskiego – nie trzeba odtwarzać całej jego poetyki ani kopiować jego symboli. Wystarczy wziąć od niego małe lustereczko i puścić nim światło we własną stronę.

A myślisz, że Kieślowski odnalazłby się w dzisiejszym świecie?
– Myślę, że tak, choć być może nie wróciłby już do reżyserii. Wszyscy pamiętamy jego deklarację, że po „Czerwonym" żegna się z filmowaniem. Mówił wtedy o pociągu zwanym „kulturą" i zatłoczonym wagonie z napisem „film", z którego właśnie wysiadł, zwalniając miejsce innym. Wiemy jednak, że wraz z Krzysztofem Piesiewiczem rozpoczął pracę nad kolejną trylogią. Być może pozostałby więc w kinie jako scenarzysta, a może także producent? W każdym razie nadal byłby blisko świata filmu.

Zawsze miałam takie marzenie, że gdyby Kieślowski żył, zatoczyłby koło i wrócił do dokumentu. Jestem też przekonana, że dzięki umiejętności dzielenia i splatania różnych opowieści odnalazłby się w serialach tworzonych dla platform streamingowych.

„Dekalog" można dziś przecież czytać jako zapowiedź serialu premium – formatu, który w kolejnych dekadach miał zacząć rządzić naszą wyobraźnią.

Kieślowski robił filmy, bo miał coś do powiedzenia i chciał prowadzić dialog z widownią. Nasza rzeczywistość stawiałaby przed nim takie pytania, że z pewnością miałby o czym myśleć. Tym bardziej że jako społeczeństwo często nie zdajemy testu wspólnotowości, który stawiają przed nami jego filmy.

Chciałabym wyobrażać go sobie jako kogoś, kto nadal chciałby robić filmy. Ale to oczywiście moja fantazja. Może zostałby na Mazurach i spędzał czas z ukochaną rodziną, z psami. Niezależnie od wszystkiego szkoda, że nie ma go z nami. Żałuję, że nigdy go nie poznałam. Chciałabym wierzyć, że polubiłby mnie i odwiedzał nasze filmowe Sokołowsko. ●

• 15. edycja Festiwalu Filmowego Hommage à Kieślowski w Sokołowsku odbędzie się od 27 do 30 sierpnia. Program **www.hommage-akieslowski.pl**

eprasa.pl 541e458a89

Kosmos

WIELKA FOTOGRAFIA WSZECHŚWIATA

Największe jak dotąd zdjęcie Wszechświata obejmuje około trzech czwartych całego nieba.

Piotr Cieśliński

W najnowszej wersji mapy połączono dokładnie 263 407 ekspozycji. Pochodzą m.in. z teleskopu Blanco w Chile oraz teleskopów Mayalla i Boka w Arizonie. Dodano do nich również obserwacje w podczerwieni wykonane przez kosmiczny teleskop WISE.

Za projektem stoją Narodowe Laboratorium Lawrence'a Berkeleya oraz NSF NOIRLab, czyli amerykańskie narodowe centrum astronomii optycznej i podczerwonej.

Ten ogromny obraz jest dopiero pierwszym krokiem. Pokazuje, co znajduje się na niebie, gdzie tego szukać i jak jasno świeci. W kolejnym etapie do pracy zostanie zaprzęgnięty DESI (Dark Energy Spectroscopic Instrument) – ogromny spektrograf zainstalowany na 4-metrowym teleskopie Nicholasa Mayalla w obserwatorium Kitt Peak w Arizonie.

DESI zamiast fotografować galaktyki, rozkłada ich światło na widmo poszczególnych częstotliwości. W takim widmie można zobaczyć, jak bardzo charakterystyczne linie zostały przesunięte ku czerwieni. To zdradza, jak szybko galaktyka się od nas oddala, a stąd można oszacować jej odległość. Innymi słowy: płaskie zdjęcie Wszechświata zamieni się w przestrzenną mapę kwazarów i galaktyk.

Powstanie gigantyczna trójwymiarowa mapa kosmosu.

DESI już działa. Przez pięć lat zebrał widma dziesiątek milionów galaktyk i kwazarów. Na tej podstawie astronomowie próbują odtworzyć, jak wielkoskalowa struktura kosmosu zmieniała się przez miliardy lat. W rozmieszczeniu galaktyk zapisana jest bowiem historia rozszerzania się Wszechświata.

Astronomowie szukają w tej kosmicznej sieci charakterystycznych skal i porównują je dla różnych epok. Dzięki temu mogą sprawdzić, jak szybko Wszechświat rozszerzał się kilka miliardów lat temu, a jak szybko robi to dziś.

To jeden ze sposobów badania ciemnej energii, tajemniczego składnika Wszechświata, któremu naukowcy przypisują przyspieszanie ekspansji czasoprzestrzeni.

Pierwsze wyniki DESI są sensacyjne: wskazują, że wpływ ciemnej energii może nie być stały. Prawdopodobnie z czasem słabnie.

Gdyby jednak kolejne analizy potwierdziły słabnięcie ciemnej energii, oznaczałoby to poważną zmianę w naszym obrazie Wszechświata i jego przyszłości.

Wkrótce będziemy to wiedzieli, bo DESI zakończył już podstawowy pięcioletni przegląd. Ale obserwacje będą prowadzone do 2028 r., a dokładniejsze wyniki wykorzystujące cały pięcioletni zestaw danych mają zostać opublikowane nawet nieco wcześniej – w 2027 r.

Fotografia jest już dostępna w internecie. Ma być punktem odniesienia dla nowej generacji teleskopów, przede wszystkim Obserwatorium Very Rubin oraz kosmicznego teleskopu Nancy Grace Roman. Za kilka czy kilkanaście lat astronomowie będą mogli zestawiać z nią nowe, głębsze obrazy i sprawdzać, co się zmieniło.

Obserwatorium Rubin stoi na Cerro Pachón w Chile, ma 8,4-metrowy teleskop i kamerę o rozdzielczości aż 3,2 miliarda pikseli, za pomocą której raz za razem fotografuje te same fragmenty południowego nieba. Zamiast jednego portretu nieba powstanie więc coś na kształt kosmicznego filmu poklatkowego: będzie można śledzić przelatujące asteroidy, wybuchające supernowe i inne obiekty, które pojawiają się, znikają albo zmieniają swoją jasność czy kształt.

Z kolei teleskop Nancy Grace Roman będzie kolejnym obserwatorium NASA w kosmosie. Jego zwierciadło ma średnicę 2,4 m, taką samą jak teleskop Hubble'a, ale obiektyw obejmuje znacznie większy obszar nieba. Ma badać m.in. powstawanie wielkoskalowej struktury Wszechświata, ciemną energię i planety pozasłoneczne. NASA planuje wysłać go tam, gdzie obecnie znajduje się teleskop Webba, czyli 1,5 mln km od Ziemi w okolice tzw. punktu Lagrange'a L2 (to szczególne miejsce w układzie grawitacyjnym Ziemi i Słońca, w którym sonda może poruszać się wokół Słońca razem z Ziemią, pozostając mniej więcej w tym samym położeniu względem naszej planety). ●

• **Więcej wiadomości na wyborcza.pl**



• **Na zdjęciu uwieczniono cztery miliardy obiektów: gwiazd, galaktyk, czarnych dziur i asteroid, a także – znacznie rzadsze – soczewki grawitacyjne czy supernowe**

FOT. DESI LEGACY IMAGING SURVEYS/LBNL/NSF/AURA

Obraz powstawał przez 13 lat i jest mozaiką złożoną z setek tysięcy obserwacji wykonanych przez kilka teleskopów

Zwierzęta

Koci mocz jak odcisk palca

Znacząc teren własnym moczem, koty zostawiają unikalny dla siebie i bardzo trwały zapach – rozpoznawany przez inne koty. Teraz wiemy, co za to odpowiada.

Komukolwiek kot obsikał drzwi, wie, o czym mowa. Jednak to, co dla nas jest po prostu smrodem, dla kotów jest ważną informacją. Dzięki strugom moczu zostawionym w ich okolicy przez inne koty zwierzęta te tworzą w swojej głowie zapachowe mapy pozwalające im unikać kłopotów albo wręcz przeciwnie – powalczyć o własne terytorium.

Tak zwane węchomózgowie jest u kotów gęściej wyłożone neuronami niż u nas. Dzięki temu mają one czulsze powonienie. Ten zmysł – razem między innymi z bardzo wrażliwym słuchem – pozwala im sprawnie operować o zmierzchu, w nocy i o świcie. Dzięki niemu koty poruszają się po ciemku tak pewnie jak my za dnia.

Kiedy spacerują zygzakiem, wąchają ślady zostawione przez inne zwierzęta, w tym przez inne koty, tworząc w swoich mózgach odorobrazy. Charakterystycznie podnoszą wówczas górną wargę i odsłaniają zęby – w literaturze fachowej nazywa się to reakcją albo odruchem *Flehmen* (to niemieckie słowo oznacza szczerzenie zębów). Taki grymas pomaga kotom (i innym zwierzętom – spróbujcie sami, a zobaczycie, że szczerząc zęby, łatwiej się wącha!) w zagarnięciu powietrza i wciągnięciu do nosa unoszących się w nim związków chemicznych – znajdujących się w cudzym moczu i innych śladach zapachowych.

Kiedy kot je wywęszy, wchodzą one niczym klucz do zamków receptorów węchowych wyścielających nabłonek nosa. Dzięki temu informacja o odorantach wędruje do mózgu.

Mózg ją interpretuje, nadaje jej zapach i kojarzy z konkretnym zwierzęciem, w tym konkretnym kotem, który zostawił w danym miejscu swój mokry ślad.

Co to za odoranty, którymi koty potrafią się podpisać tak jak my odciskiem palca?

Na to pytanie w najnowszym wydaniu pisma „Current Biology" odpowiadają naukowcy z Hiszpanii, Japonii i Niemiec. Autorzy publikacji przede wszystkim potwierdzili, że koty inaczej reagują na znany i nieznany zapach moczu. Kiedy dostawały do powąchania własny mocz albo obcy, z którym były zaznajomione, wąchały go krótko i płytko (z mniej intensywnym grymasem reakcji *Flehmen*) – i to nawet miesiące po pierwszym kontakcie, co wskazuje na ich długoterminową pamięć zapachową. Kiedy jednak badacze dawali swoim podopiecznym do powąchania nieznany mocz obcego kota, reakcja była głębsza i dłuższa.

Następnie uczeni wykorzystali odruch *Flehmen* u kotów, by poszukać specyficznego związku chemicznego, który nadaje kociemu moczowi indywidualny charakter. Tu znowu pomogła obserwacja głębokości i długości reakcji na różne odoranty.

W ten sposób badacze namierzyli znajdujące się w kocim moczu tak zwane rozgałęzione kwasy tłuszczowe.

Jak się okazało, ich szczegółowy miks jest u kotów bardzo zróżnicowany i pozostaje stabilny u poszczególnych zwierząt. Co ciekawe, naukowcy namierzyli zbliżone – choć wciąż zróżnicowane – profile tych kwasów tłuszczowych u kotów spokrewnionych ze sobą.

Autorom publikacji udało się też znaleźć miejsce w kocim organizmie, w którym owe tłuszcze są przechowywane, a prawdopodobnie także produkowane. To kora nerek, czyli zewnętrzna warstwa tych narządów, odpowiedzialna między innymi za syntezę hormonów.

Jak piszą naukowcy, o obecności kropelek tłuszczu w kocich nerkach wiedziano od przeszło 100 lat. Jednak nikt nie znał ich przeznaczenia.

Badacze wyobrażają sobie, że ich odkrycie może zostać wykorzystane do opracowania kontrodorantów – które „zabiją" smród kociego moczu zostawionego na drzwiach. Tylko co wtedy poczną koty? ●

Tomasz Ulanowski

eprasa.pl 541e458a89

Rekrutacja na łódzkie uczelnie

IT to już nie jest gwarancja dobrze płatnej pracy

Kryzys w branży IT odbija się na rekrutacji na studia. – Jeśli firma może poprosić AI o napisanie prostego kodu, to wejście do zawodu staje się trudniejsze – tłumaczy programista.

Maria Stefańska

Choć na wielu popularnych kierunkach nie ma już wolnych miejsc, uczelnie prowadzą nabór uzupełniający. Na Uniwersytecie Łódzkim zostały 1184 miejsca na 34 kierunkach. Najwięcej, 174, na informatyce – kierunku, który przez lata cieszył się zainteresowaniem.

Rekrutacja, a problemy branży

Jak mówi „Wyborczej" Liliana Lato, dyrektorka Centrum Rekrutacji w Uniwersytecie Łódzkim, to drugi rok z rzędu, kiedy nabór na tym kierunku jest mniejszy, a spadek zainteresowania widoczny.

Czy praca w branży IT nie jest już dla młodych atrakcyjna? Adam, 30-letni programista z Łodzi zwraca uwagę, że obecnie zmienia się postrzeganie tego zawodu.

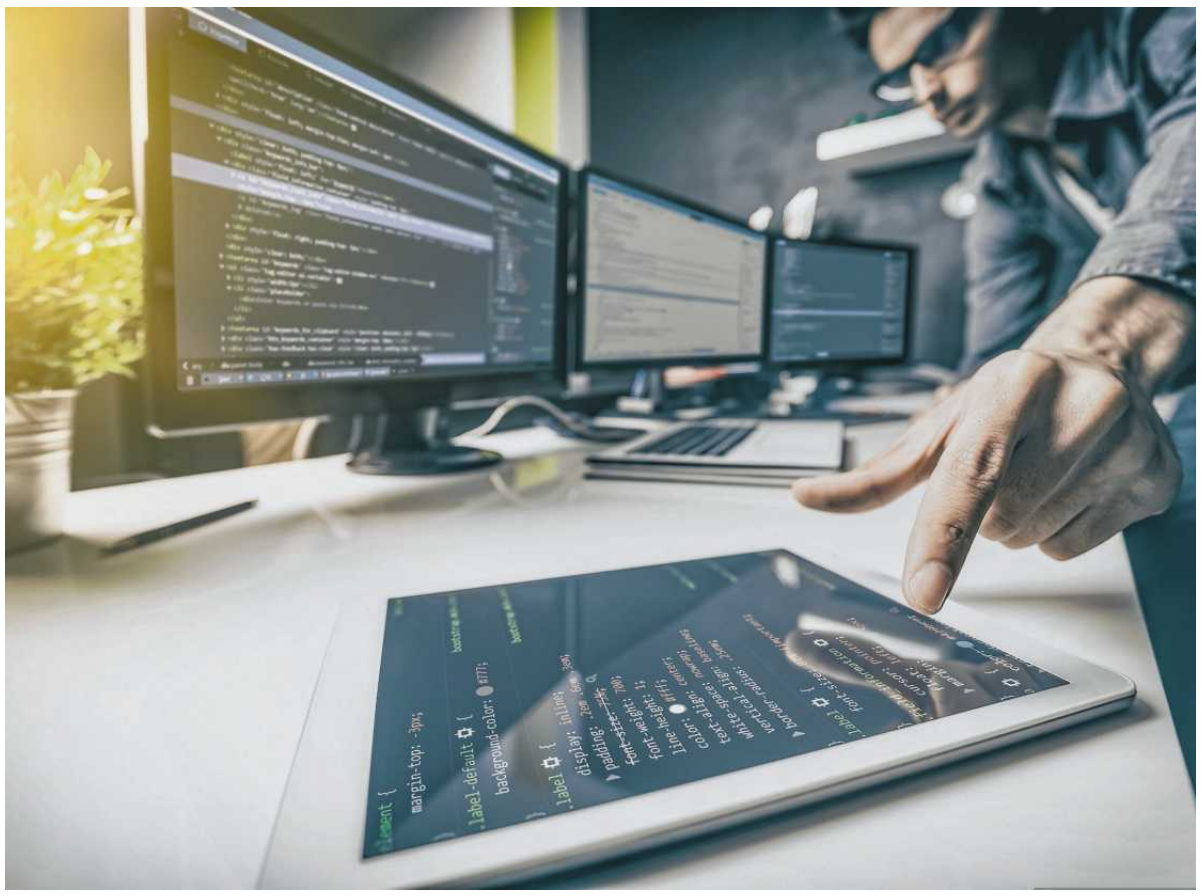
– Jeszcze kilka lat temu informatyka była przedstawiana jako niemal gwarancja dobrze płatnej pracy. Teraz młodzi widzą, że rynek jest trudniejszy, szczególnie dla juniorów, a narzędzia AI potrafią wykonać część zadań, które wcześniej robił początkujący programista. Problem polega na tym, że junior właśnie dzięki takim zadaniom zdobywał doświadczenie – podkreśla i dodaje: – To może powodować, że część osób zastanawia się, czy warto poświęcać kilka lat na studia, skoro nie ma już takiej pewności zatrudnienia jak kiedyś.

Jak mówił wcześniej na łamach „Wyborczej" Piotr Jurek, współzałożyciel agencji rekrutacyjnej Next Technology: – Zwolnienia grupowe w IT stały się rzeczywistością biznesową, branża tkwi w niepewności od trzech lat.

Uniwersytet Łódzki. Tu są wolne miejsca

Do pierwszej tury rekrutacji na Uniwersytecie Łódzkim zgłosiło 13,5 tys. kandydatów. Nabór uzupełniający trwa do 14 września. Na kierunki:

- leśnictwo – 52 miejsca,
- zarządzanie – 48,
- biologia – 2,
- ekomiasto – 52,
- ochrona środowiska -17,
- chemia analityka chemiczna – 30,
- chemia – 48,
- bankowość i finanse cyfrowe – 16,
- ekonometria i analityka danych – 31,
- ekonomia – 81,
- ekonomia w jęz. angielskim – 15,
- informatyka ekonomiczna – 51,
- logistyka – 28,
- praca socjalna – 25,
- filologia germańska – 21,
- filologia klasyczna z kulturą śródziemnomorską – 4,
- filologia romańska – 17,
- filologia rosyjska – 32,
- filologia słowiańska – 17,
- informacja w środowisku cyfrowym – 8,
- etnologia i antropologia kulturowa – 22,
- filozofia – 49,
- historia – 48,
- historia sztuki – 27,
- wojskoznawstwo – 54,
- fizyka – 13,
- informatyka – 174,
- informatyka w jęz. angielskim – 15,
- geografia – 46,
- geoinformacja – 5,
- geomonitoring – 34,
- gospodarka przestrzenna – 79,
- Global Law and Governance – 8,
- zarządzanie środowiskowe – 15.



• **Na Uniwersytecie Łódzkim na informatyce zostały 174 miejsca** FOT. SHUTTERSTOCK

Choć na wielu popularnych kierunkach nie ma już wolnych miejsc, uczelnie prowadzą nabór uzupełniający

Rekrutacja zamknięta

Na wielu popularnych kierunkach nie ma już wolnych miejsc. Politechnika Łódzka zamknęła w tym roku rekrutację m.in. na stacjonarną informatykę, automatykę i robotykę, budownictwo, logistykę, zarządzanie czy mechanikę, a także części kierunków prowadzonych w języku angielskim.

Nie oznacza to jednak, że droga do studiowania na tej uczelni jest już zamknięta. Politechnika Łódzka w rekrutacji uzupełniającej oferuje 795 wolnych miejsc na studiach I stopnia, w tym 699 na studiach stacjonarnych i 96 miejsc na studiach niestacjonarnych. Zestawienie uczelni jest aktualne na 30 lipca.

Najwięcej wolnych miejsc na studiach stacjonarnych zostało na chemii (68), technologii chemicznej (60), analityce chemicznej (42), a także na inżynierii bezpieczeństwa pracy i inżynierii procesów przemysłowych – po 45 miejsc. Z kolei 40 miejsc czeka na kandydatów zainteresowanych studiach na wzornictwie.

Na części kierunków można dostać się również na studia niestacjonarne. Najwięcej takich miejsc jest na inżynierii bezpieczeństwa pracy – 30, włókiennictwie i przemyśle mody – 19, papiernictwie i poligrafii – 17 oraz zarządzaniu i inżynierii produkcji – 24.

Wolne miejsca na Politechnice Łódzkiej

- Advanced Biobased and Bioinspired Materials – 4 miejsca,
- analityka chemiczna – 42,
- bioinżynieria dla zrównoważonego rozwoju – 18,
- biotechnologia – 25,
- chemia – 68,
- energetyka – 22,
- fizyka techniczna – 28,
- informatyka w ochronie środowiska – 30,
- inżynieria bezpieczeństwa pracy – 45 (studia niestacjonarne – 30),
- inżynieria ochrony środowiska – 28,
- inżynieria procesów przemysłowych – 45,
- inżynieria środowiska w budownictwie – 24,
- inżynieria wzornictwa przemysłowego – 11,
- materiały i technologie przyszłości – 21,
- mechanika i budowa maszyn – 6,
- menedżer produktów chemicznych – 16,
- menedżer żywności i żywienia – 35,
- nanotechnologia – 32,
- papiernictwo i poligrafia – 24 (studia niestacjonarne – 17),
- systemy sterowania inteligentnymi budynkami – 20,
- technologia chemiczna – 60,
- technologia żywności i żywienie człowieka – 32,
- transport – 18,
- włókiennictwo i przemysł mody – 11 (studia niestacjonarne – 19),
- wzornictwo – 40,
- zarządzanie i inżynieria produkcji – 24.

Szkoła Filmowa w Łodzi

Uczelnia artystyczna znana na świecie, która tradycyjnie przeżywa oblężenie, jeśli chodzi o zainteresowanie kandydatów i kandydatek reżyserią i aktorstwem. Na jakich kierunkach rekrutacja jest nadal otwarta?

Joanna Wesołek z Działu Rektorskiego i Organizacji Studiów Szkoły Filmowej w Łodzi informuje: – Nie mamy już wolnych miejsc na kierunkach stacjonarnych. Obecnie rekrutujemy na studia niestacjonarne.

Wymienia następujące kierunki:

- organizacja produkcji filmowej i telewizyjnej (studia I i II stopnia) – 25 miejsc, zamknięcie zgłoszeń 3 września,
- organizacja produkcji filmowej (studia podyplomowe) – 25 miejsc, zamknięcie zgłoszeń 10 września,
- zarządzanie cyfrową postprodukcją filmową (studia podyplomowe) – 25 miejsc, zamknięcie zgłoszeń 10 września,
- fotografia (studia II stopnia) – 20 miejsc, zamknięcie zgłoszeń 31 sierpnia.

ASP w Łodzi

W przypadku Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi podstawowa rekrutacja została zakończona, udział w niej wzięło 920 osób. Dodatkowa odbędzie się we wrześniu i obejmie następujące kierunki:

- edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych (studia I stopnia) – 3 miejsca,
- grafika (jednolite studia magisterskie) – 2,
- malarstwo (jednolite studia magisterskie) – 2,
- rzeźba (jednolite studia magisterskie) – 2,
- nowe media (studia II stopnia) – 1,
- projektowanie ubioru (studia II stopnia) – 2.

Akademia Muzyczna w Łodzi

W czerwcowej rekrutacji do Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi zgłosiło się 995 osób, w tym 867 na studia stacjonarne i 128 na niestacjonarne. Uczelnia prowadzi obecnie rekrutację uzupełniającą na 22 specjalności – zarówno na studiach I, jak i II stopnia w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym. Trwa do 10 września.

Największym zainteresowaniem cieszyła się specjalność musical na Wydziale Sztuk Scenicznych. Nic w tym dziwnego, bo kierunek od lat przyciąga kandydatów i kandydatki z całej Polski.

Rekrutacja uzupełniająca na studia I stopnia stacjonarne: kompozycja, kompozycja muzyki filmowej, edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej, akordeon, kontrabas, trąbka, klawesyn.

Rekrutacja uzupełniająca trwa również na studia II stopnia stacjonarne: muzyka w mediach, edukacja i animacja muzyczna, akordeon, kontrabas, wokalistyka jazzowa

W przypadków studiów I stopnia, ale w trybie niestacjonarnym, wolne miejsca są jeszcze na: muzykoterapii, choreografii i technikach tańca oraz wokalistyce jazzowej i estradowej.

Zastrzegamy, że liczba podanych wolnych miejsc może zmienić się w trakcie rekrutacji.

eprasa.pl 541e458a89

Po tragedii w Swarzędzu

Broń kupił na Allegro, proch w Czechach

Hanna ze Swarzędza zmarła trzy dni po postrzeleniu w głowę. Dwa miesiące wcześniej rozstała się z partnerem. Dziś śledczy próbują ustalić, jak doszło do zbrodni, która zakończyła się egzekucją na klatce schodowej i osieroceniem 15-letniej córki.

Piotr Żytnicki



• **Policjanci wprowadzają Remigiusza Z. do prokuratury w Poznaniu**
FOT. JAKUB KACZMARCZYK/PAP

Dotarliśmy do nowych informacji w sprawie zbrodni, która w sobotę 15 sierpnia wstrząsnęła Swarzędzem pod Poznaniem. 51-letni Remigiusz Z. strzelił do byłej partnerki i uciekł. Policja zatrzymała go następnego dnia. Początkowo miał odpowiadać za usiłowanie zabójstwa, ale po śmierci kobiety prokuratura zmieni zarzut na zabójstwo.

Najpierw rozstanie

Znali się od szesnastu lat. Nie byli małżeństwem, ale przez lata tworzyli rodzinę. Wspólnie wychowywali córkę, która dziś ma 15 lat. Od początku związku mieszkali w Swarzędzu.

Z naszych ustaleń wynika, że przez pierwsze lata ich relacje układały się dobrze. Kryzys narastał stopniowo. W końcu 47-letnia Hanna postanowiła odejść od partnera.

Według relacji, którą Remigiusz Z. przedstawił śledczym po zatrzymaniu, powodem rozstania miały być jego problemy z alkoholem. W czerwcu tego roku Hanna kazała mu się wyprowadzić.

Mężczyzna twierdzi, że błagał partnerkę o drugą szansę. Hanna miała odpowiedzieć, że chce być sama.

Po wyprowadzce nie znalazł nowego mieszkania. Według jego własnej relacji spał w samochodzie. Czasem nocował też w warsztacie w suterenie kamienicy.

Remigiusz Z. wiedział, że była partnerka jest w pracy. Kiedy wracała do domu, czekał już na nią na klatce schodowej. Ukrył się za drzwiami

Nie miał stałej pracy. Utrzymywał się z prac dorywczych. Skończył tylko szkołę podstawową. Był rozwiedziony. Miał dwoje dorosłych dzieci z poprzedniego związku.

Po rozstaniu z Hanną, jak sam stwierdził, jego życie straciło sens.

Czekał ukryty za drzwiami

W sobotę 15 sierpnia wiedział, że była partnerka jest w pracy. Kiedy wracała do domu, czekał już na nią na klatce schodowej. Ukrył się za drzwiami. Gdy go mijała, wycelował w jej głowę i strzelił z broni czarnoprochowej. Twierdzi, że zdążyła go zauważyć.

Sąsiedzi usłyszeli huk. Zawiadomili policję i pogotowie. Hanna trafiła do szpitala w stanie krytycznym. Miała rozległe obrażenia mózgu. Lekarze od początku nie dawali jej większych szans na przeżycie. Zmarła 18 sierpnia, trzy dni po postrzale.

Policja znalazła broń, z której padł strzał. Najmocniejszym dowodem przeciwko Remigiuszowi Z. mogą okazać się jednak jego własne wyjaśnienia.

Według śledczych wynika z nich, że było to zaplanowane zabójstwo. Nie doszło do przypadkowego spotkania ani nagłej awantury. Mężczyzna wiedział, że Hanna będzie wracać z pracy. Czekał na nią na klatce schodowej z załadowaną bronią.

Podczas przesłuchania mówił, że kocha byłą partnerkę. Kobieta nadal walczyła wtedy o życie. Powiedział również, że strzelił do niej „z miłości". Zapewniał, że bardzo tego żałuje.

Broń z internetu

Nieumiejętność pogodzenia się z rozstaniem powraca jako motyw w wielu sprawach, w których kobiety giną lub zostają ciężko ranne z rąk byłych partnerów.

Sprawcy często opisują własne cierpienie, poczucie odrzucenia i krzywdy. Skupiają się na sobie. Perspektywa kobiety schodzi na dalszy plan albo nie pojawia się wcale.

W sprawie Remigiusza Z. jednym z kluczowych wątków śledztwa może okazać się moment zakupu broni. Mężczyzna twierdzi, że kupił ją na portalu Allegro miesiąc po rozstaniu z partnerką. Zapewnia, że nie nabył broni z myślą o zabójstwie. Twierdzi nawet, że planował ją odsprzedać.

Śledczy podchodzą do tych wyjaśnień sceptycznie. Zakup broni krótko po rozstaniu traktują jako element przygotowania do zbrodni.

Z naszych ustaleń wynika, że Remigiusz Z. interesował się bronią czarnoprochową już wcześniej. Bywał na wydarzeniach organizowanych przez bractwo kurkowe i strzelał z takiej broni podczas historycznych pikników.

Czarnoprochowa dla każdego

W Polsce na zakup broni czarnoprochowej nie trzeba mieć pozwolenia. W praktyce oznacza to, że można ją kupić także przez internet.

To konstrukcje wywodzące się z XIX wieku, dziś sprzedawane głównie jako repliki historycznej broni. W przeciwieństwie do współczesnej broni palnej nie wykorzystuje gotowej amunicji. Strzelec musi samodzielnie wsypać proch i umieścić pocisk. Siła rażenia pozostaje jednak śmiertelna.

Posiadacze broni czarnoprochowej nie muszą przechodzić badań psychologicznych ani lekarskich. Formalności pojawiają się dopiero przy zakupie czarnego prochu potrzebnego do strzelania. Do jego nabycia wymagana jest Europejska Karta Broni Palnej wydawana przez policję. Wystarczy złożyć wniosek i uiścić opłatę.

Remigiusz Z. nie zrobił nawet tego. Z jego wyjaśnień wynika, że proch kupił siedem lat temu podczas wizyty w czeskim Cieszynie.

Według szacunków policji w Polsce może znajdować się ponad pół miliona egzemplarzy broni czarnoprochowej. Policyjni związkowcy od lat apelują o zaostrzenie przepisów i większą kontrolę nad jej obrotem. Wskazują, że była wykorzystywana również w atakach na policjantów. Dotąd ich apele nie doczekały się odpowiedzi. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34449149 www.nekrologi.wyborcza.pl/34449140 OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34448865

GAZETA wyborcza
DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia publiczne

Ogłoszenia
sądowe i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia

KONTAKT:
kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl
nekrologi.wyborcza.pl

1 S2

Pani

Marioli Sidwie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Matki

składają

Zarząd i pracownicy Autostrada Eksploatacja SA.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34449150

ODESZLI.pl
Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

PREZYDENT MIASTA PIŁY

ogłasza siódmy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości lokalowej – lokalu użytkowego nr 2U, położonego w Pile przy ul. Piekarskiej 3A

Położenie nieruchomości, oznaczenie wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	*Cena wywoławcza (netto)[1] oraz wysokość wadium*
Piła, ul. Piekarska 3A/2U **lokal użytkowy nr 2U** o powierzchni **79,71 m²** składający się z: holu (3,50 m²), sali sprzedaży (35,42 m²), pomieszczenia sanitarnego z WC (2,38 m²), klatki schodowej (4,68 m²), korytarza (10,04 m²), wiatrołapu (1,39 m²) oraz dwóch piwnic: (5,80 m² i 16,50 m²) udział w nieruchomości wspólnej: 0,034 części, w tym w prawie własności działki oznaczonej geodezyjnie nr 158/14 (obręb 18), powierzchnia działki: **0,0805 ha** zgodnie z ewidencją gruntów i budynków działka stanowi użytek: **B** - tereny mieszkaniowe	**218 100,00 zł** (cena lokalu obejmuje lokal oraz udział w nieruchomości wspólnej) *wadium:* **43 620,00 zł**
Termin i miejsce przetargu:	
9 października 2026 r. o godz. 9:00 **w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 B, II piętro**	
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:	
- www.bip.pila.pl w zakładce *Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne,* **- www.pila.pl** w zakładce *Przetargi-Nieruchomości,* - tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.	
Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły - plac Staszica 10, 64-920 Piła, pokój 118/118A tel. 67/2104279 lub tel. 67/3488554.	
[1] Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775, z późn. zm.) obowiązujące w dniu sprzedaży; na dzień publikacji ogłoszenia o przetargu sprzedaż nieruchomości lokalowej podlega zwolnieniu z podatku VAT – art. 43 ust. 1 pkt 10 i art. 29a ust. 8 ww. ustawy.	

eprasa.pl 541e458a89

„Po co był wpis na listę UNESCO?"

Zaułek wstydu w centrum Gdyni

– Czy miastu nie przeszkadza zaułek wstydu przy Świętojańskiej – dziwi się mieszkanka Kamiennej Góry. Władze Gdyni zapowiadają remont tego miejsca.

Katarzyna Fryc



• **Taras kamienicy przy ul. Świętojańskiej 81-85 w centrum Gdyni**
FOT. MARTYNA NIEĆKO / AGENCJA WYBORCZA.PL

27 lipca modernistyczne Śródmieście Gdyni zostało wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Stało się to podczas 48. sesji Komitetu Światowego Dziedzictwa w Busan w Korei Południowej.

Niedługo później dostałam wiadomość od Lidii z Kamiennej Góry, naszej czytelniczki, która codzienne przechodzi obok kamienicy przy ul. Świętojańskiej 81-85 i nie może zrozumieć, dlaczego miasto od lat toleruje zakątek wstydu – jak to miejsce nazywa – w samym sercu modernistycznego Śródmieścia.

– To obraz nędzy i rozpaczy, wstyd dla miasta – przekonuje.

Chodzi o taras przed zabytkową kamienicą przy ul. Świętojańskiej 81-85. Jego stan techniczny od lat woła o pomstę do nieba. Odpadają całe płaty betonowej nawierzchni, wykrusza się lastryko, balustrady pordzewiały, zawilgocone miejsca zarosły mchem i chwastami, a schody mają mocno wyszczerbione stopnie. Ze względu na bezpieczeństwo użytkowników, taras został oklejony czerwonymi taśmami, by nikt tam nie wchodził.

Pierwsza modernistyczna kamienica

Jak czytamy na stronie gdynia.pl, kamienica „Grażyna" – bo taką nazwę od przedwojnia nosi budynek – to pierwsza w mieście kamienica funkcjonalistyczna. Została oddana do użytku w 1928 roku, a zaprojektowali ją młodzi architekci ze stolicy: student Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej Stanisław Odyniec-Dobrowolski oraz absolwent tej uczelni, Włodzimierz Prochaska (późniejszy profesor i dziekan Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej), którym Gdynia zawdzięcza także wiele innych ikonicznych budynków modernistycznych (m.in. przy Skwerze Kościuszki 14).

Nawiązując do przykładów budownictwa społecznego (np. trójskrzydłowego domu „C. Spahr" w berlińskiej dzielnicy Neukölln), architekci celowo cofnęli środkową, wyższą część kamienicy „Grażyna" o około pięć metrów od linii ulicy, jednocześnie tworząc przy niej rozległy taras. To jedyne takie rozwiązanie w Gdyni.

Uznawana za pierwszą modernistyczną kamienicę w Gdyni, miała w parterze sklepy, a powyżej szerokiej środkowej bramy przejazdowej – długi balkon. Nie zrealizowano natomiast przewidzianego w projekcie pasmowego wystroju elewacji ani budowy garaży.

Co na to władze Gdyni?

Dlaczego taras przy najstarszej modernistycznej kamienicy w Gdyni od lat jest w tak złym stanie technicznym, że trzeba go było zamknąć? O komentarz poprosiliśmy władze miasta. Kluczowe było ustalenie własności budynku.

– Kamienica „Grażyna" jest własnością wspólnoty mieszkaniowej, natomiast działki, na których znajduje się taras, należą do gminy miasta Gdyni. Tarasem administruje Zarząd Budynków i Lokali Komunalnych w Gdyni – informuje „Wyborczą" Jakub Winiewski z biura prasowego Urzędu Miasta Gdyni. I potwierdza: – Ze względu na zły stan techniczny schody prowadzące na taras zostały odgrodzone taśmą i wyłączone z użytkowania.

W październiku zeszłego roku Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków zwróciło się do potencjalnych wykonawców z prośbą o przygotowanie dokumentacji projektowej remontu.

– Ze względu na konieczność zakończenia zadań w ramach danego roku budżetowego termin realizacji był krótki. W efekcie nie wpłynęła żadna oferta, dlatego realizację zadania przesunięto na kolejny rok – tłumaczy Jakub Winiewski. – Na początku 2026 r. ponownie urzędnicy skierowali zapytania ofertowe do chętnych, żeby przeprowadzi remont. Wybrali najkorzystniejszą ofertę i w kwietniu podpisali umowę na przygotowanie projektu remontu całego tarasu, w tym schodów i balustrad.

Projekt remontu miał być gotowy do końca czerwca 2026 r., jednak w trakcie oględzin piwnic znajdujących się pod tarasem okazało się, że ich stropy są w gorszym stanie, niż wcześniej zakładano. Dlatego trzeba było rozszerzyć projekt o naprawę konstrukcji tarasu, co wydłużyło termin jego wykonania.

Prace nad projektem remontu trwają.

– Projektant regularnie konsultuje się z Biurem Miejskiego Konserwatora Zabytków oraz ZBiLK. Zgodnie z umową Urząd Miasta Gdyni otrzymał projekt, przeanalizował go i 13 sierpnia przekazał projektantowi swoje uwagi. Po ich uwzględnieniu ostateczna dokumentacja zostanie przekazana do ZBiLK, który będzie odpowiadał za dalszą realizację zadania, po uzyskaniu niezbędnego pozwolenia na budowę – dodaje Winiewski.

I na koniec podsumowuje: – Liczymy, że remont rozpocznie się jeszcze w tym roku. ●

LOT rezygnuje z połączeń z Gdańska do Oslo

W zamian ma być atrakcyjna nowość

Kolejna dobra wiadomość dla pasażerów korzystających z lotniska im. Lecha Wałęsy. Z Gdańska będzie można polecieć LOT-em do następnej europejskiej stolicy.



• **Port Lotniczy Gdańsk im. Lecha Wałęsy** FOT. MARTYNA NIEĆKO / AGENCJA WYBORCZA.PL

W czerwcu gdańskie lotnisko chwaliło się: „Jesteśmy najlepszym polskim lotniskiem w ocenie pasażerów", powołując się na doroczny ranking firmy AirHelp, w którym Port Lotniczy im. Lecha Wałęsy znalazł się na 40. miejscu wśród lotnisk na całym świecie.

W pierwszej setce są tylko dwa polskie porty: właśnie w Gdańsku, a na 64. pozycji – lotnisko im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

Duży awans

Pasażerowie oceniali punktualność lotów, czyli przyloty nie później niż 15 minut po planowanym czasie, zaplecze lotnisk i jakość świadczonych przez nie usług oraz ogólne wrażenia z podróży. Gdańskiemu portowi lotniczemu wystawili wysokie noty we wszystkich kategoriach. Dzięki temu w globalnym zestawieniu Gdańsk awansował o 17 pozycji.

To była jedna z wielu dobrych tegorocznych wiadomości dla tego lotniska. Teraz przyszła kolejna dobra informacja, choć poprzedzona wiadomością nieco gorszą.

Najpierw ta dobra: Polskie Linie Lotnicze LOT uruchamiają nowe, bezpośrednie połączenie z Gdańska. Ze stolicy Pomorza polecimy na lotnisko Orly pod Paryżem. – Jesteśmy bardzo zadowoleni. To długo oczekiwane połączenie z jednym z najbardziej atrakcyjnych i najchętniej odwiedzanych miast Europy – komentuje Iwona Tomczyńska z Portu Lotniczego Gdańsk.

Jak podkreśla, dla gdańskiego lotniska to ważny krok w rozwoju siatki połączeń, a przede wszystkim bardzo dobra wiadomość dla mieszkańców Pomorza. Paryż jest przecież jednym z najważniejszych europejskich kierunków, zarówno dla pasażerów podróżujących biznesowo, jak i turystycznie.

Paryż i otaczający go region Wielkiego Paryża odwiedza rocznie około 48-50 mln turystów. Samo miasto przyjmuje bezpośrednio ponad 30-37 mln gości, co plasuje stolicę Francji w ścisłej czołówce najchętniej odwiedzanych metropolii na świecie.

– Cieszymy się, że możemy zaoferować mieszkańcom Pomorza jeszcze wygodniejszy i bezpośredni dostęp do stolicy Francji, a jednocześnie otwieramy Gdańsk na kolejnych gości z Francji – dodaje Tomczyńska.

Robert Ludera, członek zarządu ds. handlowych PLL LOT, przypomina, że Paryż jest jednym z kluczowych europejskich ośrodków gospodarczych i biznesowych, a jednocześnie jednym z najważniejszych kierunków turystycznych.

– Uruchomienie bezpośredniego połączenia z Gdańska wzmacnia ofertę PLL LOT na rynku regionalnym i otwiera kolejne możliwości podróży pomiędzy Pomorzem a Francją. W roku, w którym mija 80 lat od uruchomienia połączenia Warszawa-Paryż, dołączamy do tej historii również Gdańsk – komentuje Ludera.

Z Gdańska do Paryża

Orly to drugie co do wielkości lotnisko we Francji, położone tylko 13 kilometrów na południe od centrum stolicy. Dzięki położeniu bliżej miasta niż główny paryski port lotniczy Charlesa de Gaulle'a, Orly jest dogodnym wyborem dla pasażerów podróżujących zarówno do południowej części stolicy, jak i do jej centrum. Lotnisko jest bezpośrednio połączone z paryską siecią transportu publicznego. Metrem linii 14 można dotrzeć z Orly do centrum miasta w około 25-30 minut, a linia ta zapewnia również połączenie m.in. z dworcami Gare de Lyon i Châtelet-Les Halles. Dojazd do centrum możliwy jest także tramwajem linii T7 oraz autobusami.

Pierwszy rejs LOT na tej trasie został zaplanowany na 5 kwietnia 2027 roku.

Połączenia do Paryża będą realizowane przez cały rok, z częstotliwością 4 razy w tygodniu – w poniedziałki, środy, piątki i niedziele. Wylot z Gdańska jest planowany o godz. 17, a rejs powrotny z Paryża-Orly – o godz. 20.15. Lot potrwa około 2 godzin 15 minut.

Teraz wiadomość gorsza: połączenie z Paryżem zastąpi rejsy LOT na trasie Gdańsk-Oslo, będąc elementem – jak to tłumaczy przewoźnik – „bieżącej optymalizacji siatki LOT".

Trzecia siła w Gdańsku

Przypomnijmy, w ciągu sześciu miesięcy tego roku w porcie lotniczym w Gdańsku było 3 694 606 pasażerów. To więcej o 11 proc. niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Operacji lotniczych odbyło się 31 754, o 14 proc. więcej niż rok temu. Największy udział w ruchu regularnym w pierwszym półroczu tego roku miała linia lotnicza Wizz Air. Zrealizowała w Gdańsku 45,4 proc. wszystkich połączeń, następny był Ryanair (36,6 proc.), a na trzecim miejscu Polskie Linie Lotnicze LOT (5,1 proc). ●

Joanna Wiśniowska

eprasa.pl 541e458a89

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pielęgniarki z powołania,
pełnej empatii i profesjonalizmu

Pani

Marzeny Adamskiej



Najszczersze wyrazy
współczucia

Rodzinie, Najbliższym i Współpracownikom

składa

Zarząd i Pracownicy
Firmy HAMMERmed

www.nekrologi.wyborcza.pl/34449133

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy o śmierci
naszego Męża, Ojca i Dziadka

ŚP

Wojciecha Andrzejewskiego

dr. hab. n. med., chirurga

Pogrzeb odbędzie się 25 sierpnia 2026 roku o godzinie 11.00
na cmentarzu Wojskowym św. Jerzego „Doły"
Łódź, ulica Wojska Polskiego 149

Pogrążona w żalu

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34449156



OBWIESZCZENIE

Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska we Wrocławiu

z dnia 24 sierpnia 2026 r., znak: WOOŚ.420.60.2023.MT.80

Na podstawie art. 33 ust. 1, art. 33a oraz art. 79 ust. 1 *ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r., poz. 670),* zwanej dalej *ustawą ooś,*

podaję do publicznej wiadomości, co następuje:

- Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska we Wrocławiu przystąpił do przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko i przystępuje do procedury udziału społeczeństwa w ramach prowadzonego postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia pn.: **„Budowa linii kolejowej nr 85 na odc. Łódź – Sieradz Północny i linii kolejowej nr 86 na odc. Sieradz Północny – Kępno – Czernica Wrocławska – Wrocław Główny, odcinek Kępno – Czernica Wrocławska"**;
- Postępowanie zostało wszczęte na wniosek Centralnego Portu Komunikacyjnego Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, dalej zwanej wnioskodawcą, z dnia 13 października 2023 r. (data wpływu: 13 października 2023 r.), uzupełniony formalnie pismem z dnia 8 listopada 2023 r. (data wpływu: 9 listopada 2023 r.) oraz pismem z dnia 22 listopada 2023 r. (data wpływu: 23 listopada 2023 r.). We wniosku o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach wnioskodawca, na podstawie art. 108 § 1 *ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691),* zwrócił się o nadanie decyzji dla przedmiotowego przedsięwzięcia rygoru natychmiastowej wykonalności. Pismami z dnia: 26 kwietnia 2024 r., 13 września 2024 r., 5 listopada 2024 r., 17 kwietnia 2025 r., 16 lipca 2025 r., 12 września 2025 r. wnioskodawca zmieniał zakres wniosku;
- Realizowana inwestycja stanowi element Inwestycji Towarzyszącej polegającej na budowie linii kolejowej w ramach Ciągu nr 9 zgodnie z art. 2 pkt 4 w związku z art. 118 ust. 1 *ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1747 ze zm.)* oraz § 1 i pkt l.9. załącznika *rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 września 2025 r. w sprawie Inwestycji Towarzyszących w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego (Dz. U. poz. 1320);*
- Przedmiotowa inwestycja kwalifikuje się do przedsięwzięć mogących zawsze znacząco oddziaływać na środowisko, wymienionych w § 2 ust. 1 pkt 29 *rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 września 2019 r. w sprawie przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko (Dz. U. poz. 1839 ze zm.).* Ponadto w ramach planowanego zamierzenia głównego – budowy linii kolejowej nr 86 na odcinku Kępno – Czernica Wrocławska oraz linii kolejowej nr 86R na odcinku węzeł Bierutów – Czernica Wrocławska – realizowane będą prace powiązane funkcjonalnie lub technologicznie z ww. zamierzeniem głównym oraz kolizje z istniejącą infrastrukturą, które kwalifikują się do przedsięwzięć mogących potencjalnie znacząco oddziaływać na środowisko wymienianych w: § 3 ust. 1 pkt 34 lit. b, § 3 ust. 1 pkt 35 lit. b, § 3 ust. 1 pkt 54 lit. b, § 3 ust. 1 pkt 60, § 3 ust. 1 pkt 62, § 3 ust. 1 pkt 67, § 3 ust. 1 pkt 70, § 3 ust. 1 pkt 88 lit. a, lit. b, lit. e, § 3 ust. 2 pkt 1 w związku z § 2 ust. 1 pkt 6, § 3 ust. 2 pkt 1 w związku z § 2 ust. 1 pkt 20 lit. c, § 3 ust. 2 pkt 1 w związku z § 2 ust. 1 pkt 29, § 3 ust. 2 pkt 2 w związku z § 3 ust. 1 pkt 7, § 3 ust. 2 pkt 2 w związku z § 3 ust. 1 pkt 31, § 3 ust. 2 pkt 2 w związku z § 3 ust. 1 pkt 60, § 3 ust. 2 pkt 2 w związku z § 3 ust. 1 pkt 62, § 3 ust. 2 pkt 2 w związku z § 3 ust. 1 pkt 70 ww. *rozporządzenia*;
- Zgodnie z art. 75 ust. 1 pkt 1 lit. t oraz na podstawie art. 75 ust. 5 *ustawy ooś* organem właściwym do wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla ww. przedsięwzięcia jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska we Wrocławiu w porozumieniu z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w Poznaniu;
- Organami właściwymi do wydania opinii oraz uzgodnienia warunków realizacji przedsięwzięcia przed wydaniem decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedmiotowego przedsięwzięcia są: Dolnośląski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny we Wrocławiu oraz Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie;
- Dolnośląski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny we Wrocławiu w piśmie z dnia 5 listopada 2025 r., znak: ZNS.9022.5.45.2025.MM, zaopiniował pozytywnie warunki realizacji przedsięwzięcia pod względem wymagań higienicznych i zdrowotnych. Pismem z dnia 21 listopada 2025 r., znak: ZNS.9022.5.45.2025.MM, organ doprecyzował ww. opinię. Następnie swoje stanowisko w sprawie podtrzymał pismami z dnia 27 stycznia 2026 r., znak: ZNS.9022.5.2.2026.MM i z dnia 25 maja 2026 r., znak: ZNS.9022.5.16.2026.MM;
- Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie postanowieniem z dnia 6 marca 2026 r., znak: V.RZŚ.4900.90.2025.AK, uzgodnił realizację przedsięwzięcia i określił warunki na etapie jego realizacji, eksploatacji i likwidacji oraz stwierdził konieczność przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko w ramach postępowania w sprawie wydania decyzji, o której mowa w art. 72 ust. 1 *ustawy ooś*, wskazując przy tym jej zakres. Następnie postanowieniem z dnia 17 lipca 2026 r., znak: V.RZŚ.4900.90.2025.AK, ponownie zajął stanowisko w sprawie, tj. uzgodnił realizację przedsięwzięcia i określił warunki na etapie jego realizacji, eksploatacji i likwidacji oraz stwierdził konieczność przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko w ramach postępowania w sprawie wydania decyzji, o której mowa w art. 72 ust. 1 *ustawy ooś*, wskazując przy tym jej zakres;
- Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Poznaniu postanowieniem z dnia 24 kwietnia 2026 r., znak: WOO-II.4221.14.2025.JS.3, wyraził opinię w sprawie dotyczącej wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedmiotowego przedsięwzięcia w części przebiegającej przez województwo wielkopolskie i określił warunki realizacji i eksploatacji przedsięwzięcia oraz wymagania konieczne do uwzględnienia w dokumentacji wymaganej do wydania decyzji, o których mowa w art. 72 ust. 1 *ustawy ooś*. Następnie pismem z dnia 2 lipca 2026 r., znak: WOO-II.4221.14.2025.JS.5, Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Poznaniu zajął stanowisko w kwestii uwag przedstawionych przez wnioskodawcę w piśmie z dnia 29 maja 2026 r.;
- Każdy może zapoznawać się z wnioskiem o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach oraz z dokumentacją sprawy w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska we Wrocławiu, ul. Jana Długosza 68, 51-162 Wrocław, w dniach roboczych w godzinach od 8.00 do 14.00. Dodatkowo wniosek wraz ze zaktualizowaną dokumentacją oraz stanowiskami: Dolnośląskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego we Wrocławiu, Dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie oraz Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Poznaniu będą udostępnione cyfrowo poprzez Biuletyn Informacji Publicznej Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska we Wrocławiu;
- Zainteresowani chcący uzyskać wgląd do akt sprawy proszeni są o wcześniejsze zgłoszenie takiego zamiaru telefonicznie na numer 71 747 93 00 celem umówienia proponowanej daty i godziny przeglądania akt (od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00–14.00);
- **Od dnia 27 sierpnia 2026 r. do dnia 25 września 2026 r. (włącznie)** każdy może zgłaszać uwagi i wnioski do postępowania w formie pisemnej pod ww. adresem siedziby organu, ustnie do protokołu lub w formie elektronicznej na adres e-mail: sekretariat@wroclaw.rdos.gov.pl, a także za pomocą innych środków komunikacji elektronicznej na elektroniczną skrzynkę podawczą organu (ePUAP), tj. na adres: /rdos-wroclaw/skrytka, /rdos-wroclaw/SkrytkaESP lub adres do doręczeń elektronicznych, tj. AE:PL-32172-91780-DJHHW-27;
- Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska we Wrocławiu. W uzasadnieniu decyzji Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska we Wrocławiu poda informacje o udziale społeczeństwa w postępowaniu oraz o tym, w jaki sposób zostały wzięte pod uwagę i w jakim zakresie zostały uwzględnione uwagi i wnioski zgłoszone w związku z udziałem społeczeństwa;
- Uwagi i wnioski wniesione po wyznaczonym terminie pozostaną bez rozpatrzenia.

Wrocław/34449085

GAZETA wyborcza
DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne

Ogłoszenia
sądowe
i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia



KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl
nekrologi.wyborcza.pl

S2G 1

eprasa.pl 541e458a89

WÓJT GMINY PSZCZEW

informuje, że w dniu 24 sierpnia 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Pszczewie przy ul. Rynek 13, na stronie internetowej www.bip.pszczew.pl w zakładce – Przetargi aktualne zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o organizowanym III ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w obrębie Szarcz – przeznaczonej pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej lub zabudowy usługowej (4MN, U) oraz II ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w obrębie Pszczew na os. Leśna Podkowa – przeznaczonej pod zabudowę mieszkaniową (MN) i na obszarze ok 30 m² pod tereny komunikacji drogowej – drogi dojazdowe (KD). Wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży znajduje się w tabeli poniżej.

Nr działki zbywanej obręb	Powierzchnia (w m2)	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto (w zł)	Wadium (w zł)	Termin wpłacenia wadium	Termin przetargu
1387/52 Pszczew	987	GW1M/00043929/1	106.436,00 zł	10.600,00 zł	25.09.2026	01.10.2026 godz. 09⁰⁰
43/8 Szarcz	1005	GW1M/00038216/2	57.466,00 zł	5.700,00 zł	25.09.2026	01.10.2026 godz. 10⁰⁰

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie naliczony podatek VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami na dzień płatności oraz koszty związane ze sprzedażą. Przetarg odbędzie się w Urzędzie Gminy w Pszczewie – sala narad. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wyznaczonym terminie oraz w wysokości podanej w tabeli.

Dodatkowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Referacie Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Gminy w Pszczewie ul. Rynek 13, pokój nr 5 lub telefonicznie pod nr 957492316 lub 697200081.

Lubuskie/34449181

Syndyk masy upadłości oferuje do sprzedaży z wolnej ręki,

nieruchomość gruntową niezabudowaną rolną, oznaczoną w ewidencji gruntów jako działki nr 160/21 i 160/28, położoną w obrębie Sowno, gmina Płoty, powiat gryficki, województwo zachodniopomorskie o łącznej powierzchni 0,6019 ha, objętą KW nr SZ1G/00045573/5 za cenę nie niższą niż 101 200,- (sto jeden tysięcy dwieście) złotych.

Z opisem i oszacowaniem nieruchomości oraz regulaminem sprzedaży nieruchomości można zapoznać się w kancelarii Syndyka w Sieradzu po uzgodnieniu telefonicznym, **tel. 502 633 252**.

Oferty kupna w zamkniętych kopertach z dopiskiem „oferta zakupu nieruchomości - Sowno" z dowodem wpłaty **wadium** w wysokości **10% ceny wywoławczej** na rachunek bankowy **34 1940 1076 4746 1720 0000 0000** można składać **do dnia 18.09.2026 r. do godz. 15.00** na adres: Doradca restrukturyzacyjny Waldemar Adam Mirowski, ul. Wojska Polskiego 73, 98-200 Sieradz (budynek Archiwum Sieradzkiego Archiwista Spółka z o. o.), decyduje data doręczenia oferty pod wskazany adres.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi **w dniu 21.09.2026 r. o godz. 9.30** w kancelarii Syndyka.

W przypadku równorzędnych ofert syndyk może według swego wyboru, wezwać oferentów do złożenia w zakreślonym przez niego terminie ponownie ofert na piśmie lub odstąpić od wyboru ofert.

O wynikach konkursu oferenci zostaną poinformowani przez Syndyka telefonicznie lub mailowo.

Szczecin/34449157

Wyciąg z ogłoszenia pierwszego przetargu ustnego ograniczonego na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 181/2 o pow. 0,1089ha, położona w obrębie Strzelczyn, KW SZ1Y/00042429/5

W przetargu na sprzedaż działki mogą brać udział właściciele (współwłaściciele) działek bezpośrednio sąsiadujących z działką zbywaną. Uczestnictwo w przetargu należy zgłosić poprzez złożenie pisemnego oświadczenia wraz z załączeniem dokumentu potwierdzającego tytuł własności nieruchomości do dnia 28.09.2026r., w biurze obsługi interesanta Urzędu Miejskiego w Chojnie, pokój nr 2 i wniosą wadium w wyznaczonym terminie.

cena wywoławcza wynosi 29 950,00zł
wadium: 3 000,00zł

minimalne postąpienie 300,00zł

Sprzedaż zwolniona jest z podatku od towarów i usług na podstawie art. 43 ust.1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług

Przetarg odbędzie się 1 października 2026r. o godz.10.00 w Urzędzie Miejskim w Chojnie ul. Jagiellońska 4, pokój nr 8.

Wadium należy wpłacać na konto BS Chojna 03 9370 0007 0000 0664 2000 0002 najpóźniej do dnia 28.09.2026r. Za datę wniesienia wadium uważa się dzień wpływu środków na nasze konto.

Pełna treść ogłoszenia opublikowana jest na stronie internetowej: www.bip.chojna.pl, a także wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Chojnie (parter). Bliższych informacji udziela pracownik Urzędu Miejskiego w Chojnie (pok. nr 8) tel. 91 414 10 35 wew. 61.

oraz

Burmistrz Gminy Chojna informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Chojnie (parter) oraz na stronie internetowej www. bip.chojna.pl wywieszono wykaz:

– nieruchomości niezabudowanej, położonej w obrębie Krajnik Dolny, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego ograniczonego.

Szczecin/34448975



Burmistrz Karlina

informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie ul. Plac Jana Pawła II 6 na okres 21 dni oraz zamieszczeniu na stronach internetowych www.karlino.pl i www.bip.karlino.pl wykazu nieruchomości położonych na terenie miasta i gminy Karlino przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego – dz. nr 6/28 o pow. 0,1238 ha, 6/73 o pow. 0,1292 ha, 6/74 o pow. 0,1345 ha w obr. 006 m. Karlino, dz. nr 303/2 o pow. 0,2170 ha w obr. Garnki gm. Karlino, do sprzedaży w drodze przetargu ograniczonego – dz. nr 430/21 i 430/40 o łącznej pow. 0,1344 ha, w obr. 004 m. Karlino, dz. nr 143/9 o pow. 0,0368 ha, 143/5 o pow. 0,0421 ha w obr. Karścino gm. Karlino, do sprzedaży w drodze bezprzetargowej dla najemców – lokal mieszkalny przy ul. Waryńskiego 5/3 oraz przy ul. Szczecińskiej 3/2, do najmu cz. dz. nr 20/6 o pow. 17,60 m² w obr. 003 m. Karlino oraz cz. dz. nr 236/4 o pow. 2,60 m², cz. dz. nr 19/43 o pow. 2,60 m² w obr. 004 m. Karlino, cz. dz. nr 73/2 o pow. 2,60 m² w obr. 005 m. Karlino, na podstawie Zarządzenia Nr 67/2026

Burmistrza Karlina z dnia 21 sierpnia 2026 r.

Szczecin/34449091

Prezydent Miasta Włocławek

jako starosta, wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, działając stosownie do treści art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Włocławek, Zielony Rynek 11/13 i przy ul. Kościuszki 12 oraz na stronie internetowej Urzędu https://bip.um.wlocl.pl został wywieszony na okres 21 dni,

wykaz nieruchomości, stanowiącej własność Skarbu Państwa, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej, na rzecz użytkownika wieczystego, położonej we Włocławku przy Alei Jana Pawła II 6a, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 34/14 o pow. 0,1508 ha w obrębie Michelin KM 02.

Przedmiotowy wykaz starosta, wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, przekazał także Wojewodzie Kujawsko-Pomorskiemu, w celu jego zamieszczenia na stronie podmiotowej Wojewody w Biuletynie Informacji Publicznej.

Bydgoszcz-Toruń/34449061

Prezydent Miasta Sopotu
ul. Kościuszki 25/27
81-704 Sopot

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. - Dz. U. z 2026 r., poz. 399 z późn. zm.)

PREZYDENT MIASTA SOPOTU,
wykonujący zadania starosty z zakresu administracji rządowej

informuje, że w budynku Urzędu Miasta Sopotu przy ul. Kościuszki 18, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.sopot.pl i na stronie podmiotowej Wojewody Pomorskiego w Biuletynie Informacji Publicznej zamieszczony został, na okres 21 dni, wykaz nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w Sopocie przy ul. Powstańców Warszawy 8, oznaczonej jako działka nr 103/2 o pow. 113 m², obr. 24, przeznaczonej do zbycia w drodze darowizny, na rzecz Gminy Miasta Sopotu.

Gdańsk/34449069

PREZYDENT MIASTA PIŁY

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości lokalowej – lokalu mieszkalnego nr 8 położonego w Pile przy ul. 11 Listopada 39

Położenie nieruchomości, oznaczenie wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	*Cena wywoławcza (netto)[1] oraz wysokość wadium*
Piła, ul. 11 Listopada 39/8 lokal o powierzchni użytkowej **47,40 m²** składający się z: 2 pokoi (16,50 m², 12,50 m²), kuchni (7,50 m²), łazienki (1,60 m²), WC (1,00 m²), przedpokoju (8,30 m²) oraz pomieszczenia przynależnego, tj. piwnicy (1,80 m²), razem powierzchnia użytkowa 49,20 m² budynek przy ul. 11 Listopada 39 objęty jest ochroną konserwatorską – wszelkie zmiany w architekturze budynku należy uzgodnić z Konserwatorem Zabytków udział w nieruchomości wspólnej: 492/5974 części, w tym w prawie własności działki oznaczonej geodezyjnie nr 242/44 (obręb 18) powierzchnia działki nr 242/44: **0,0251 ha** zgodnie z ewidencją gruntów i budynków działka stanowi użytek: **B** – tereny mieszkaniowe	**167 000,00 zł** (cena lokalu obejmuje lokal wraz z pomieszczeniem przynależnym oraz udział w nieruchomości wspólnej) *wadium:* **33 400,00 zł**
Termin i miejsce przetargu:	
2 października 2026 r. o godz. 11:00 w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 B, II piętro	
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:	
- www.bip.pila.pl w zakładce *Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne,* **- www.pila.pl** w zakładce *Przetargi-Nieruchomości,* - tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.	
Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły - plac Staszica 10, 64-920 Piła, pokój 118/118A, tel. 67/2104279 lub tel. 67/3488554.	
[1] Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775, z późn. zm.) obowiązujące w dniu sprzedaży, na dzień publikacji ogłoszenia o przetargu sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu z podatku VAT – art. 43 ust. 1 pkt 10 i art. 29a ust. 8 ww. ustawy.	

Poznań/34448966

GP.6724.20.2024 Buk, dnia 25 sierpnia 2026 r.

OGŁOSZENIE
BURMISTRZA MIASTA I GMINY BUK

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów zlokalizowanych w obrębach Drużyń, Strzępiń i Niemierzyce w gminie Granowo

Na podstawie art. 8h i 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.), art. 39, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670 ze zm.), art. 6e ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 317), oraz Uchwały Nr V/37/2024 Rady Gminy Granowo z dnia 30 września 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów zlokalizowanych w obrębach Drużyń, Strzępiń i Niemierzyce w gminie Granowo; **zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów zlokalizowanych w obrębach Drużyń, Strzępiń i Niemierzyce w gminie Granowo wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, które będą prowadzone w terminie od 4 września 2026 r. do 6 listopada 2026 r.**, obejmujących:

1) **zbieranie uwag** w terminie przeprowadzenia konsultacji społecznych;

2) **spotkanie otwarte**, prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość (**on-line**), które odbędzie się **2 października 2026 r. o godz. 15:30**;

Osoby zainteresowane udziałem w spotkaniu mogą wysłać zgłoszenie chęci uczestnictwa w spotkaniu na adres: k.napierala@granowo.pl w terminie **do dnia 29 września 2026 r.** Osobom zgłoszonym do uczestnictwa w spotkaniu konsultacyjnym on-line, na 1 dzień przed wyznaczonym terminem spotkania zostanie przesłany właściwy link do spotkania;

3) **spotkanie otwarte, które odbędzie się 2 października 2026 r. o godz. 16:30** w sali nr 13 Urzędu Gminy Granowo, ul. Sportowa 2, 62-066 Granowo;

4) **dyżur projektanta**, który odbędzie się **16 października 2026 r. w godz. od 15:30 do 16:30** w sali nr 13 Urzędu Gminy Granowo, ul. Sportowa 2, 62-066 Granowo.

Z projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz z treścią prognozy oddziaływania na środowisko, w tym w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, można się zapoznać w siedzibie Urzędu Gminy Granowo przy ulicy Sportowej 2, pok. nr 9, w godzinach urzędowania oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Granowie pod adresem: https://granowo.biuletyn.net/?bip=1&cid=200&bsc=N.

Zainteresowani mogą składać uwagi do ww. planu miejscowego oraz do postępowania w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Uwagi należy składać do Wójta Gminy Granowo, ul. Sportowa 2, 62-066 Granowo **za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego** zatwierdzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509) (link do formularza: https://www.granowo.pl/asp/planowanie-przestrzenne-i-budownictwo,96,,1.) na piśmie albo w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej poprzez pocztę elektroniczną na adres: granowo@granowo.pl lub za pomocą platformy e-PUAP: /3005012/SkrytkaESP, e-doręczenia: AE:PL-24869-94983-TUVVD-22.

Klauzula Informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w procesie sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Urzędzie Gminy Granowo. Zgodnie z art. 13 ust 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (4.5.2016 L 119/38 Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej PL), informuję, że administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Granowo, ul. Sportowa 2, 62-066 Granowo, nr tel. 61 4472001, mail: granowo@granowo.pl. W sprawach związanych z danymi osobowymi można kontaktować się z inspektorem ochrony danych pod adresem e-mail: iod@granowo.pl. Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych znajdują się na stronie: www.granowo.pl oraz w siedzibie Urzędu Gminy Granowo, ul. Sportowa 2, 62-066 Granowo.

Burmistrz Miasta i Gminy Buk
/ – / Paweł Adam

Poznań/34448691

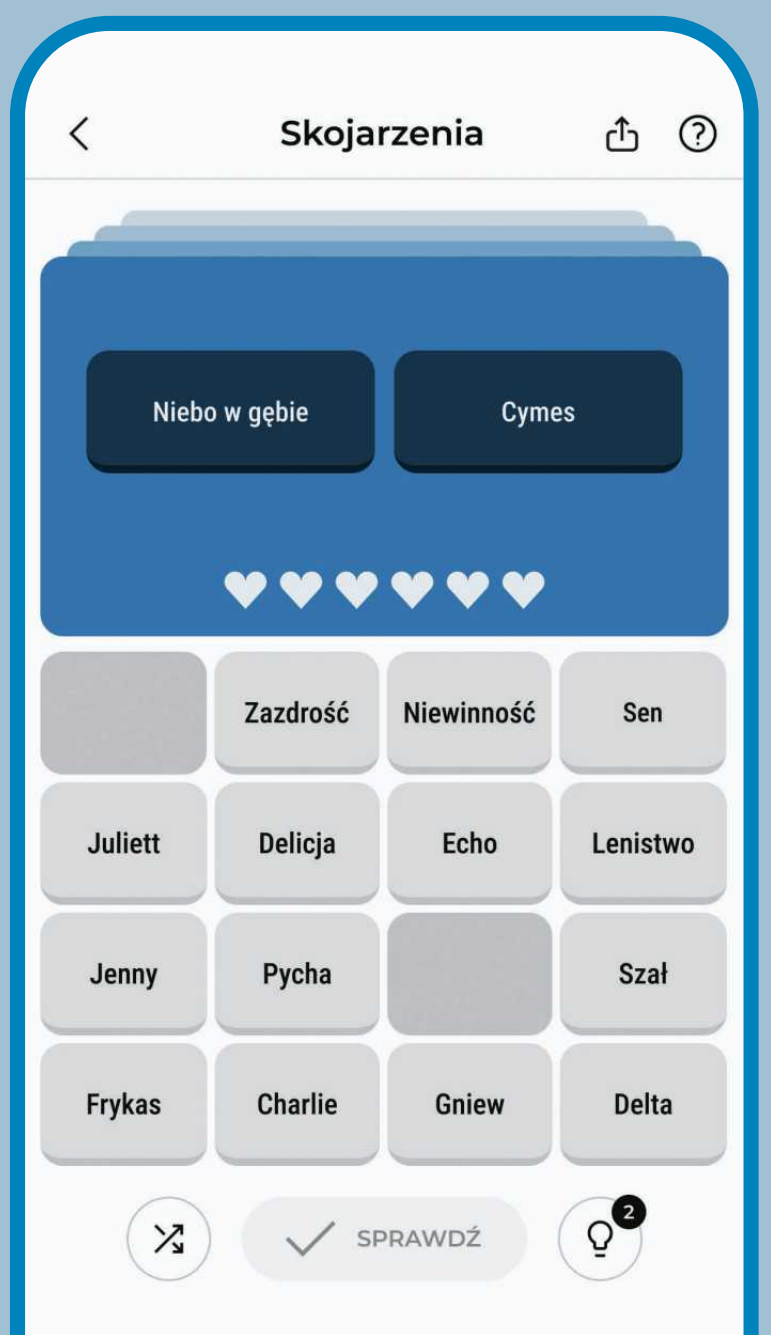
eprasa.pl 541e458a89

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Nowa gra Skojarzenia

Łączysz fakty? Sprawdź się

Graj za darmo w APLIKACJI WYBORCZEJ





eprasa.pl 541e458a89

Nadczłowiek z receptomatu

W polskich aptekach ilość sprzedawanego testosteronu wzrosła w ciągu 20 lat dwukrotnie, a jego wartość o 700 proc. Nie dlatego, że przybyło chorych mężczyzn – dlatego, że coraz więcej z nich chce być nadludźmi.

Radosław Leniarski

Zdzisław Szewczyk* pisze do znanego influencera: „Ja zacząłem trt ale głównie z samopoczucia, problemów ze snem, ruchu praktycznie zero, jeżdżę ciężarówką... Według mnie jest dużo lepiej mam więcej chęci dożycia, a było już źle" (pisownia oryginalna).

Marcin Kowal pisze do innego influencera: „Zasuwam 140 [kg] w seriach ale poprawy nie widze. Mam wziąść bombe?" (pisownia oryginalna). Na jego profilu widać rozbudowaną sylwetkę, której tylko pozazdrościć.

TRT, czyli terapia zastępcza testosteronem**, to medyczna metoda leczenia – na receptę – polegająca na uzupełnianiu niedoboru tego hormonu do prawidłowych wartości fizjologicznych. TRT ostatnio zyskał szaloną popularność, żeby nie powiedzieć wściekłą. Pracują nad tym influencerzy z kont Instagrama, Tik Toka i Youtube. Materiałów są setki.

I o tym jest ten tekst.

Bomba, czyli bicie teścia

Te cztery słowa w śródtytule oznaczają branie zastrzyków z testosteronem.

Na forach dyskusyjnych – na Reddicie, w grupach zamkniętych – toczą się dyskusje w dziesiątkach wątków o TRT, w których młodzi ludzie w wieku 20–35 lat piszą na przykład tak: „Ćwiczę od 3 lat, dieta jest, a wyniki w miejscu. Zrobiłem badania, testosteron w dolnej granicy normy. Myślę o TRT, ale boję się, że zablokuję się na całe życie. Co robić?" Niektórzy radzą im wprost: nie chcesz mieć dzieci w najbliższym czasie, to weź, ćwicz, będziesz miał energię, poprawisz wyniki.

TRT stała się hitem dla współczesnego młodego mężczyzny, podatnego na presję porównywania się, na zachęty biohackerów, szarlatanów dobrostanu, na rosnący dyktat manosfery i jej wzorców. – Wielu mężczyzn wierzy w testosteron jak w niepodległość. No, ale skoro sam amerykański minister wojny Pete Hegseth zapowiedział podawanie testosteronu żołnierzom, gdy hormonu będzie za mało... Testosteron zyskał wizerunek leku bezproblemowego, który pomaga facetom bez konsekwencji i skutków ubocznych – mówi dr Piotr Świniarski, urolog, androlog kliniczny, lekarz medycyny seksualnej, współwłaściciel kliniki Menvita, współautor książki „Męska Rzecz".



FOT. GETTY IMAGES

SPORT.PL

- **Eliminacje do tenisowego US Open**
- **Kolejny mecz polskich siatkarek w mistrzostwach Europy**
- **Podsumowanie kolejki Ekstraklasy**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na **Sport.pl**

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

Dziadek z podwójnym testosteronem

Jest też szersze zjawisko: realny spadek poziomu hormonu w kolejnych pokoleniach. Spadek ten zaobserwowali naukowcy w wielu krajach. Według przełomowych, najczęściej cytowanych badań Massachusetts Male Aging Study, testosteron spadał nie tylko z wiekiem, ale i w kolejnych pokoleniach. I właśnie to drugie było najbardziej szokujące. Sześćdziesięciolatek z 2004 r. miał o 17 proc. mniej testosteronu niż sześćdziesięciolatek z 1987 roku. Skala zmian jest potężna w każdym przedziale wiekowym, także wśród mężczyzn w wieku 15–39 lat. A najnowsza analiza ESHRE (European Society of Human Reproduction and Embryology; wciąż bez pełnej recenzji naukowej, bo z lipca 2026 r.) pokazuje, że średni poziom testosteronu spadł o ponad 50 proc. w porównaniu z wczesnymi latami 70. XX wieku.

Tempo tego regresu rośnie z powodu zwiększającego się wpływu różnych czynników środowiskowych – piszą naukowcy. Częstsza jest otyłość; powszechniejsze jest użycie chemikaliów obniżających poziom hormonu. Styl życia jest coraz bardziej siedzący, a praca coraz bardziej stresująca. I na koniec: siłownia i ćwiczenia na wariata podnoszą poziom kortyzolu, hormonu stresu, który „dusi" testosteron.

Testosteron sprzedawany dziś przez telemedycynę, to nie tylko hormon – to obietnica przekroczenia własnych, biologicznych ograniczeń

Żebyśmy sobie to lepiej uświadomili: nierzadko u dzisiejszych trzydziestolatków w badaniach krwi widoczne są poziomy testosteronu, które trzy dekady temu były normą u mężczyzn w wieku 60–70 lat. Czyżby nastąpiła odpowiedź społeczna? Otóż, dzięki firmie Kamsoft, dostarczającej oprogramowanie do aptek, wiemy, że w 2002 roku, czyli w pierwszym pełnym roku działania systemu, sprzedano 83 tysiące opakowań testosteronu. Dane z 2022 roku mówiły już o 186 tysiącach. Można przewidywać, że zapewne w tym roku sprzedaż przekroczy 250 tysięcy opakowań – i to mimo drastycznego wzrostu cen.

Zewnętrzny testosteron blokuje jądra

I to wszystko dzieje się mimo ogromnego ryzyka zdrowotnego.

– Zewnętrzny testosteron blokuje jądra i wycisza naturalną produkcję tego hormonu oraz plemników, przez co drastycznie pogarszają się parametry nasienia. Powiedzenie „chłop jak dąb, a jaja jak żołędzie" nie wzięło się znikąd. Są pacjenci, którzy kłuli się co dwa, trzy dni przez wiele lat, odstawili lek i wszystko u nich wróciło do normy. Są jednak i tacy, którzy z problemami hormonalnymi borykają się już do końca życia, bo ich jądra zostały trwale uszkodzone. Zdarzyła mi się w gabinecie wizyta małżeństwa starającego się o dziecko od dwóch lat – już po pierwszym rzucie oka na mężczyznę zapytałem, od kiedy przyjmuje testosteron. Odpowiedział, że od czterech lat i nie rozumieli w ogóle wpływu przyjmowania testosteronu na siłowni na męską płodność – mówi dr Świniarski.

Gdzie leży źródło tego zjawiska? Czy zmieniła się definicja zdrowego mężczyzny?

I to jest właśnie zdumiewające: przecież znakomita większość tych młodych ludzi powinna być w szczytowej formie biologicznej, ogromna część z nich jest bardzo aktywna fizycznie. Eksplozja popytu wynika jednak nie tyle z rzeczywistego, chorobowego spadku poziomu hormonu i konieczności leczenia, ile z rozwoju telemedycyny, działalności internetowych „receptomatów", mody na biohacking oraz ogólnego trendu, który można nazwać agresywną optymalizacją zdrowia. Innymi słowy: ludzie coraz częściej nie leczą chorób, lecz tuningują swój organizm. Fachowcy z Kamsoft wprost łączą wzrost sprzedaży z masową działalnością komercyjnych platform medycznych, a nie z realną skalą patologicznych niedoborów hormonalnych.

– Receptomaty są swoistym omijaniem systemu. W Polsce jest teraz pod tym względem jak w Las Vegas. Mnóstwo stron reklamuje się hasłami: „Jeśli spadła ci energia lub masz zaburzenia erekcji, to na pewno masz niski testosteron. Zrób łatwy, 10-punktowy test za darmo". Taki test z reguły udowadnia, że jest źle. Wtedy pod opieką internetowych „specjalistów" zaczynasz TRT. Ta filozofia opiera się na przekonaniu klienta o jego wyjątkowości, zawsze są to „indywidualne programy, terapie i sesje" – mówi dr Świniarski.

– Są one odpowiedzią na zapotrzebowanie w społeczeństwie. Ulegamy iluzji serwisów społecznościowych. Wszyscy są w nich ładniejsi niż my, więc musimy zrobić wszystko, żebyśmy byli co najmniej tak dobrzy jak oni, albo lepsi – uważa dr Świniarski.

Podobnie dzieje się w wielu sportach amatorskich. Działa tu potężna pompa ssąco-tłocząca: z jednej strony pożądanie lepszego życia w sprawniejszym ciele, z drugiej – agresywna promocja takiego stylu, czyli dobrostanu na sterydach. Ryzyko istnieje, ale marketing skutecznie odsuwa je na dalszy plan. Internetowi doradcy przekonują, że jeśli robisz TRT pod kontrolą, to niestraszne są ci bezpłodność, hipogonadyzm czy wypadanie włosów. ●

*imiona i nazwiska zmienione

****testosteron,** produkowany w jądrach i nadnerczach mężczyzn, reguluje nie tylko libido i produkcję plemników, ale także gęstość kości, masę mięśniową, produkcję krwinek i metabolizm tłuszczów. Więcej testosteronu oznacza większy wzrost mięśni, szybszą regenerację, a w dłuższej perspektywie – większą siłę i redukcję tkanki tłuszczowej.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34448641

Syndyk masy upadłości Dancoal Sp. z o.o. w Łozienicy (KRS 0000308553)
ogłasza przetarg pisemny z możliwością zarządzenia dodatkowej aukcji na sprzedaż Przedsiębiorstwa upadłego:

Po obniżonej cenie, za cenę wywoławczą nie niższą niż **60.575.866,18 zł netto** (sześćdziesiąt milionów pięćset siedemdziesiąt pięć tysięcy osiemset sześćdziesiąt sześć złotych 18/100) powiększoną o ewentualny podatek VAT.
Przedmiotem przetargu jest przedsiębiorstwo w całości obejmujące - zakład produkcyjny węgla drzewnego i brykietu węgla drzewnego, także dla przemysłu (biowęgla, biobrykietu), instantów węglowych, podpałek z płyty wiórowej, grilli jednorazowych, w tym w szczególności:
a) własność - działki ewid. nr 96/11 o pow. 2,1733 ha, KW SZ1O/00039044/1 wraz z budynkami o pow. zabudowy – 2.110 m²
b) własność - działki ewid. 96/6 o pow. 2,3185 ha, KW SZ1O/00039038/6 wraz z budynkami o pow. zabudowy 12.731 m²
c) maszyny, urządzenia zapasy.
Szczegółowe składniki zbywanego przedsiębiorstwa i wyłączenia – w regulaminie i dokumentacji, dostępnej u syndyka.
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 4.000.000,00 zł (cztery miliony złotych 00/100) w gotówce na rachunek bankowy masy upadłości.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie zgodnej z Regulaminem, pisemnej, sporządzonej w języku polskim i bezwarunkowej oferty w nieprzekraczalnym terminie do **1 grudnia 2026r. do godziny 14.00.** Oferty należy składać z pominięciem systemu teleinformatycznego w biurze podawczym w budynku **Sądu Rejonowego Szczecin-Centrum w Szczecinie** bądź przesłać pocztą na adres: Sędzia – Komisarz SSR Patrycja Ossowska Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie XII Wydział Gospodarczy ul. Narutowicza 19, 70-231 Szczecin **oraz jednocześnie** do **biura Syndyka** na adres: Elżbieta Ahl Syndyk Masy Upadłości Dancoal Sp. z o.o. w upadłości w Łozienicy, ul. Kazimierza Pułaskiego 7/16, 70-322 Szczecin. **Decyduje data i godzina wpływu**. Oferty, które wpłyną po upływie terminu do ich składania pozostawione zostaną bez rozpoznania.

Szczegółowe informacje dotyczące przedsiębiorstwa w tym jego Opisu i oszacowania oraz Regulamin określający szczegółowe warunki przetargu można uzyskać po wcześniejszym umówieniu w biurze syndyka Elżbiety Ahl – ul. Kazimierz Pułaskiego 7/16, 70-322 Szczecin - po wcześniejszym kontakcie telefonicznym bądź mailowym: 91 328 54 44, 504 039 031, upadlosci@ahl-kancelaria.pl.

1 RP

34447460

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

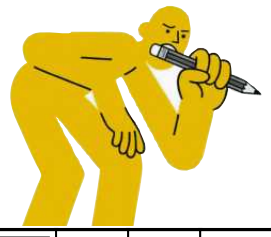
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl 541e458a89



krzyżówka

■	1	2		3		■	4	5		6		7
8	■		■		■	9	■		■		■	
	■		■	10								
11					■		■		■		■	
	■		■		■	12			13			
14							■	■		■	■	
	■		■		■		■	■		■	■	
■	15		16					17		18		■
19	■	■		■	■		■		■		■	20
	■	■		■	■	21						
22		23		24			■		■		■	
	■		■		■		■	25				
26									■		■	
	■		■		■		■		■		■	
27						■	28					■

Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) mikrusek na mapie; państewko
4) Britney, piosenkarka popowa („Womanizer”)
10) Agnieszka, zaczynała karierę w zespole O.N.A.
11) nazwisko twórcy przygód Puchatka i jego przyjaciół
12) stadion, na którym w 1973 r. Jan Tomaszewski zatrzymał Anglię
14) „... niespokojne potargały sad”
15) gdy osoba dorosła zachowuje się niedojrzale, naiwnie
21) watra na hali
22) stolica województwa podkarpackiego
25) Małgorzata, zagrała Violettę w serialu „BrzydUla”
26) ... na Górnym Śląsku, głosowanie, które odbyło się w 1921 r.
27) mistrzostwo, kunszt wykonania
28) założone w banku albo na Facebooku

Pionowo:
2) Nel, młoda Angielka z powieści „W pustyni i w puszczy”
3) film z Leonardem DiCaprio w roli włamywacza w umysłach śpiących osób
5) król Troi, ojciec Parysa i Kasandry
6) łyżwiarski skok z liter wyrazu „lasek”
7) ciemnowłosi
8) bogini, której posąg zdobi wiele sal sądowych
9) balowicz witający Nowy Rok
13) indonezyjska wyspa, mekka wielu turystów
16) niespodziewane powodzenie, wielki łut szczęścia
17) jeden z siedmiu grzechów głównych
18) panie generale, to dla mnie ...
19) ... grupowa (metoda leczenia)
20) miniwyścigówka na torze
23) wybrany król do czasu koronacji
24) rozjaśnia olimpijskie zmagania

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 102 z 24.08:
Poziomo: 1) skosy **4)** smutek **10)** Kazimierz **11)** chęci **12)** Odyseja **14)** Wrocław **15)** wykolejeńcy **21)** Parsęta **22)** łupinka **25)** drajw **26)** wielbłądy **27)** szyfry **28)** Filip
Pionowo: 2) księgowy **3)** szkiełko **5)** Mamry **6)** trele **7)** kształt **8)** lichwa **9)** Człowiek-Pająk **13)** słoń **16)** kepi **17)** Eurydyki **18)** ciężarki **19)** gołowąs **20)** Darwin **23)** plecy **24)** nabór
Hasło: Koszyk kurek.

sudoku

		9	2	4				
	1	3		5	7			
8	7	4	9		6	1		
	2	6	1		9	4		7
				7	3	2		
	9	8	4	2		6		
5			7	9		8		6
9	8		5		4		1	3
4	6		3		8	5		

	9	6			1			
	8	5			4		9	1
						7	5	
9			2					3
			5			8		7
					7			
			6				4	5
	5				2	1	8	
			3	1				9

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL



zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

Ż	E	L	O	P	A	R
O	N	I	Ś	C	I	U
B	A	T	Y	Z	K	T
M	I	P	R	D	S	A
A	T	E	Z	I	T	R
K	K	C	R	W	E	E
N	A	I	E	E	L	T
A	W	A	Ł	K	I	I
Ł	P	A	K	K	A	L

kapłanka
bożena
kawałki
literatura
liścik
telewidz
przecier

Hasło z 24.08: koktajle

skojarzenia

Zaproszenie	Kółko	Kanar	Goryczka
Chrupka	Krzyżyk	Bilet	Świetlica
Identyfikator	Sekcja	Fermata	Przepustka
Kastel	Kasownik	Bemol	Klub

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 24.08:
Rudowłose, rudowłosi: Rose z "Titanica", Ron Weasley, Ania Shirley, Pippi. **Topowe piosenkarki popowe:** Dua Lipa, Billie Eilish, Taylor Swift, Madonna. **Przydomki bokserów:** Góral, Tiger, Bestia, Diablo. **Imiona smogów:** Miluś, Bazyli z "Ulicy Sezamkowej", Smaug, Viserion

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl 541e458a89

wyborcza

MÓJBIZNES

REDAKTOR NACZELNY:
Sebastian Ogórek

LUDZIE | PRACA | INNOWACJE | OGŁOSZENIA KRAJOWE I LOKALNE

25 SIERPNIA 2026

Polacy kontrolują ruch na orbicie

Kosmos nigdy nie śpi

▶ 2-3



• **Piotr Sybilski, prezes i współzałożyciel Sybilla Technologies**

FOT. PIOTR POŁOCZAŃSKI/MATERIAŁY PRASOWE

Komunikaty.pl Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne. Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne

eprasa.pl 541e458a89

Polacy kontrolują ruch na orbicie

Korzystać z tego chce każda

– Zajmujemy się kosmiczną kontrolą ruchu – mówi Piotr Sybilski z Sybilla Technologies, która ma 50 sensorów optycznych rozmieszczonych na całym świecie. Polacy chcą monitorować ponad 40 tys. obiektów krążących nad naszymi głowami.



• **Tak obecnie wyglądają sensory do monitorowania ruchu na orbicie, którymi dysponuje bydgoska spółka Sybilla Technologies. W przyszłości design się zmieni. Urządzenia mają przypominać robota R2D2 z „Gwiezdnych wojen”** FOT. MATERIAŁY PRASOWE

ROZMOWA Z
PIOTREM SYBILSKIM
prezesem i współzałożycielem
Sybilla Technologies

SŁAWOMIR SZYMAŃSKI: Obudowa waszego urządzenia przypomina mi NRD-owską pralkę. Co jest w środku?
PIOTR SYBILSKI: Sensory do monitorowania ruchu w kosmosie. A obudowa? Nie jest może spektakularna, chociaż myślimy o zmianie, nowa będzie przypominać R2D2 z „Gwiezdnych wojen”.

Ważne jest coś innego: przygotowujemy nasze urządzenia tak, żeby transport w dowolne miejsce na świecie był łatwy i szybki. Sensor mieści się na europalecie, czyli korzysta się ze standardowych usług logistycznych. Nie trzeba używać dźwigu, a nawet wózka widłowego.

Żyłem w przekonaniu, że kosmos monitorują duże obserwatoria, a nie małe sensory jeżdżące po świecie w kanciastych obudowach.
– Można powiedzieć, że my zajmujemy się kosmiczną kontrolą ruchu. Zapewniamy bezpieczną podróż na orbitę i, jeśli trzeba, również z powrotem.

Ale to chyba inna kontrola ruchu niż w powietrzu. Na orbicie znajduje się podobno mnóstwo śmieci. Monitorujecie te śmieci, żeby satelity mogły unikać kolizji?
– W przestrzeni kosmicznej znajduje się obecnie kilkanaście tysięcy aktywnych satelitów. Ich liczba rośnie, bo środki transportu na orbitę stają się coraz wydajniejsze. Natomiast na śmieci kosmiczne składają się satelity już niedziałające i elementy różnych obiektów, które się rozpadły, bo doszło do eksplozji zbiornika z paliwem czy baterii albo kolizji.

Na niższych orbitach krąży chmura odłamków złożona z ok. 1 miliona elementów wielkości 1-10 cm. W praktyce są to pociski poruszające się z prędkością 25-29 tys. km/h.

Są w stanie spowodować w kosmosie katastrofę. Monitorujemy cały ten ruch, a nasze informacje pozwalają unikać większych i mniejszych problemów.

Twierdzicie, że jesteście w stanie wykryć obiekt wielkości puszki po napoju z odległości 36 tys. km. Jeśli dobrze rozumiem, ważniejsze jest jednak coś innego: śledzicie, jak ta „puszka” porusza się w przestrzeni kosmicznej i to względem innych obiektów.
– Tak, największym wyzwaniem jest stałe monitorowanie wielkiej liczby różnych obiektów w przestrzeni kosmicznej w czasie rzeczywistym. Zrobienie zdjęcia tej „puszce” to jedno, ale kluczowe jest zrozumienie tego, co widzimy.

Dodanie kontekstu eksperckiego, analitycznego – jak ten obiekt się porusza, co się z nim dzieje, gdzie był godzinę wcześniej, gdzie znajdzie się za chwilę. W sytuacjach, gdy doszło do fragmentacji jakiegoś obiektu albo satelita wykonał manewr, jest to też dość ciekawa robota detektywistyczna. Nasze zadanie polega na tym, by przekazać informacje, dzięki którym ktoś będzie mógł podjąć odpowiednie decyzje. Poprzez automatyzację i różnego rodzaju narzędzia zaczyna być to skalowalne.

Już teraz na orbicie dużo się dzieje, a w najbliższych pięciu latach skala wydarzeń w kosmosie wzrośnie 7-10-krotnie.

Kto korzysta z waszych usług?
– Mamy trzy najważniejsze kategorie odbiorców – agencje kosmiczne na poziomie krajowym i międzynarodowym, ministerstwa obrony oraz odbiorców komercyjnych.

Działa to na zasadzie abonamentu?
– Najczęściej podpisujemy kontrakty na dostarczanie informacji. Można to nazwać rodzajem subskrypcji. Współpracujemy z klientami długofalowo. Przestrzeń kosmiczną trzeba monitorować w sposób stały i regularny.

Trzeba sobie zdawać sprawę, że informacja o położeniu i zachowaniu obiektu w przestrzeni kosmicznej po 2-3 dniach staje się właściwie nieaktualna. Wynika to m.in. z pogody kosmicznej i faktu, że duża część tych obiektów może manewrować.

Pogody kosmicznej?
– Podam przykład sprzed kilku lat. Duża aktywność słońca spowodowała rozrost atmosfery, zwiększając jej tarcie. W efekcie cała grupa satelitów Starlink uległa zniszczeniu. Te urządzenia nie zdążyły wejść na swoją docelową orbitę. Spłonęły w atmosferze.

Rozmieszczacie swoje sensory po całym świecie. Jak to wygląda w praktyce? Takiego urządzenia nie można chyba postawić komuś w ogródku?
– Scenariusz z postawieniem takiego urządzenia w ogródku czy za garażem jest jak najbardziej realny. Na co zwracamy uwagę? Oczywiście na bezpieczeństwo urządzenia, a także na dostęp do zasilania i internetu. Nie trzeba super wydajnej infrastruktury.

Wystarczy zwykłe łącze komórkowe na poziomie kilku megabitów, bo to sensory pasywne – to znaczy, że odbierają sygnały, ale ich nie generują. Do tego potrzebne jest 200 watów zasilania. I kawałek utwardzonego gruntu. Bierzemy też pod uwagę, żeby było to miejsce z najlepszą możliwą pogodą oraz oddalone od centrów miast i skupisk infrastruktury. Chodzi o to, żeby po zmroku nie było za jasno.

Jeśli jest bezpiecznie, ciemno, w miarę cicho, to nasz sensor czuje się jak w domu. Zasilanie możemy zorganizować we własnym zakresie, wykorzystując panele słoneczne i baterię. A gdyby nie było w tym miejscu internetu, możemy skorzystać z łącza satelitarnego.

Czy wasi pracownicy to bardzo wyspecjalizowani eksperci? Astrofizycy, informatycy, analitycy z zacięciem detektywistycznym?
– Mamy też osoby znające się na chemii i materiałach, żebyśmy byli w stanie lepiej zrozumieć, jak różne obiekty mogą reagować na określone zdarzenia w przestrzeni kosmicznej. Interpretacja danych, wykonana przez ekspertów, buduje wartość tego, co robimy. Analitycy rozwiązują konkretne problemy. Ale mamy również zespół inżynierów oprogramowania przekuwających pomysły w narzędzia, które można później wykorzystywać w sposób automatyczny.

Udoskonalaliśmy nasze rozwiązania krok po kroku, osiągając coraz bardziej wydajne systemy. Chodzi o uzyskanie skalowalnego rozwiązania, które regularnie, dzień po dniu, bezbłędnie i efektywnie kosztowo dostarcza obraz ruchu w kosmosie

PIOTR SYBILSKI
prezes Sybilla Technologies

Udoskonalaliśmy nasze rozwiązania krok po kroku, osiągając coraz bardziej wydajne systemy. Chodzi o uzyskanie skalowalnego rozwiązania, które regularnie, dzień po dniu, bezbłędnie i efektywnie kosztowo dostarcza obraz ruchu w kosmosie.

Dodam jeszcze, że nasi pracownicy są rozsiani po całym świecie – od Nowej Zelandii, przez Stany Zjednoczone, po Europę. Kosmos nigdy nie śpi, więc my też musimy działać 24 godziny na dobę.

Skąd pomysł na taki biznes?
– Przez długi czas, jako naukowcy, zajmowaliśmy się precyzyjną obserwacją obiektów w kosmosie. Były to odległe gwiazdy, szukaliśmy tam m.in. planet. Obserwowaliśmy dalekie galaktyki. Postanowiliśmy wykorzystać te umiejętności, żeby obserwować to, dzieje się w przestrzeni kosmicznej dużo bliżej.

Kariera w ośrodkach naukowych była bardzo interesująca i wiele nas nauczyła, ale stwierdziliśmy, że chcemy to przekuć w konkretne rozwiązania biznesowe.

Czym przekonaliście pierwszego klienta? Nie mieliście jeszcze wiarygodności rynkowej.
– Pierwszy klient był z polecenia. Firma w Niemczech poleciła nas jednemu z ośrodków naukowych. Przez rok pracowaliśmy z klientem nad tym, by przygotować automatyzację i pierwsze obserwatorium do celów naukowych i badawczo-rozwojowych. Terminy były dość napięte, ale stanęliśmy na wysokości zadania.

Później pojawili się następni klienci, zaczęliśmy zdobywać renomę. Z tymi pierwszymi klientami współpracujemy do dzisiaj, jesteśmy z nimi w bardzo dobrym kontakcie. Rozwijamy nasze usługi wraz z nimi.

eprasa.pl 541e458a89

armia, nawet brytyjska

Wśród waszych klientów jest brytyjska armia. Jak się nawiązuje takie kontakty? Kto przyszedł do kogo?
– W tym sektorze ścieżki przecinają się czasem w zaskakujący sposób. Byliśmy już na rynku od dłuższego czasu, współpracując z ośrodkami naukowymi, w tym z Wielkiej Brytanii. Przy okazji wyjazdów, konferencji mieliśmy okazję spotkać się i zamienić kilka słów m.in. z przedstawicielami brytyjskiej armii.

W pewnym momencie zwrócili się do nas z pytaniem, jakie mamy możliwości. Okazało się, że spełniamy ich oczekiwania i w miarę szybko udało się nawiązać współpracę.

Która branża, jeśli chodzi o klientów, ma dziś największy potencjał z waszego punktu widzenia? Militarna?
– Nasze rozwiązania są obecnie najbardziej poszukiwane w sektorze dual use. Potencjał jest tu rzeczywiście bardzo duży ze względu na skalę budżetów, które zaczęły się pojawiać w Europie, ale też w innych miejscach na świecie. Rośnie świadomość, że sytuacja się zmienia: nie można już polegać na tym, że Stany Zjednoczone będą dostarczać tego rodzaju dane w sposób regularny, nielimitowany czy darmowy.

W ramach następnej perspektywy UE na lata 2028-2036 na ten sektor przeznaczono 1,5-2 miliardy euro. Poza tym są jeszcze budżety narodowe, które mogą być 2- czy 3-krotnie większe.

Same Niemcy przeznaczają teraz 40 miliardów euro na bezpieczeństwo, a spora część z tego jest na rozwiązania dotyczące wywiadu „kosmicznego" i monitorowania przestrzeni.

Wiele państw odkryło, że staną się ślepe i głuche, jeśli Stany Zjednoczone przestaną udostępniać i dzielić się informacjami pozyskiwanymi ze swoich systemów.

Nie chodzi tylko o kwestie militarne. Rośnie też znaczenie kosmosu dla gospodarki. Jednym z głównych odbiorców danych z orbity jest dziś rolnictwo. Konsekwencje odcięcia od informacji, nawet czasowego, mogą być znaczące, straty mogą sięgać miliardów dolarów jednego dnia. Dlatego rośnie świadomość, że infrastruktura w kosmosie ma charakter krytyczny i trzeba zapewnić jej bezpieczeństwo i operacyjność.

Jak się dotąd finansowaliście?
– Do niedawna ze środków własnych.

Każde euro, które udało się zarobić lub zaoszczędzić, przeznaczaliśmy na rozwój naszych produktów, rozbudowę sieci. To jest mentalność firmy wywodzącej się z bydgoskiego garażu. Budowaliśmy sensor po sensorze, wychodziło średnio jeden na kwartał. Jednak teraz, na dzisiejszym rynku, to już za mało.

Doszliśmy do momentu, w którym musimy dostarczać osiem sensorów miesięcznie. Do tego potrzebne jest odpowiednie zaplecze finansowe. Dlatego potrzebowaliśmy zastrzyku finansowego od inwestorów. A to nadal jest branża wysokiego ryzyka, tak jest postrzegana przez banki i różne tradycyjne instytucje.

Ale przecież wy sami nic nie wysyłacie w kosmos.
– Wysyłamy nasze urządzenia do RPA czy Kazachstanu, a więc poza obszar UE. Instytucje finansowe widzą w tym określone ryzyko.

Skąd pozyskujecie komponenty?
– W większości z Europy i USA. Część nadal pochodzi z Chin, ale staramy się zmniejszać tę liczbę, ponieważ jest z tym związane ryzyko w przypadku np. zerwania łańcuchów dostaw.

Do końca tego roku ma być 100 sensorów, w najbliższych latach planujecie rozmieścić 300 urządzeń w 100 lokalizacjach. A w dłuższej perspektywie?
– Obecnie koncentrujemy się na budowie infrastruktury na Ziemi, ale w przyszłości będziemy chcieli monitorować przestrzeń również z orbity. My kosmos obserwujemy, rozumiemy, co tam się dzieje, ale trzeba się przenieść w przestrzeń, by widzieć więcej i rozumieć jeszcze lepiej.

Gospodarka związana z kosmosem na pewno będzie się rozwijać. Chcielibyśmy funkcjonować w zakresie bezpiecznych operacji i nawigacji w przestrzeni. Księżyc jest następnym ciekawym punktem, a jeśli spojrzeć dalej, to w grę wchodzą asteroidy jako źródło minerałów – w początkowym okresie rozwoju firmy przyglądaliśmy się temu tematowi. Myślę, że w pewnym momencie wróci.

Rozmawiał Sławomir Szymański

Bydgoska spółka Sybilla Technologies

• Dostawca danych obserwacyjno-analitycznych o ruchu obiektów w przestrzeni kosmicznej. Pozyskuje je z własnej sieci, składającej się obecnie z 50 sensorów optycznych rozmieszczonych na sześciu kontynentach. Do końca tego roku sensorów ma być już 100, co pozwoli stale monitorować ruch 90 proc. z ponad 40 tys. obiektów znajdujących się w kosmosie, w czasie krótszym niż 24 godziny.

Niedawno europejski fundusz 3TS Capital Partners oraz Vinci z grupy BGK zainwestowały w bydgoską spółkę 35 milionów zł.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
34448116

wyborcza.biz/b2b

Piszemy o tym,
co ma znaczenie
dla FIRM
i INSTYTUCJI



1 S2

eprasa.pl 541e458a89

Na to czekały tysiące Polaków na B2B i umowach zlecenia

Ujawniamy wszystkie decyz w sprawie przekształcania k

Firmy informatyczne, doradcze, marketingowe, ale również agencje pracy tymczasowej wystąpiły do PIP z wnioskami o interpretację, czy mogą podpisywać umowy zlecenia i kontrakty B2B, czy też konieczny jest etat. Oto jakie dostały odpowiedzi.



Leszek Kostrzewski

Te odpowiedzi są kluczowe dla setek tysięcy innych Polaków na umowach cywilnoprawnych czy na B2B. Kształtują bowiem linię podejścia inspekcji i mogą być cenną wskazówką dla innych przedsiębiorców, którzy są w podobnej sytuacji – mówi dr Marcin Wojewódka, radca prawny w Wojewódka i Wspólnicy.

BRANŻA IT MA POWODY DO ZADOWOLENIA

Nowe przepisy, reformujące Państwową Inspekcję Pracy (PIP), które weszły w życie 8 lipca, przewidują, że inspektorzy pracy mogą zamieniać kontrakty B2B i umowy cywilnoprawne w umowy o pracę (procedura trochę trwa, ale jest). W czwartek 20 sierpnia w serwisie Wyborcza.biz opisaliśmy interpretację, o którą wystąpiła firma z branży IT. Zadała we wniosku kluczowe dla wielu firm technologicznych pytania.

Czy kierownik projektów, który ma pod sobą zespół ludzi, może mieć kontrakt B2B zamiast etatu?

Czy specjaliści, informatycy na B2B, którzy pracują, nie ma swoim, a na firmowym sprzęcie, obowiązkowo muszą przejść na etat?

Odpowiedź Głównego Inspektora Pracy może zaskakiwać. Stwierdził on bowiem, że w jednym i drugim przypadku nie ma mowy o etatach i tym samym nie oczekuje w takich sytuacjach przekształcania kontraktów w umowy o prace.

AGENCJA I JEJ APLIKACJA

Firma informatyczna nie była jedyną, która poprosiła PIP o indywidualną interpretację. Dziś opisujemy kolejne rozstrzygnięcia.

Zacznijmy od interpretacji, o którą wystąpiła agencja pracy tymczasowej. Stworzyła aplikację mobilną, która służy do rekrutacji pracowników. Plan firmy wyglądał następująco: agencja chciała zatrudniać ludzi do prostych prac u swoich klientów (sprzątanie w sklepach, prace w sklepowym magazynie, inwentaryzacje itp).

Człowiek logował się do aplikacji i sam wybierał „zlecenie" np. wykładanie towaru w danym sklepie przez maksymalnie 12 godz. W aplikacji była podana dokładna godzina i adres, gdzie trzeba się stawić. Agencja sprawdzała obecność przez GPS (geolokalizację). Po wykonaniu zadania klient (np. kierownik sklepu) oceniał pracownika. Za złą ocenę lub niewykonanie pracy nie było wypłaty. Jeśli ktoś nie mógł przyjść do pracy, to za pomocą aplikacji mógł napisać, że rezygnuje, a zadanie wracało do innych osób, które były w aplikacji zalogowane.

Pytanie firmy: czy takie „łapanie pojedynczych zleceń przez aplikację" to legalne umowy cywilnoprawne (umowy zlecenia), a nie etat?

„My uważamy, że tak, bo pracownicy mają wolną wolę i sami klikają, kiedy chcą pracować i w którym sklepie" – zapewniała agencja.

Główny Inspektor Pracy był jednak innego zdania. Według niego występują w tym przypadku cechy etatu i nie ma mowy o żadnych umowach-zleceniach.

Kluczowe były trzy argumenty:

Pełne podporządkowanie i nadzór (szef nad głową) – z opisu firmy czarno na białym wynikało, że w trakcie pracy człowiek jest pilnowany przez kierowników sklepów, brygadzistów czy menedżerów. Co więcej, musiał bezdyskusyjnie wykonywać ich bieżące polecenia i wskazówki. Tymczasem w umowach cywilnoprawnych, zgodnie z prawem nie ma takiego rygoru.

Sztywne miejsce i czas pracy: pracownik nie miał żadnej swobody w tym, jak i kiedy wykona zadanie. Firma z góry narzucała mu w systemie konkretny dzień, sztywne godziny oraz dokładny adres placówki, do której miał się udać.

Fikcyjne zastępstwo: agencja argumentowała, że pracownik może wysłać zastępcę, co jest cechą umów cywilnoprawnych. PIP zauważyła jednak, że to fikcja – pracownik nie mógł sam przyprowadzić kolegi. System kasował bowiem jego umowę, a zadanie trafiało z powrotem do ogólnej aplikacji, gdzie system wybierał nowego kandydata.

Podsumowując: PIP uznała, że samo przerzucenie rekrutacji do aplikacji mobilnej i nazwanie pracy „zadaniami" nie zmienia faktu, że to zwykły etat. Praca na produkcji, w magazynie czy na kasie pod okiem kierownika i w wyznaczonych godzinach zawsze będzie umową o pracę – nawet jeśli pracownik sam wyklikał sobie tę pracę w telefonie.

NIE MA ZNACZENIA, ŻE PRACE TRWAŁY TYLKO 21 DNI

Następna interpretacja też dotyczy agencji pracy tymczasowej (prawdopodobnie tej samej, co wyżej, choć nie jest to jasno wskazane).

Agencja opisała historię współpracy z jednym, konkretnym człowiekiem. Jak ona wyglądała?

Pracownik korzystał z identycznej, jak w pierwszym opisanym przez nas przypadku, aplikacji od 1 stycznia do 30 czerwca 2026 roku. Przez te pół roku „wyklikał" i przepracował łącznie 21 dni u sześciu różnych klientów agencji. Zadania czasami się powtarzały. Były to proste prace: metkowanie ubrań, obsługa kasy w salonie, mycie naczyń w gastronomii czy pomoc przy pakowaniu paczek. Każde pojedyncze zlecenie trwało maksymalnie 12 godzin.

• Umowy B2B i zlecenia pod lupą PIP. Nowe interpretacje pokazują, kiedy współpraca może zostać uznana za etat

FOT. SHUTTERSTOCK

Aplikacja narzucała sztywny dzień, godzinę i adres. Regulamin serwisu wprost nakazywał pracownikowi słuchanie poleceń kierowników, brygadzistów i menedżerów w miejscu pracy.

Pytanie firmy: czy to, że dana osoba pracowała tylko przez 21 dni w ciągu pół roku, brała pojedyncze zlecenia i sama wybierała dni pracy, oznacza, że legalnie współpracowała z nami na umowie zleceniu? „Tak krótka i rwana praca to na pewno nie etat" – próbowała przekonać PIP agencja.

Ale znów inspekcja była nieubłagana. Urząd uznał, że nie ma znaczenia, że praca była wykonywana zaledwie przez 21 dni w ciągu pół roku. Skoro były tu stosowane zasady przypisane do etatu, to konieczna jest umowa o pracę.

W swojej decyzji PIP powołała się na regulamin serwisu agencji, gdzie jeden z punktów zakładał „obowiązek stosować się do poleceń kierowników i osób nadzorujących pracę u klienta".

eprasa.pl 541e458a89

je PIP ontraktów w etat



A to właśnie jest cecha etatu. I nie ma znaczenia, że pracownik może sobie wybrać przez aplikację pracodawcę, u którego chce pracować i dokładne zajęcia, które chce wykonywać.

„Osoba wykonująca pracę ma wprawdzie swobodę co do wyboru pracodawcy-użytkownika i rodzaju pracy, ale dokonany przez nią wybór determinuje sposób, miejsce i czas pracy, któremu musi się podporządkować" – argumentuje konieczność podpisywania z podobnymi osobami etatu PIP.

MARKETING I DORADZTWO

O kolejną interpretację wystąpił przedsiębiorca, który prowadzi firmę zajmującą się marketingiem i doradztwem. Postanowił rozwinąć biznes i podjąć współpracę z dwoma dodatkowymi osobami.

Współpracownicy mają szukać dla niego nowych klientów i umawiać spotkania. Mogą pracować skąd chcą – z domu, kawiarni czy biblioteki. Firma planuje wynająć biuro, ale przyjście do niego będzie całkowicie dobrowolne.

Jest też pełna swoboda czasu: Zatrudnieni sami organizują sobie dzień i godziny pracy. Nie ma żadnego grafiku, dyżurów ani obowiązku bycia pod telefonem.

Współpracownicy nie muszą wysyłać żadnych raportów dziennych, wypełniać kart czasu pracy ani logować się do systemów śledzących. Szef będzie oceniał wyłącznie końcowy efekt ich pracy.

Pracownicy będą dzwonić i pisać ze swoich prywatnych telefonów i laptopów.

Pieniądze wypłacane są w formie mieszanej – stawka za przepracowany czas plus prowizja od zdobytych klientów.

Pytanie firmy: czy taki model współpracy z dwoma handlowcami to w pełni legalna umowa zlecenie?

I tutaj już Główny Inspektor Pracy przyznał, że jak najbardziej tak. Kluczowe było według niego niewystępowanie zależności kierowniczej i poleceń. Szef nie wtrąca się po prostu w to, jak handlowcy zdobywają klientów, nie dyktuje im metod działania, ani nie wydaje codziennych poleceń służbowych. Komunikacja ograniczy się jedynie do wskazania celów. A to przeczy definicji etatu.

Poza tym pracownicy nie mają narzuconych godzin pracy ani obowiązku siedzenia w biurze, a umowa skupia się na konkretnych wynikach, a nie na samym „byciu w gotowości do pracy" w wyznaczonym miejscu.

„Wnioskodawca przewiduje również możliwość posłużenia się przez osoby zatrudnione zastępcami, co tym samym wyklucza uznanie takich stosunków prawnych za stosunki pracy. Ważne jest jednak, aby klauzula umowna przewidująca możliwość skorzystania z zastępcy nie była zastrzeżona dla pozoru, ale żeby wskazane osoby miały faktycznie możliwość spełnienia świadczenia przez osobę trzecią" – podsumowuje swoją decyzję inspekcja

OPIEKUNOWIE I KIEROWCY

O interpretacje wystąpiła też instytucja organizująca dowóz dzieci z niepełnosprawnościami do szkół od września do czerwca. Chciała podpisać z opiekunami umowy zlecenia.

Co na to PIP? Nie zgodziła się i uznała, że przedstawione warunki pracy to czysty etat.

Dlaczego? Oto argumenty inspekcji:

To stała, codzienna praca: opiekunowie robią w kółko to samo przez cały rok szkolny. To nie jest jednorazowe zlecenie na zrobienie czegoś konkretnego.

Występuje pełne podporządkowanie: opiekun dostaje gotowy grafik, trasę i listę dzieci. Nie ma żadnej swobody – musi dostosować się do organizacji narzuconej przez firmę.

Brak możliwości zastępstwa: przez procedury bezpieczeństwa opiekun nie może wysłać kolegi na zastępstwo, kiedy mu się podoba. Musi wykonywać pracę osobiście.

„Bez znaczenia dla kwalifikacji prawnej pozostaje okoliczność, że godziny wykonywania czynności wynikają z organizacji zajęć szkolnych. W praktyce oznacza to bowiem, że czas wykonywania pracy został z góry określony i nie podlega swobodnemu ustalaniu przez opiekuna. Również miejsce wykonywania obowiązków zostało jednoznacznie wyznaczone poprzez określenie konkretnej trasy przewozu oraz placówki oświatowej, do której dowożone są dzieci" – czytamy w stanowisku PIP.

Wnioskodawca się jednak nie poddał. Prawdopodobnie ta sama instytucja wystąpiła bowiem z kolejną interpretacją. Tyle że za drugim razem pytała już nie o opiekunów dzieci, a kierowców dowożących dzieci z niepełnosprawnościami. Przy czym warunki pracy jednych i drugich miały być bardzo podobne.

Tu też wnioskodawca chciał zatrudniać ludzi na umowy zlecenia.

Nowe przepisy przewidują, że inspektorzy pracy mogą zamieniać kontrakty B2B i umowy cywilnoprawne w umowy o pracę

I znów odbił się od ściany. Główny Inspektor Pracy stwierdził, że opisane warunki „noszą znamiona stosunku pracy".

Argumenty? Podobne jak przy opiekunach. Osobiste świadczenie pracy kierowców w sposób ciągły, ale też używanie pojazdu instytucji zlecającej, garażowanie go w bazie tej instytucji oraz realizacja zadań według ustalonego harmonogramu świadczą o podporządkowaniu pracowniczym, przeważającym nad cechami umowy cywilnoprawnej.

CZY DECYZJE PIP SĄ ZASKOCZENIEM?

Co o pierwszych decyzjach PIP sądzą eksperci?

– Inspekcja nie zbudowała żadnej nowej doktryny, tylko zastosowała utrwalone orzecznictwo Sądu Najwyższego: o kwalifikacji decyduje przewaga cech wykonywania pracy, nie nazwa umowy. Nowe przepisy nie zmieniły więc definicji stosunku pracy; zmieniły adres, pod którym się o niej rozstrzyga. – mówi Robert Nogacki, partner zarządzający w Kancelarii Prawnej Skarbiec.

A odnosząc się do konkretnych decyzji, mecenas podkreśla, że warto zauważyć, jak PIP odnosi się do podporządkowania zleceniodawcy czy pracownika.

– PIP wskazał, że pracownikiem można być również wtedy, gdy nikt nie wydaje codziennych poleceń. Bo aby uznać kogoś za pracownika i tym samym zakwalifikować jego pracę jako etat wystarczy, że zatrudniający organizuje proces pracy, wyznacza trasę, harmonogram i ramy, a w razie nieobecności wykonawcy sam przejmuje zadanie. Do tego sprowadzały się dwie interpretacje związane z opiekunami i kierowcami dowożącymi dzieci – mówi Nogacki.

Zwraca też uwagę, jak PIP podeszła do tzw. klauzuli zastępstwa.

Takie klauzule wprowadza wiele firm z osobami na zleceniach czy na B2B. Zakładają one, że osoba na B2B ma prawo wyznaczyć zastępcę do wykonania zadań zleconych przez firmę (oczywiście za zgodą tej firmy). Ma to świadczyć o tym, że nie mamy do czynienia z etatem, bo przecież etatowiec nie może powiedzieć: „Szefie, dziś moją pracę wykona za mnie znajomy".

– W dwóch interpretacjach agencji pracy tymczasowej wnioskodawca podniósł argument, że osoby, które zdobywają pracę dzięki ich aplikacji, mają klauzulę o wyznaczeniu zastępcy. Tyle że PIP jej nie uznał. Metodyka była bowiem taka, że jak ktoś nie mógł wykonywać danej pracy, to dotychczasowa umowa z nim ulegała rozwiązaniu, a z zastępcą zawierano nową umowę, bez gwarancji przejęcia tego konkretnego zadania. Inspekcja trafnie wskazała więc, że nie mamy tu do czynienia z klasycznym przykładem wyznaczenie zastępcy – dodaje Nogacki.

NIE BĘDZIE KOŃCA B2B

Dla mecenasa Marcina Wojewódki najważniejszy wniosek z lektury interpretacji jest prosty. PIP patrzyć będzie przede wszystkim na rzeczywistość, a nie na etykietę umowy. Nie wystarczy nazwać kontraktu zleceniem, wystawić fakturę, wpisać wykonawcę do rejestru przedsiębiorców ani podkreślić, że zleceniobiorca sam wybiera godziny realizacji zadań. Kluczowa będzie natomiast cała organizacja procesu pracy.

Co więc z tego wszystkiego wynika dla pracodawców? – Przede wszystkim to, że nie wystarczy „dobry" kontrakt B2B. Trzeba sprawdzić, jak współpraca wygląda w praktyce i jak zachowują się menedżerowie. Największe ryzyko widać dziś przy prostych pracach operacyjnych wykonywanych w sklepie, magazynie, produkcji, transporcie, gastronomii czy obsłudze klienta. Tutaj PIP w pierwszej kolejności może nakazywać zmianę kontraktu B2B czy zlecenia w etat. Ale co ważne, pierwsze decyzje PIP nie oznaczają, co wiele osób sugerowało, końca umów zlecenia czy stosowania umów B2B. Bo tam, gdzie ewidentnie nie ma cech etatu, inspekcja wyraźnie to mówi i nie domaga się żadnych zmian – dodaje Wojewódka. ●

eprasa.pl 541e458a89

Syndyk osoby fizycznej nie prowadzącej działalności gospodarczej
Biuro Syndyka: ul. Mogilska 120E/2, 31-445 Kraków, tel. 12/444-74-38, 601-427-781, e-mail: syndykmg@interia.pl
ogłasza sprzedaż z wolnej ręki w drodze konkursu ofert

1) prawa własności nieruchomości gruntowej złożonej z działki ewidencyjnej nr 2363, miejscowość Kwaczała, gm. Alwernia, pow. 0,3800 ha, księga wieczysta nr KR1C/00068071/4, za cenę nie niższą niż 10 488,00 zł,
2) udziału w wysokości 1/3 części w prawie współwłasności nieruchomości gruntowej złożonej z działki ewidencyjnej nr 2361, miejscowość Kwaczała gm. Alwernia, pow. 0,4100 ha, księga wieczysta nr KR1C/00067566/4, za cenę nie niższą niż 3 251,00 zł,
3) udziału w wysokości 5/8 części w prawie współwłasności nieruchomości gruntowej złożonej z działek ewidencyjnych o nr 2368/1 i nr 2368/2, miejscowość Kwaczała, gm. Alwernia, pow. łącznie 0,5200 ha, dla której nie została założona księga wieczysta, za cenę nie niższą niż 9 589,00 zł,
4) prawa własności niezabudowanej działki gruntu nr 2020, miejscowość Rozkochów, gm. Babice, pow. 0,1388 ha, księga wieczysta nr KR1C/00019863/5, za cenę nie niższą niż 8 880,00 zł,
5) udziału w wysokości 1/2 części w prawie współwłasności niezabudowanej nieruchomości gruntowej stanowiącej działkę ewidencyjną nr 1617/3, miejscowość Rozkochów, gm. Babice, pow. 0,0242 ha, księga wieczysta nr KR1C/00015567/2, za cenę nie niższą niż 428,00 zł,
6) udziału w wysokości 1/2 części w prawie współwłasności niezabudowanej nieruchomości gruntowej stanowiącej działkę ewidencyjną nr 1617/5, miejscowość Rozkochów, gm. Babice, pow. 0,0955 ha, księga wieczysta nr KR1C/00015567/2, za cenę nie niższą niż 1 506,00 zł.

Przystępujący do konkursu zobowiązani są do złożenia oferty zakupu, która winna zawierać nazwę i pełne dane oferenta oraz dane kontaktowe, proponowaną cenę nabycia każdego z przedmiotów konkursu z osobna, oświadczenie o poniesieniu wszystkich kosztów związanych ze sprzedażą, o zapoznaniu się z aktualnym stanem faktycznym i prawnym przedmiotu oferty i nie wnoszeniu z tego tytułu żadnych roszczeń do sprzedawcy w przyszłości, oświadczenie o bezwarunkowej zgodzie na wybór przez syndyka kancelarii notarialnej, w której zostaną sporządzone umowy sprzedaży w/w nieruchomości oraz dowód wpłaty wadium.

Oferta nie zawierająca ww. danych i oświadczeń zostanie odrzucona.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości należy wpłacić w terminie do 09.09.2026 r. na konto bankowe: Michał Golicz 89 2530 0008 2062 1055 5499 0001.

Wpłacone wadium zalicza się na poczet ceny sprzedaży albo zwraca się oferentom, których oferty nie zostały wybrane lub ulegają przepadkowi w przypadku uchylenia się oferenta, którego oferta została wybrana od zawarcia umowy sprzedaży. Przez uchylenie się ww. oferenta od zawarcia umowy sprzedaży rozumie się dwukrotne niestawienie się jego na termin zawarcia umowy w kancelarii notarialnej, wyznaczony przez syndyka i przesłany do oferenta pocztą elektroniczną lub zwykłą.

Pisemną ofertę zakupu należy złożyć pod ww. adresem do dnia 09.09.2026 r. do godziny 14:00.
Rozpatrzenie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Krakowie w dniu 10.09.2026 r. o godz. 10:00.

Wszelkie informacje dotyczące konkursu można uzyskać pod ww. numerami telefonów i w Biurze Syndyka.

Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert, odwołania lub zamknięcia konkursu bez wybrania jakiejkolwiek oferty, przeprowadzenia dodatkowego konkursu w przypadku złożenia równorzędnych ofert, jak również unieważnienia konkursu bez podania przyczyny.

www.dawro.pl

Kraj/34448705

Syndyk Masy Upadłości Spółki HYDROBUDOWA POLSKA S.A. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Wysogotowie ogłasza o sprzedaży nieruchomości z wolnej ręki.

1. **Przedmiotem sprzedaży są nieruchomości położone w Świnoujściu na osiedlu Platan Complex:**

Lp.	Opis nieruchomości	Nr KW	Cena wywoławcza nieruchomości netto w PLN	Cena zakupu mebli i wyposażenia netto w PLN	Wysokość wadium w PLN	Termin graniczny wpłaty wadium	Data złożenia ofert	Data otwarcia ofert
1.	Własność lokalu mieszkalnego nr 10, położonego w budynku przy ul. Wojska Polskiego 2D, o powierzchni użytkowej 56,4 m², z którym jest związany udział wynoszący 564/128191 w prawie własności działki gruntu oraz udział w wysokości 1/134 w lokalu niemieszkalnym (hali garażowej) stanowiącym odrębną nieruchomość, na który składa się miejsce postojowe nr 60 oraz meble i urządzenia stanowiące wyposażenie lokalu mieszkalnego	SZ1W/00048943/5 SZ1W/00046515/2	670.625,00 zł 40.000,00 zł	2.988,00 zł	72.000,00 zł	19.10.2026	20.10.2026 do godz. 13.00	22.10.2026 godz. 10.00
2.	Własność lokalu mieszkalnego nr 5, położonego w budynku przy ul. Wojska Polskiego 16 C, o powierzchni użytkowej 71,5 m², z którym jest związany udział wynoszący 7150/1080782 w prawie własności działki gruntu oraz udział w wysokości 1/90 w lokalu niemieszkalnym (hali garażowej) stanowiącym odrębną nieruchomość, na który składa się miejsce postojowe nr 65 oraz meble i urządzenia stanowiące wyposażenie lokalu mieszkalnego	SZ1W/00048870/2 SZ1W/00050562/7	740.000,00 zł 40.000,00 zł	3.537,00 zł	78.000,00 zł	19.10.2026	20.10.2026 do godz. 13.00	22.10.2026 godz. 10.30

2. Zainteresowani są zobowiązani do zakupu mebli i urządzeń stanowiących wyposażenie lokalu mieszkalnego w cenie określonej w zestawieniu plus należny podatek VAT w wysokości 23%. Nie jest możliwy zakup lokalu mieszkalnego bez wyposażenia.
3. Zainteresowani winni, odrębnie dla każdej z opisanych w pkt. 1 nieruchomości, w terminach wskazanych w zestawieniu, przesłać oferty na adres Syndyk Masy Upadłości Hydrobudowa Polska S.A. w upadłości likwidacyjnej, Kancelaria Radcy Prawnego Wojciech Szidlewski, ul. Dworcowa 7 lok. 226, 62-020 Swarzędz (decyduje data wpływu).
4. Otwarcie ofert dla każdej opisanej nieruchomości odbędzie się w terminie i godzinach wskazanych w zestawieniu, w Swarzędzu, przy ul. Dworcowej 7, 62-020 Swarzędz.
5. **Pełna treść regulaminów sprzedaży zawierających szczegółowe warunki i tryb procedowania w tym zakresie jest dostępna na stronie internetowej www.hbp-sa.pl, adres e-mail do kontaktu: *polska@hbp-sa.pl*.**

Kraj/34448651

Syndyk masy upadłości ELEKTROBUDOWA S.A.
w upadłości ogłasza konkurs ofert na sprzedaż majątku wchodzącego w skład masy upadłości:

Przedmiotem konkursu jest sprzedaż używanych maszyn i urządzeń do obróbki metalu

Termin przesyłania ofert: do 09.09.2026 r.
Oferty należy przesyłać na adres:
Elektrobudowa S.A. w upadłości
ul. Porcelanowa 19, 40-246 Katowice
z dopiskiem KONKURS OFERT – MASZYNY

Warunki szczegółowe prowadzonego postępowania wraz ze szczegółowymi wykazami ruchomości zamieszczono na stronie www.elektrobudowa.pl

Kraj/34448968

SPRZEDAŻ LOKALU MIESZKALNEGO

Przedmiotem przetargu jest prawo do lokalu mieszkalnego nr 15, położonego w Rybniku przy ul. Wrębowej 14B, o nr księgi wieczystej nr GL1Y/00145073/2.

Cena wywoławcza wynosi 80% wartości oszacowania nieruchomości tj. 223 200,00 zł.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia **22 września 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty. Regulamin przetargu można uzyskać pod adresem **przetarg@tomaszbiel.pl** oraz na stronie ofertowej syndyka pod adresem **tomaszbiel.pl/oferty.**

Kraj/34449023

SPRZEDAŻ UDZIAŁU W NIERUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości Dariusza Rojka osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż udział w wysokości 1/6 w nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Radlinie przy ul. Mariackiej 17, składającej się z działki o nr ew. 2550/240 o powierzchni 965 m², dla której Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GL1W/00013281/8.

Cena wywoławcza wynosi 80% wartości oszacowania tj. 61 600,00 zł.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia **15 września 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu, który można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem **przetarg@bukd.pl** oraz na stronie ofertowej syndyka **bukd.pl/oferty.**

Kraj/34448764

GAZETA wyborcza
DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne

Ogłoszenia
sądowe
i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia



KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

Syndyk Masy Upadłości Souvre Sp. z o.o. Sp.k. sprzeda z wolnej ręki

Prawo własności zabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Inowrocławiu przy ul. Towarowej 5 dz. nr. 20 o pow. 0,9688 ha (na jakiej posadowiony jest budynek – **hala produkcyjno – magazynowa w nowoczesnym budownictwie, o powierzchni 3.028,07 m²),** dla której Sąd Rejonowy w Inowrocławiu V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr BY1I/00081883/8 **za cenę wywoławczą wyn. 8.900.000,00 zł.** netto (osiem milionów dziewięćset tysięcy złotych netto) plus podatek VAT.

Zainteresowani oferenci na zakup nieruchomości zobowiązani są do złożenia pisemnych ofert na zakup nieruchomości w zamkniętych kopertach z dopiskami **„Oferta Souvre"** u r.pr. J. Nadarzewskiego w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 51/6 **w terminie 14 dni** od dnia ukazania się ogłoszenia oraz wpłacenia wadium, w wysokości po **10%** cen wywołania **w terminie 14 dni** od dnia ukazania się ogłoszenia na rachunek bankowy Souvre Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Sp.K. – w upadłości o nr **94 1090 1069 0000 0001 3155 2730.** Ze stanem technicznym i prawnym oraz regulaminem sprzedaży nieruchomości można zapoznać się przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy. Tel: **606 886 796, 508 100 297** lub Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy XV W. Gospodarczym przy ul. Toruńska 64a (Sygn. Akt BY1B/GUp/8/2024), bądź po uzgodnieniu terminu w miejscu położenia nieruchomości. Syndyk zastrzega sobie prawo do odmowy dokonania wyboru oferty jak również prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny. **Syndyk oferuje część hali do wynajęcia.**

Kraj/34449037

Burmistrz Brzeska
podaje do publicznej wiadomości

wyciąg z ogłoszenia o trzecim publicznym przetargu ustnym nieograniczonym na zbycie prawa własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Buczu, stanowiącej własność Gminy Brzesko.

Przedmiotem przetargu będzie niezabudowana nieruchomość gruntowa położona w miejscowości Bucze, obręb Mokrzyska-Bucze, gmina Brzesko, powiat brzeski, województwo małopolskie objęta księgą wieczystą nr TR1B/00102714/2 oznaczona numerami ewidencyjnymi działek według poniższego wykazu:

Lp.	Nr działki	Powierzchnia działki [ha]	Cena wywoławcza gruntu netto [zł]	Wysokość wadium wniesionego w pieniądzu [zł]
1	4926/2	0,1479	150 860,00	15 000,00
2	4926/3	0,1362	128 030,00	13 000,00
3	4926/4	0,2077	201 470,00	20 000,00
Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek od towarów i usług (VAT) według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%.				

Nieruchomość nie jest objęta miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Brzesko uchwalonym uchwałą Rady Miejskiej nr XL/286/98 dnia 15.06.1998 r. z późn. zm. przedmiotowe działki znajdują się w strefie zainwestowania kubaturowego terenów podmiejskich i wiejskich. Dla działki nr 4926/2 została wydana decyzja o warunkach zabudowy z dnia 03.06.2025 r. znak: IK.6730.52.2025.ŻG, dla działki nr 4926/3 wydana została decyzja o warunkach zabudowy z dnia 06.06.2025 r. znak: IK.6730.54.2025.ŻG, dla działki nr 4926/4 wydana została decyzja o warunkach zabudowy z dnia 03.06.2025 r. znak: IK.6730.53.2025.ŻG. Wymienione powyżej decyzje ustalają dla każdej z działek warunki zabudowy dla inwestycji pod tytułem: „Budowa budynku mieszkalnego jednorodzinnego".

Przetarg odbędzie się w dniu **6 listopada 2026 r. o godz. 10^{00}** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Brzesku, powiat Brzesko, woj. małopolskie, przy ul. Głowackiego 51– sala obrad. **Wadium należy wpłacić w takim terminie, aby w dniu 30.10.2026 r.**, cała kwota znajdowała się na rachunku bankowym Urzędu Miejskiego w Brzesku nr 18 8591 0007 0100 0902 1786 0006 prowadzonym przez Krakowski Bank Spółdzielczy Oddział Szczurowa. **Przy dokonywaniu wpłaty koniecznie należy podać numer działki, na którą wpłacono wadium. Brak tej informacji będzie skutkować niedopuszczeniem oferenta do przetargu.** Nieruchomość została przeznaczona do zbycia Zarządzeniem Burmistrza Brzeska nr 259/2025 z dnia 1.09.2025 r.

Szczegółowe informacje na temat przetargu i regulaminu przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Zarządzania Mieniem Urzędu Miejskiego w Brzesku ul. Głowackiego 51, woj. małopolskie w godz. 7^{30} do 15^{30} pokój 117, tel. (14) 68-65-100 wew. 256. Ponadto pełna treść ogłoszenia, oświadczenia i regulaminu przetargu są udostępnione na stronie internetowej pod adresem www.brzesko.pl w zakładce: Ogłoszenia Nieruchomości, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Brzesko w zakładce: Ogłoszenia różne, oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Brzesku przy ul. Głowackiego 51.

Kraj/34448787

Syndyk masy upadłości Nowakowski Transport sp. z o.o. sygn. akt LD1M/GUp/31/2025
ogłasza przetarg na sprzedaż majątku spółki:

I. zorganizowanej części przedsiębiorstwa - bazy transportowej, w której skład wchodzą:
- nieruchomość gruntowa położona w gminie Biała, w miejscowości Biała Parcela, w obrębie 0002 Biała Parcela, obejmująca grunt stanowiący przedmiot własności oznaczony jako działka gruntu nr 177 o powierzchni 0,7000 ha oraz budynek biurowy o pow. zabudowy 322 m2 i powierzchni użytkowej 554 m 2 nr KW SR1W/00038559/5 (poz. 2.5 w spisie inwentarza);
- niezabudowana działka nr 76/29 o pow. 0,1700 ha, obręb 0002 Biała Parcela, jednostka ewidencyjna Biała, nr KW SR1W/00083136/4 (poz. 2.4 w spisie inwentarza);
- ruchomości stanowiące wyposażenie meblowe, biurowe i informatyczne biurowca (poz. od 1.1 do 1.18 i od 1.31 do 1.51 spisu inwentarza);

o łącznej powierzchni działek 0,8700 ha za cenę minimalną 1.416.000,00 zł (jeden milion czterysta szesnaście tysięcy złotych).

II. działki gruntu nr 76/18 o powierzchni 1,1500 ha, gmina Biała, miejscowość Biała Parcela, obręb 0002 Biała Parcela, **zabudowana dziewięcioma budynkami produkcyjno-magazynowymi o łącznej powierzchni netto 1799 m2** nr KW SR1W/00032787/0 (poz. 2.6 w spisie inwentarza) **za cenę minimalną 918.400 zł (dziewięćset osiemnaście tysięcy czterysta złotych).**

III. niezabudowanej działki nr 76/27 o pow. 0,4800 ha obręb 0002 Biała Parcela, jednostka ewidencyjna Biała, nr KW SR1W/00040997/4 (poz. 2.1 w spisie inwentarza) **za cenę minimalną 201.600 zł (dwieście jeden tysięcy sześćset złotych).** Na obszarze gdzie, położona jest przedmiotowa nieruchomość obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie z uchwałą Rady Gminy w Białej nr XVIII/117/16 z dnia 14 września 2016 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działka nr 76/27 znajduje się na obszarze oznaczonym symbolem 15UP, czyli w strefie zabudowy usługowej lub obiektów produkcyjnych składów i magazynów.

IV. niezabudowanej działki nr 213 o pow. 0,6054 ha, obręb 0002 Biała Parcela, jednostka ewidencyjna Biała, nr KW SR1W/00085411/0 (poz. 2.2 w spisie inwentarza) **za cenę minimalną 278.500 zł (dwieście siedemdziesiąt osiem tysięcy pięćset złotych).** Na obszarze gdzie, położona jest przedmiotowa nieruchomość obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie z uchwałą Rady Gminy w Białej nr XVIII/117/16 z dnia 14 września 2016 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działka nr 213 znajduje się na obszarze oznaczonym symbolem 15UP, czyli w strefie zabudowy usługowej lub obiektów produkcyjnych składów i magazynów.

Pisemne oferty zgodne z regulaminem przetargu należy składać **w terminie do 27 października 2026 roku do godz. 13**, w kopertach zaklejonych w sposób uniemożliwiający zapoznanie się z ofertą bez otwarcia koperty oraz w sposób wyłączający możliwość otwarcia i zamknięcia bez pozostawienia śladów po otwarciu na **adres Kancelarii Syndyka masy upadłości, 93-418 Łódź, ul. Aleksandra 24/26,** z czytelnym napisem na kopercie "*Oferta zakupu Baza Transportowa"* albo "*Oferta zakupu działka 76/18*" albo "*Oferta zakupu działka 76/27*" albo "*Oferta zakupu działka 213*"w zależności którego składnika masy upadłości dotyczy oferta zakupu (decyduje data doręczenia oferty na podany adres).

Oferta, ani żadne oświadczenie w niej zawarte, nie może być złożone pod warunkiem. Przystępujący do konkursu ofert powinien wpłacić **wadium** w przypadku składania oferty zakupu zorganizowanej części przedsiębiorstwa - bazy transportowej w wysokości **150.000 zł (sto pięćdziesiąt tysięcy złotych)**, w przypadku składania oferty zakupu działki gruntu nr 76/18 w wysokości **91.840 zł (dziewięćdziesiąt jeden tysięcy osiemset czterdzieści złotych)**, w przypadku składania oferty zakupu niezabudowanej działki nr 76/27 w wysokości **22.000 zł (dwadzieścia dwa tysiące złotych)**, a w przypadku składania oferty zakupu niezabudowanej działki nr 213 w wysokości **28.000 zł (dwadzieścia osiem tysięcy złotych)**, na rachunek bankowy masy upadłości:
51 1090 2705 0000 0001 6370 6997

Termin posiedzenia jawnego w przedmiocie otwarcia i rozpoznania ofert został wyznaczony na dzień 28 października 2026 roku, godzina 9.00, sala 314, budynek Sądu Rejonowego dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi przy ul. Pomorskiej 37, 90-203 Łódź.

Szczegółowe informacje tel. 501 413 284

www.lcr.com.pl/ogloszenia

Kraj/34448766

eprasa.pl 541e458a89

Sygn. akt LD1M/GUp/15/2025

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości CHS BIS Sp. z o. o. z siedzibą w Łodzi **ogłasza konkurs ofert na sprzedaż:**

prawa własności nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Kaszubskiej 6, oznaczonej jako działka nr 355, dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi - Śródmieścia, XVI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr LD1M/00159650/4,

za cenę nie niższą niż **683.800,00 złotych (**słownie**: sześćset osiemdziesiąt trzy tysiące osiemset złotych),** stanowiącą **65,00 % ceny oszacowania.**

Pisemne oferty w języku polskim należy składać w zaklejonej kopercie w terminie **do dnia 25 września 2026 roku, do godziny 15.00** na adres: Artur Jankowski - Kancelaria Syndyka, ul. Suwalska 25/27, 93-176 Łódź, z czytelnym napisem na kopercie „Oferta zakupu nieruchomości położonej w Łodzi, przy ul. Kaszubskiej 6" (decyduje data doręczenia oferty na podany adres).

Przystępujący do konkursu powinien, pod rygorem niedopuszczenia, wpłacić wadium w wysokości **10,00%** ceny wywoławczej, tj. w wysokości **68.380,00,00 złotych** na rachunek masy upadłości, prowadzony przez syndyka dla upadłego w Erste Bank Polska S.A. o numerze konta: **70 1090 2705 0000 0001 6194 1449**.

Szczegółowe warunki sprzedaży określa regulamin wyłożony do wglądu w siedzibie Kancelarii Syndyka Artura Jankowskiego, ul. Suwalska 25/27, 93-176 Łódź.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się w dniu **30 września 2026 roku o godz. 12.00** w siedzibie Kancelarii Syndyka w Łodzi.

Szczegółowe informacje o nieruchomości oraz ustalanie terminu oględzin pod adresem e-mail: ajankowski@syndykjankowski.pl oraz pod numerami telefonów: **+48 42 672 23 01, +48 728 123 430 oraz +48 603 533 058.**

www.lcr.com.pl/ogloszenia

Łódź/34448982

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

SPRZEDA

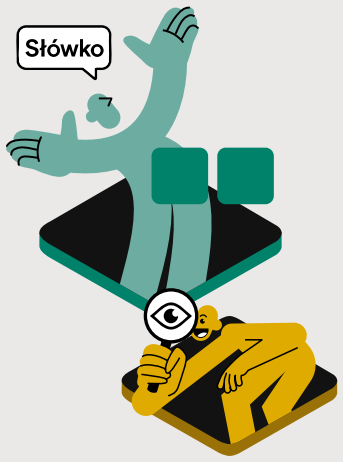
- udział 1/2 części w lokalu mieszkalnym w miejscowości Słupy 56A/6 woj. warmińsko-mazurskie, dla którego prowadzona jest księga wieczysta KW nr OL1O/00056817/0 – za cenę nie niższą niż 3/4 wartości oszacowania tj. **127 500 zł** (wartość wg oszacowania 170 000 zł).

Sprzedaż prowadzona jest w formie konkursu ofert. Oferty należy składać osobiście lub za pośrednictwem operatora pocztowego – w Kancelarii Notarialnej Zbigniewa Stankiewicza w Olsztynie przy ul. Dąbrowszczaków 18/4, tel. (89)527-32-30 albo wysłać e-mailem na adres kancelaria@notariuszolsztyn.com – w terminie **do dnia 25 września 2026 r.** Oferty wysłane e-mailem winny być podpisane podpisem kwalifikowanym, e-dowodem albo profilem zaufanym. Rozstrzygnięcie konkursu ofert nastąpi w dniu 30 września 2026 r. O wyniku oferenci zostaną powiadomieni listownie i elektronicznie. Przystąpienie do konkursu oznacza zapoznanie się z regulaminem konkursu oraz stanem technicznym nieruchomości i ich akceptacją. Syndyk zastrzega sobie prawo unieważnienia konkursu bez podania przyczyn. Szczegółowe informacje oraz regulamin konkursu ofert są dostępne w Internecie na stronie **www.syndykolsztyn.eu.** Nieruchomość można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu z p. Krzysztofem Kasiak tel. **691 733 513**. Tel. do syndyka **502 957 530**.

www.dawro.pl

Olsztyn/34448713

Słówko NOWOŚĆ
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

Sygn. akt LD1M/GUp/15/2025

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości **CHS BIS Sp. z o. o.** ogłasza konkurs ofert na sprzedaż **pakietów ruchomości:**

- **Pompy ciepła Hisense (wewnętrzne i zewnętrzne)** objęte zastawem rejestrowym, w skład którego wchodzą ruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.1 do 1.3, za cenę nie niższą niż **1.021.492,50 złotych netto;**
- **Pompy ciepła Hisense (wewnętrzne i zewnętrzne)**, w skład którego wchodzą ruchomości wymienione w spisie inwentarza po pozycjami: od 1.4 do 1.10, za cenę nie niższą niż **447.112,00 złotych netto;**
- **Akcesoria do pomp ciepła**, w skład którego wchodzą ruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.11 do 1.61, za cenę nie niższą **209.042,50 złotych netto;**
- **Meble i akcesoria meblowe**, w skład którego wchodzą ruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.62 do 1.69 i od 1.110 do 1.121, za cenę nie niższą niż **33.152,15 złotych netto;**
- **Odzież**, w skład którego wchodzą ruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.70 do 1.109, za cenę nie niższą niż **4.870,97 złotych netto;**
- **Sprzęt IT i AGD**, w skład którego wchodzą ruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.124 do 1.129, za cenę nie niższą niż **2.609,98 złotych netto;**
- **Łożyska, simmeringi, łańcuchy, tuleje, pierścienie, obudowy łożysk, paski klinowe,** w skład którego wchodzą ruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.130 do 1.549 i od 1.556 do 1.557, za cenę nie niższą niż **1.113.881,40 złotych netto;**
- **Wózki paletowe YALE (3 sztuki),** ujęte w spisie inwentarza pod pozycją 1.550, za cenę nie niższą niż **150,00 złotych netto.**

Łączna cena pakietów do sprzedaży wynosi nie mniej niż **2.832.311,50 złotych netto.**

Do cen sprzedaży pakietów ruchomości doliczany będzie należny podatek VAT.

Pisemne oferty w języku polskim należy składać w zaklejonej kopercie w terminie do dnia **18 września 2026 roku, do godziny 15.00** na adres: Kancelaria Syndyka Artur Jankowski, ul. Suwalska 25/27, 93–176 Łódź, z czytelnym napisem na kopercie „**Oferta zakupu ruchomości CHS BIS, z dopiskiem konkretnej nazwy pakietu ruchomości"** (decyduje data doręczenia oferty na podany adres). W przypadku chęci zakupu kilku pakietów ruchomości lub ruchomości należy złożyć oddzielne oferty na ich zakup!

Przystępujący do konkursu powinien, pod rygorem niedopuszczenia, wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto na rachunek masy upadłości, prowadzony w:

ERSTE BANK POLSKA S.A. o numerze konta **70 1090 2705 0000 0001 6194 1449.**

Szczegółowe warunki sprzedaży określa regulamin wyłożony do wglądu w siedzibie Kancelarii Syndyka, 93-176 Łódź, ul. Suwalska 25/27 pok. 25.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się w dniu **23 września 2026 roku o godz. 13.00** w siedzibie Kancelarii Syndyka.

Szczegółowe informacje o pakietach ruchomości oferowanych do sprzedaży można uzyskać pod numerami telefonów: **+ 48 604 127 696, + 48 728 123 430 i 42 672 23 01**, a także pod adresem e-mail: **upadloscdlakazdego@outlook.com.**

www.lcr.com.pl/ogloszenia

Łódź/34448996

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

SPRZEDA

- **lokal mieszkalny** o pow. uż. 56,33 m2, w miejscowości Kiełziny ul. Leopolda Staffa nr 2 m. 18, księga wieczysta nr **OL1O/00077684/1** – za cenę nie niższą niż 3/4 wartości oszacowania tj. **170 250 zł** (wartość wg oszacowania 227 000 zł)

Sprzedaż prowadzona jest w formie konkursu ofert. Oferty należy składać osobiście lub za pośrednictwem operatora pocztowego – w Kancelarii Notarialnej Zbigniewa Stankiewicza w Olsztynie przy ul. Dąbrowszczaków 18/4, tel. (89)527-32-30 albo wysłać e-mailem na adres kancelaria@notariuszolsztyn.com – w terminie **do dnia 25 września 2026 r**. Oferty wysłane e-mailem winny być podpisane podpisem kwalifikowanym, e-dowodem albo profilem zaufanym. Rozstrzygnięcie konkursu ofert nastąpi w dniu 30 września 2026 r. O wyniku oferenci zostaną powiadomieni listownie i elektronicznie. Przystąpienie do konkursu oznacza zapoznanie się z regulaminem konkursu oraz stanem technicznym nieruchomości i ich akceptacją. Syndyk zastrzega sobie prawo unieważnienia konkursu bez podania przyczyn. Szczegółowe informacje oraz regulamin konkursu ofert są dostępne w Internecie na stronie **www.syndykolsztyn.eu**. Nieruchomość można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu z p. Izabelą Gajdamowicz tel. **535 460 710**. Tel. do syndyka **502 957 530.**

www.dawro.pl

Olsztyn/34448709

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

osoby fizycznej nieprowadzących działalności gospodarczej sprzeda:

udział do 1/6 części w niezabudowanej nieruchomości gruntowej stanowiącej działkę nr 529/9 opisaną w księdze wieczystej KW nr **GD2W/00031971/7** położoną w miejscowości Ostrowo Kolonia przy ulicy Pustki, obręb Ostrowo, gmina Władysławowo, powiat pucki, województwo pomorskie – **za cenę nie niższą niż 3/4 jej wartości oszacowania: 39 806,25 zł** (wartość oszacowania: 53 075,00 zł).

Sprzedaż prowadzona jest w formie konkursu ofert. Oferty pisemne, z podaniem proponowanej ceny należy składać w Kancelarii Notarialnej Zbigniewa Stankiewicza w Olsztynie przy ul. Dąbrowszczaków 18/4, tel. (89)527 32 30 – w terminie **do dnia 25 września 2026 r.** Rozstrzygnięcie konkursu ofert nastąpi 30 września 2026 r. o godz. 10.00. O wyniku oferenci zostaną powiadomieni listownie. Przystąpienie do konkursu oznacza zapoznanie się z regulaminem konkursu ofert i jego akceptacją. Syndyk zastrzega prawo swobodnego wyboru oferty a także unieważnienia konkursu bez podania przyczyn. Szczegółowe informacje oraz regulamin konkursu ofert jest dostępny w Internecie na stronie **www.syndykolsztyn.com** oraz **www.syndykolsztyn.eu** Tel. do syndyka **503 313 338**.

www.dawro.pl

Olsztyn/34448707

Burmistrz Miasta Tuszyna informuje, że:

na okres 21 dni wywieszony będzie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta w Tuszynie, ul. Piotrkowska 2/4 oraz opublikowany na stronie internetowej www.tuszyn.info.pl

wykaz nieruchomości Gminy Tuszyn przeznaczonej do dzierżawy tj. działka nr 23 w obrębie 13 – miasta Tuszyn, o pow. 7727 m² pod uprawy rolne.

Łódź/34448960

Syndyk masy upadłości Danuty Banaszak,
/ PESEL 60011908166 NIP 7771413620/

ogłasza pisemny konkurs ofert na sprzedaż po obniżonej cenie 3/4 UDZIAŁU W NIERUCHOMOŚCI OPISANEJ KW **PO1M/00021067/1** stanowiącej Nieruchomość gruntową zabudowaną – prawo własności nieruchomości gruntowej wraz z zabudową jako częścią składową gruntu położoną w ROGALINKU przy ul. Mostowej 52, gmina Mosina (dz. gruntu nr 537/2 oraz budynek mieszkalny). Oferty pisemne (składane wyłącznie pocztą) zbierane są **do dnia 30.09.2026 r.** na adres Biura Syndyka ul. Kopernika 4a lok. 15, 61-880 Poznań (decyduje data stempla pocztowego). Cena wywoławcza udziału w nieruchomości – **170 400 zł.** Wszelkie informacje, w tym zasady konkursu ofert udzielane są wyłącznie pod adresem poczty elektronicznej: **sondej@doradztwoupadlosciowe.com**

www.dawro.pl

Poznań/34448706

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

SPRZEDA

- **dom jednorodzinny** (w zabudowie bliźniaczej, w stanie zasiedlonym) o pow. uż. 117,17 m2, w miejscowości Kiełliny ul. Edyty Stein 43B, księga wieczysta nr **OL1O/00157658/5** – za cenę nie niższą niż 3/4 wartości oszacowania tj. **672 000 zł** (wartość wg oszacowania 896 000 zł).

Sprzedaż prowadzona jest w formie konkursu ofert. Oferty należy składać osobiście lub za pośrednictwem operatora pocztowego – w Kancelarii Notarialnej Zbigniewa Stankiewicza w Olsztynie przy ul. Dąbrowszczaków 18/4, tel. (89)527-32-30 albo wysłać e-mailem na adres kancelaria@notariuszolsztyn.com – w terminie **do dnia 25 września 2026 r**. Oferty wysłane e-mailem winny być podpisane podpisem kwalifikowanym, e-dowodem albo profilem zaufanym. Rozstrzygnięcie konkursu ofert nastąpi w dniu 30 września 2026r. O wyniku oferenci zostaną powiadomieni listownie i elektronicznie. Przystąpienie do konkursu oznacza zapoznanie się z regulaminem konkursu oraz stanem technicznym nieruchomości i ich akceptacją. Syndyk zastrzega sobie prawo unieważnienia konkursu bez podania przyczyn. Szczegółowe informacje oraz regulamin konkursu ofert są dostępne w Internecie na stronie **www.syndykolsztyn.eu**. Nieruchomość można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu z p. Izabelą Gajdamowicz tel. **535 460 710**. Tel. do syndyka **502 957 530**.

www.dawro.pl

Olsztyn/34448711

Połącz Kropki

Idealna gra
na krótką przerwę

Zeskanuj
QR kod i graj



APLIKACJA WYBORCZEJ

eprasa.pl 541e458a89

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

POLSKA NA DWÓCH KÓŁKACH

PRZEWODNIK
po *najpiękniejszych* trasach rowerowych



- Idealne zarówno na weekendowe wycieczki, jak i dłuższe wyprawy
- Czytelne mapy, doskonałe uzupełnienie opisów, pomocne przy planowaniu wypraw
- Do każdej trasy w tym przewodniku możecie pobrać plik GPX

ZAMÓW NA KulturalnySklep.pl

wyborcza.pl

eprasa.pl 541e458a89